

# Musisz się narodzić na nowo

**Pewny przewodnik do nieba**  
Józef Alleine

Wydanie 2.

-

Tytuł oryginału:  
**An Alarm to the Unconverted**

Przekład:  
**Jacek Sałacki i Paweł Lutze**

Korekta:  
**Zespół**

Przekładu dokonano za zezwoleniem i na podstawie nieznacznie skróconej i uwspółcześnionej wersji zawartej w tomie IV serii **The Fifty Greatest Christian Classics** wydanej przez **Sovereign Grace Publishers**, Lafayette, Indiana, 1990.

Wydawca: J. P. Green

<http://www.chrlitworld.com>.

Prawa autorskie zastrzeżone.

O ile nie podano inaczej, cytaty biblijne tłumaczono z wersji używanej przez Autora. Inne cytowane ustępy biblijne zaczerpnięto z następujących wersji:

BW — Nowy Przekład wydany przez BiZTB, Warszawa, 1975

BG — Biblia Gdańska

**! PDF nie zawiera Wstępu i Przedmów!**

## FRAGMENT WSTĘPU

(...)W żaden inny sposób nie można wejść do nieba, jak tylko poprzez ciasną bramę powtórnych narodzin — bez uświęcenia nigdy nie ujrzycie Pana (Hbr 12:14). Dlatego oddajcie się Panu teraz. Nastawcie swe serca na szukanie go. Uczyńcie Jezusa Panem w swych sercach i w swych domach. Ucałujcie Syna (Ps 2:12) i doznajcie czułości jego miłosierdzia; dotknijcie jego berła i życie, dlaczego mielibyście umrzeć? Przecież nie błagam o siebie, lecz o was, gdyż chciałbym, abyście byli szczęśliwi. To jest nagroda, po którą biegnę. Pragnieniem i modlitwą mej duszy jest wasze zbawienie (Rz 10:1).

Błagam was, abyście pozwolili mi na szczerość i swobodę w zwracaniu się do was w tej najważniejszej dla was sprawie. Nie bawię się tu w mowę, by wypowiadać uczoną przemowę, ani nie ozdabiam jej pięknymi słowami, aby wam się przypodobać. To, co chcę wam powiedzieć wynika z ważnego zadania: przekonać was o grzechu i nawrócić was, abyście byli zbawieni. Nie łowię haczykiem retoryki, ani nie pracuję dla waszych oklasków, lecz dla waszych dusz. Moim zadaniem nie jest schlebianie wam, lecz wasze zbawienie. (...)

Niektórzy z was nie wiedzą, co mam na myśli mówiąc o nawróceniu i na próżno próbowałbym przekonać was do tego, czego nie rozumiecie. Dlatego pokażę wam, czym jest nawrócenie. Inni trzymają się ukrytej nadziei na miłosierdzie, chociaż trwają w tym stanie, w jakim są. Tym muszę wykazać konieczność nawrócenia. Inni prawdopodobnie zatwardzają swe serca, myśląc w dumnej zarozumiałości, że już są nawróceni. Im muszę pokazać charakterystyczne cechy nienawróconych. Jeszcze inni, ponieważ nie czują żadnego niebezpieczeństwa, nie boją się nikogo i śpią jakby na szczycie masztu. Im muszę pokazać rozpaczliwe położenie nienawróconych. Kolejna grupa to ci, którzy siedzą bez ruchu, ponieważ nie widzą drogi ratunku. Im pokażę środki nawrócenia. Na koniec zaś, dla zachęcenia wszystkich, podam motywy do nawrócenia.

Józef Alleine

## ROZDZIAŁ I

### FAŁSZYWE POJĘCIA O NAWRÓCENIU

Diabeł wytworzył wiele fałszywych form nawrócenia i oszukuje jednych tym, drugim czymś innym. Jest on tak bardzo zręczny i sprytny w swej tajemnej sztuce oszukiwania, że gdyby było to możliwe, to zwiódłby nawet wybranych. Aby wyleczyć ze zgubnych, fałszywych pojęć tych, którzy myślą o sobie jako o nawróconych, podczas gdy w rzeczywistości nimi nie są, a także wybawić z kłopotów i lęków tych, którzy myślą, że nie są nawróconymi, podczas gdy w rzeczywistości są, pokażę wam teraz istotę nawrócenia. Pokażę zarówno czym jest nawrócenie, jak i czym nie jest. Zacznę od tego, czym nawrócenie nie jest.

Nawrócenie nie jest zaakceptowaniem doktryny chrześcijańskiej i nazywaniem się chrześcijaninem. Chrześcijaństwo to coś więcej niż tylko sama nazwa. Apostoł Paweł mówi, że nawrócenie nie opiera się na słowie, lecz na mocy Bożej (1 Kor 4:20). Gdyby nawrócenie polegało tylko na tym, że przestaje się być Żydem bądź poganinem, jak chcieliby tego niektórzy, to gdzież można by było znaleźć lepszych chrześcijan niż w Sardes i Laodycei? Wszyscy oni byli przecież chrześcijanami według wyznania i mieli imię po to tylko, by można było wiedzieć, że żyją. Ponieważ jednak nosili oni takie imię, Chrystus potępił ich i zagroził, że ich odrzuci (Obj 3:14-16). Wielu wzywa imienia Pana Jezusa, a jednak nie odstępują od nieprawości (2 Tm 2:19). Wielu wyznaje, że zna Boga, lecz uczynkami swymi zapierają się go (Tt 1:16). Czy Bóg przyjmie ich jako prawdziwych wierzących? Cóż to — nawrócenie od grzechu, a jednak wciąż żyjący w nim? Toż to jawna sprzeczność! Gdyby lampa wyznania mogła świecić aż do końca, głupie panny z pewnością nie zostałyby odrzucone (Mt 25:12). Wiemy jednak, że nie tylko chrześcijanie z nazwy, lecz także kaznodzieje zwiastujący Chrystusa, a nawet ci, co czynili cuda będą odrzuceni, ponieważ czynili nieprawość (Mt 7:22-23).

Nawrócenie nie jest włączeniem w ciało Chrystusa przez chrzest. Ananiasz i Safira oraz Szymon Czarnoksiężnik byli ochrzczeni tak samo jak cała reszta, a jednak nie byli prawdziwie nawróceni. Jakże wielu myli się tutaj, błędząc i wprowadzając innych w błąd, uważając, że skuteczna łaska nawrócenia musi towarzyszyć obrzędowi udzielania chrztu i że każda ochrzczona osoba jest automatycznie odrodzona nie tylko sakramentalnie, lecz także rzeczywiście i właściwie. Z tego to właśnie powodu ludzie błędnie mniemają, iż akt chrztu czyni z nich ludzi odrodzonych i nie muszą dalej się trudzić. Gdyby tak było, wtedy wszyscy ci, którzy zostali ochrzczeni musieliby być zbawieni, ponieważ obietnica przebaczenia i zbawienia związana jest z nawróceniem i odrodzeniem (Dz 3:19; Mt 19:28). Gdyby nawrócenie i chrzest były jedną i tą samą rzeczą, wystarczyłoby, by w dniu śmierci ludzie mieli przy sobie świadectwo chrztu, a po okazaniu go zostaliby przyjęci do nieba.

Jeśli dla nawrócenia czy odrodzenia nie potrzeba nic innego jak tylko chrztu, to co wtedy powiemy o tym fragmencie z Ewangelii Mateusza:

*Wchodźcie przez ciasną bramę; gdyż szeroka jest brama i przestronna droga, która wiedzie na zatracenie, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi.*  
*A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i mało jest tych, którzy ją znajdują.*

*Mt 7:13-14 (BW)*

oraz o wielu innych miejscach w Piśmie Świętym? Gdyby to było prawdą, nie moglibyśmy więcej mówić o wąskiej drodze i ciasnej bramie prowadzącej do zbawienia, gdyż jeśli wszyscy ochrzczeni są zbawieni, to brama prowadząca do życia wiecznego byłaby niezmiernie szeroka, a droga przestronna. Wtedy mówiono by: „Szeroka jest brama i

przestronna droga, która prowadzi do życia wiecznego”. Jeśli to prawda, to tysiące mogą wchodzić ramię w ramię i nigdy więcej nie będziemy nauczać, że sprawiedliwy z trudnością dostąpi zbawienia i że trzeba zdobywać Królestwo Boże gwałtem, zmagając się, by tam wejść (1 P 4:18; Mt 11:12; Łk 13:24). Z pewnością, gdyby ta droga była tak łatwa, jak wielu przypuszcza, do zbawienia wystarczyłoby niewiele więcej niż chrzest i wołanie: „Panie, zmiłuj się!”. Nie musielibyśmy zmuszać się do takiego szukania, kołatania i starania się o zbawienie, jakiego wymaga Słowo Boże. Jeśli rzeczywiście droga jest łatwa, to nie będziemy już więcej mówić: „Niewielu jest tych, co ją znajdują”. Zamiast tego, będziemy mówić: „Niewielu jest tych, co jej nie znajdują”. Nie będziemy już więcej mówić, że spośród wielu powołanych niewielu jest wybranych (Mt 22:14) oraz że tylko resztką spośród Izraela osiągnie zbawienie (Rz 9:27). Jeśli nauka ta jest prawdziwa, nie będziemy powtarzać za uczniami: „Któż więc będzie zbawiony?”, lecz: „Któż więc nie zostanie zbawiony?”. Wtedy ktoś, kto został ochrzczony, nawet jeśli jest cudzołożnikiem, szydercą, chciwcem bądź pijakiem, odziedziczy mimo to Królestwo Boże! Czy tak? (1 Kor 5:11; 6:9-10).

Niektórzy jednak powiedzą: „Tacy ludzie, chociaż otrzymali łaskę odrodzenia w chrzcie, odpadli od łaski i muszą ponownie doświadczyć odrodzenia, aby dostąpić zbawienia”. Na to odpowiadam:

1. Odrodzenie jest nierozdzielnie związane ze zbawieniem, co już wykazałem;
2. Oznaczałoby to, że człowiek taki musi się ponownie narodzić na nowo, co jest absurdem, gdyż oczekując dwukrotnych narodzin z łaski, równie dobrze moglibyśmy oczekiwać, że ludzie będą przechodzić dwukrotnie biologiczne narodziny;
3. Przede wszystkim jednak, z tego wynika ta rzecz, którą chcę udowodnić. Jeśli po chrzcie — bez względu na to, co ludzie w nim otrzymują lub udają, że otrzymują — można stwierdzić, że nie znają Boga ani jego dróg, są bluźniercami bądź okazują tylko formalną religijność bez mocy pobożności, to „muszą się na nowo narodzić” (J 3:7), gdyż inaczej nie będą mieli udziału w Królestwie Niebieskim. Dlatego też muszą się powoływać na coś więcej, niż tylko odrodzenie z powodu przyjęcia chrztu.

Widzicie więc, że wszyscy zgadzają się w tym, iż jeśli człowiek coś otrzymuje w chrzcie, a potem nie postępuje jak dziecko Boże, to musi zostać odnowiony przez pełną mocy, potężną przemianę, gdyż inaczej nie uniknie piekła. „Nie błǳcie! Bóg się nie da z siebie naśmiewać”. Bez względu na to, czy pokładasz ufność w swym chrzcie, czy w jakiegokolwiek innej rzeczy, mówię ci w imieniu Wszechmogącego, że jeśli się nie modlisz, jesteś szydercą bądź lubisz złe towarzystwo (Prz 13:20), jeśli nie jesteś uświęconym, gorliwym i zapierającym się siebie chrześcijaninem, to nie możesz być zbawiony (Hbr 12:14; Mt 15:14).

Nawrócenie nie polega na postępowaniu według zasad sprawiedliwości moralnej. Sprawiedliwość taka nie jest większa od sprawiedliwości uczonych w Piśmie i faryzeuszów (Mt 5:20) i dlatego nie może otworzyć nam bram Królestwa Niebios. Paweł, jeszcze jako nienawrócony, był bez nagany co do sprawiedliwości opartej na zakonie (Flp 3:6). Faryzeusz mógł o sobie powiedzieć, że nie jest rabusiem, cudzołożnikiem ani oszustem (Łk 18:11). Musisz jednak wykazać coś więcej, niż to wszystko, gdyż inaczej Bóg cię potępi bez względu na to, czym się będziesz usprawiedliwiał. Nie potępiam moralności, lecz ostrzegam cię, abyś na niej nie poprzestawał. Moralność jest jednym ze składników pobożności, tak jak humanitaryzm jest częścią chrześcijaństwa i jak zrozumienie jest jednym ze składników łaski. Nie wolno nam jednak poprzestawać na części będącej jedynie elementem większej całości.

Nawrócenie nie polega na nieustannym przestrzeganiu zasad pobożności. Jest rzeczą oczywistą, że ludzie mogą mieć pozór pobożności, lecz nie posiadać mocy wypływającej z prawdziwej pobożności (2 Tm 3:5). Ludzie mogą odprawiać długie modły (Mt 23:14), często pościć (Łk 18:12), chętnie słuchać kazań (Mk 6:20) oraz być bardzo gorliwi w służbie Bożej, nawet jeśli jest to kosztowne (Iz 1:11), a mimo to nie doświadczyć nawrócenia. Aby dowieść, że jest się rzeczywiście nawróconym, należy przedstawić coś więcej niż tylko powoływać się

na chodzenie do kościoła, dawanie jałmużny oraz odprawianie modłów. Nie istnieje żadna zewnętrzna działalność, której nie potrafiłby wykonać obłudnik, posuwając się aż do oddania całego swego mienia dla ubogich a nawet do wydania swego ciała na spalenie (1 Kor 13:3).

Nawrócenie nie jest poprawą postępowania dzięki wykształceniu, posłuszeństwu prawom ludzkim bądź przejściu przez doświadczenia i cierpienia. Zbyt łatwo i zbyt często mylnie uważa się postępowanie człowieka wykształconego za oznaki działania łaski. Gdyby to wystarczało, to któż byłby lepszym człowiekiem niż Joasz? Podczas gdy żył jego wuj Jehojada, Joasz bardzo dbał o służbę Bożą i wzywał do naprawy domu Bożego (2 Krl 12:2,7). Przez cały ten czas nie było to jednak niczym innym, jak tylko dobrym wykształceniem. Po śmierci swego nauczyciela, Joasz okazał się wilkiem spuszczonego z łańcucha i wpadł w bałwochwalstwo.

Nawrócenie nie polega więc na zrozumieniu, przekonaniu, powierzchownej zmianie bądź częściowej poprawie. Odstępca może być człowiekiem znającym ewangelię (Hbr 4:6) i jak Feliks drzeć z niepokoju wynikającego z przekonania o grzechu (Dz 24:25), bądź czynić wiele rzeczy jak Herod (Mk 6:20). Czym innym jest przekonanie o grzechu, a czym innym ukrzyżowanie grzechu dzięki łasce nawrócenia. Ponieważ wielu odczuwało wyrzuty sumienia z powodu grzechów, mniemają błędnie, że są bezpieczni, myląc przekonanie z nawróceniem. Kain mógłby wtedy wraz z nimi uchodzić za nawróconego, gdyż wędrował po świecie jak oszalały, pełen wyrzutów sumienia napiętnowanego winą, dopóki nie zdusił głosu sumienia wznoszeniem budowli i prowadzeniem interesów.

Inni uważają, iż skoro porzucili złe drogi i skończyli ze złym towarzystwem, bądź poszczególnymi pożądanymi i przestrzegają zasad uprzejmości oraz trzeźwości, to są prawdziwie nawróceni. Zapominają jednak, że istnieje ogromna różnica między byciem uświęconym a utemperowanym. Zapominają, że wielu szuka jak wejść do Królestwa Niebieskiego, są bliscy tego i niewiele brakuje, by stali się chrześcijanami, a jednak w końcu odpadają. Kiedy sumienie smaga, wielu się modli, słucha, czyta i powstrzymuje przed popełnianiem ulubionych grzechów. Kiedy tylko ten lew zaśnie, zaraz wracają do swych grzechów. Któż był bardziej religijny niż Żydzi pod karzącą ręką Bożą? Jednak jak tylko skończyła się udręka, wtedy zapominali o swym Bogu. Być może odrzuciłeś grzech, który sprawia ci problem i uciekłeś przed jawnym zepsuciem tego świata, a mimo to twa cielesna natura nie została przemieniona. Można wziąć kawałek ołowiu i ukształtować go na podobieństwo czegoś bardziej atrakcyjnego — rośliny, zwierzęcia czy na kształt i podobieństwo człowieka, lecz przez cały ten czas będzie to tylko kawałek ołowiu. Tak samo człowiek może przejść przez kilka przemian, od niewiedzy do poznania, od bezbożności do uprzejmości, następnie przyjąć pewną formę religijności, lecz przez cały ten czas być w dalszym ciągu cielesnym i nieodrodzonym, gdyż jego natura pozostała w dalszym ciągu niezmienną.

Słuchajcie tego, wszyscy biedni grzesznicy — słuchajcie, jeśli chcecie żyć. Dlaczego mielibyście świadomie oszukiwać sami siebie i budować swe nadzieje na piasku? Wiem, że ten, kto zechce wykorzenić wasze fałszywe nadzieje, będzie miał do wykonania ciężką pracę. Nie może to być dla was przyjemne, a i dla mnie jest to nieprzyjemna rzecz. Rozpocząłem tę pracę jak chirurg mający odciąć swemu najdroższemu przyjacielowi martwą kończynę. Z bólem serca muszę to jednak zrobić, jest to bowiem konieczne. Zrozumcie mnie umiłowani: ja tylko burzę ruiny, które w innym wypadku runęłyby same i pogrzebały was. Burzę je, aby zbudować solidny, mocny i trwały dom na zawsze. Nadzieja nieprawego zginie (Prz 11:7). Grzeszniku, czyż nie byłoby lepiej pozwolić, by Słowo przekonało cię o grzechu, byś teraz porzucił fałszywe i złudne nadzieje, niż żeby dopiero śmierć otworzyła twe oczy i w mgnieniu oka znalazłbyś się w ogniu piekielnym? Byłbym fałszywym i niewiernym pasterzem, gdybym ci o tym nie powiedział. Wy, którzy zbudowaliście wasze nadzieje na fundamentach nie lepszych od wyżej wymienionych, jeszcze pozostajecie w swych grzechach. Niech przemówi sumienie. O cóż to błagasz dla siebie? Czy nie jest tak, że nosisz szaty Chrystusa, nosisz jego imię, jesteś członkiem widzialnego Kościoła, znasz zasady religii, jesteś uprzejmy,

wypełniasz obowiązki religijne, postępujesz sprawiedliwie, a jednak sumienie wyrzuca ci grzechy? Wobec tego dowiedz się, iż twe błagania nigdy nie będą wysłuchane przez Boga. Wszystkie te rzeczy, chociaż same w sobie są dobre, nie dowodzą, że jesteś nawrócony i nie wystarczają do zbawienia. Spójrz na to i podejmij postanowienie szybkiego i całkowitego nawrócenia. Badaj własne serce i nie spocznij, dopóki Bóg nie wykona w tobie dokładnej pracy. Musisz być odrodzony jako nowa osoba, gdyż w innym wypadku będziesz zgubiony.

Lecz jeśli osoba taka nie jest jeszcze nawrócona, cóż mogę powiedzieć o bezbożnym? Być może ledwie taki rzuci okiem na tę książkę, czy nadstawi swego ucha, by się przysłuchać kazaniu. Jeśli jednak cokolwiek z tego jest w zasięgu jego wzroku bądź słuchu, musi dowiedzieć się od Pana, który go uczynił, że daleki jest od Królestwa Niebieskiego. Jeśli człowiek przebywający w towarzystwie mądrych panien może pomimo tego zostać odrzucony, to o ileż bardziej zgubiony będzie ten, kto jest towarzyszem głupców! Czyż nie jest tak, że człowiek może być sprawiedliwy w swym postępowaniu, a mimo to nie zostać usprawiedliwiony przed Bogiem? Cóż wobec tego będzie z Tobą, nędzny człowieku, któremu sumienie wyrzuca fałsz w twym postępowaniu i w mowie? Jeśli ludzie mogą być oświeceni i dojść do zewnętrznego wypełniania religijnych obowiązków oraz dobrych uczynków, a mimo to pójść na zatracenie za poleganie na nich i zadowalanie się tym aspektem nawrócenia, cóż stanie się z wami, biedne rodziny, które żyjecie bez Boga na tym świecie? Cóż stanie się z wami, nędzni grzesznicy, którzy bardzo rzadko myślicie o Bogu, którzy jesteście takimi ignorantami, że się nie modlicie, bądź na tyle nierozważni, że się nie chcecie modlić?

Pokutujcie i nawróćcie się, zerwijcie z grzechami i zwróćcie się ku sprawiedliwości. Dalejże, do Chrystusa po łaskę przebaczenia i odrodzenia. Oddajcie się Jemu, by kroczyć w jego świętości, gdyż inaczej nigdy nie ujrzycie Boga. Obyście usłyszeli Boże ostrzeżenie! W jego imieniu jeszcze raz napominam was. Nawróćcie się po moim nawoływaniu. Porzućcie głupich i żyjcie. Bądźcie trzeźwi, sprawiedliwi i pobożni. „Obmyjcie ręce grzesznicy, oczyśćcie swe serca, ludzie o rozdwojonej duszy. Przestańcie czynić zło, uczcie się dobrze czynić” (Prz 1:23; 9:6; Tt 2:12; Jk 4:8; Iz 1:16-17). Jeśli jednak chcecie trwać w złym, umrzecie.

## ROZDZIAŁ II

### ISTOTA NAWRÓCENIA

Nie ośmielę się jednak zostawić was z oczami tylko w połowie uzdrowionymi, jak u tego, który widział ludzi, którzy, „gdy chodzą, wyglądają jak drzewa”. Słowo jest użyteczne zarówno do nauczania jak i karcenia. Dlatego też, doprowadziwszy was aż dotąd przez skały i mielizny tak wielu niebezpiecznych błędów, przywiode was do przystani prawdy.

Krótko mówiąc, nawrócenie polega na całkowitej przemianie zarówno serca jak i życia. Opiszę pokrótce istotę oraz przyczyny nawrócenia.

Sprawcą nawrócenia jest Duch Boży, dlatego też jest ono nazwane „uświęceniem w Duchu” (2 Tes 2:13) oraz „odnowieniem Ducha Świętego” (Tt 3:5). Nie wyklucza to współdziałania innych osób Trójcy, gdyż apostoł uczy nas, byśmy błogosławili Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa, który „zrodził nas ku nadziei żywej” (1 P 1:3). O Chrystusie jest powiedziane, że „daje Izraelowi upamiętanie się” (Dz 5:31). Jest On także nazwany Odwiecznym Ojcem (Iz 9:6), my zaś jego „nasieniem” oraz „dziećmi, które dał mu Bóg” (Hbr 2:13). Praca ta jednak jest zasadniczo przypisywana Duchowi Świętemu, dlatego też mówi się, iż jesteśmy zrodzeni z Ducha (J 3:5-6).

Jak z tego widać, nawrócenie jest dziełem nie leżącym w mocy człowieka. Jesteśmy „zrodzeni nie z krwi ani z woli ciała, ani z woli człowieka, lecz z Boga” (J 1:13). Nigdy nie myśl, że możesz sam się nawrócić. Jeśli chcesz być nawrócony do zbawienia, musisz pozbyć się jakiegokolwiek nadziei zrobienia tego swą własną mocą. Jest to powstanie z martwych (Ef 2:1), nowe stworzenie (Ga 6:15 oraz Ef 2:10), dzieło absolutnej wszechmocy (Ef 1:19). Czyż te rzeczy nie leżą poza zasięgiem mocy ludzkiej? Jeśli nie masz nic więcej niż to, co miałeś dzięki pierwszym narodzinom: miłe i spokojne usposobienie, czyste prowadzenie się, to nie jesteś prawdziwie nawrócony, gdyż nawrócenie się jest dziełem nadnaturalnym.

Skuteczna przyczyna nawrócenia zawiera w sobie **czynnik wewnętrzny i zewnętrzny**.

**Czynnikiem wewnętrznym** jest wyłącznie darmowa łaska. „Zbawił nas nie dla uczynków sprawiedliwości, które spełniliśmy, lecz dla miłosierdzia swego” oraz „przez odnowienie z Ducha Świętego” (Tt 3:5). „Zrodził nas z własnej woli” (Jk 1:18). Jesteśmy wybrani i powołani do uświęcenia, a nie dzięki uświęceniu (Ef 1:4). Bóg nie znajduje niczego w człowieku, co skłaniałoby go do niego, lecz znajduje wystarczająco wiele, by od niego się odwrócić. Znajduje w człowieku wystarczająco wiele, by się odwrócić z obrzydzeniem i nie znajduje niczego, co wzbudzałoby w nim miłość. Spójrz na siebie chrześcijaninie. Przypomnij sobie swą niegdyś świńską naturę, duchową nieczystość twego ciała, twe niegdyś ukochane błoto (2 P 2:22). Spójrz na swój moralny muł i skażenie. Czyż nie brzydzą się Tobą twe własne szaty? (Jb 9:31). Czy wobec tego świętość i czystość mają cię miłować? Zdumieście się nad tym niebiosa, porusz się ziemi! Któż nie musi wołać: „Łaski, łaski!” (Zach 4:7). Posłuchajcie i zarumieńcie się, dzieci Najwyższego. Ludzie niewdzięczni, już więcej nie mówicie ani nie myślicie o darmowej łasce Bożej. Nie szanujecie jej ani jej nie wychwalacie! Można by pomyśleć, że wszędzie, gdzie się znajdujecie nie powinniście nic innego robić, jak tylko wielbić i podziwiać Boga za tę łaskę.

Jak możecie zapominać o tak wielkiej łasce lub też mówić o niej tak lekko i formalnie? Cóż innego, jeśli nie niezasłużona łaska, skłoniło Boga do umiłowania was? Czy mógł was umiłować z powodu waszej wrogości wobec niego i strasznego zdeprawowania waszej istoty? Z jaką pełnią uczucia wznosi Piotr swe ręce, mówiąc: „Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa, który z obfitego miłosierdzia swego zrodził nas na nowo”. Z jakim uczuciem Paweł wywyższa darmową łaskę Bożą, mówiąc: „Bóg, który jest bogaty w

miłosierdzie, dla swej wielkiej miłości, którą nas umiłował, ożywił nas razem z Chrystusem — łaską zbawieni jesteście” (Ef 2:4-5).

**Czynnikiem zewnętrznym** jest zasługa i wstawiennictwo Jezusa. On nabył dary dla zbuntowanych (Ps 68:18-19), i to właśnie przez Jezusa Bóg sprawuje w nas to, co miłe jest w oczach jego (Hbr 13:21). Przez Jezusa są na nas zlewane wszystkie duchowe błogosławieństwa niebios (Ef 1:3). On wstawia się za wybranymi, którzy jeszcze nie uwierzyli (J 17:20). Każdy nawrócony jest owocem jego męki. Żadne niemowlę nie przyszło na świat z takim bólem, jaki Chrystus wycierpiał za nas. Wszystkie bóle, jakie wycierpiał dla nas na krzyżu, były naszymi bólami porodowymi. On jest dla nas uświęceniem (1 Kor 1:30). Poświęcił się, to znaczy odłączył się, aby się stać ofiarą, przez którą możemy być uświęceni (J 17:19). Przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa jesteśmy uświęceni raz na zawsze (Hbr 10:10).

Nic innego wobec tego jak tylko zasługa i wstawiennictwo Jezusa Chrystusa sprawia, że Bóg zlewa na nas łaskę nawrócenia. Jeśli jesteś nowym stworzeniem, wiesz, komu to zawdzięczasz — modlitwom i bólom porodowym Chrystusa. Wierzący podąża za Jezusem Chrystusem bardziej naturalnie niż źrebak biegający za klaczą, bardziej niż niemowlę zwracające się do piersi matki. Gdzie indziej miałbyś pójść? Jeśli ktokolwiek na tym świecie może dokonać dla twego serca to, co Chrystus zrobił dla ciebie, to niech to czyni. Czy szatan rości sobie prawo do ciebie? Czy świat zabiega o ciebie? Czy grzech oskarża twe serce? Czyż te rzeczy nie zostały ukrzyżowane dla ciebie? Chrześcijaninie! Miłuj swego Pana i służ Mu, dopóki żyjesz!

**Narzędziem** nawrócenia jest realna osoba oraz Słowo.

1. Narzędziem nawrócenia są słudzy Chrystusa. „W Chrystusie Jezusie zrodziłem was przez ewangelię” (1 Kor 4:15). Sługami Chrystusa są ci, którzy zostali posłani do otwierania ludziom oczu i nawracania ich do Boga (Dz 26:18). O niewdzięczny świecie! Jak mało wiesz co robisz, gdy prześladujesz posłańców Pana. To im powierzył Chrystus pracę nad waszym zbawieniem. A wyście ich ganili i bluźnili im (Iz 37:23). Oni są sługami Najwyższego, którzy pokazują wam drogę zbawienia (Dz 16:17). Czy tak im odpłacacie nierozumni? (5 M 32:6). Synowie niewdzięczności, z kogo się naigrywacie? Przecież oni są narzędziami wykorzystywanymi przez Boga do nawracania i zbawiania grzeszników, a wy drwicie ze swych lekarzy i wyrzucacie swych pilotów za burtę! „Ojczy przebac im, bo nie wiedzą co czynią!”

2. Rzeczywistym narzędziem nawrócenia jest Słowo. Zostaliśmy zrodzeni przez Słowo prawdy. To właśnie ono oświeca oko, nawraca duszę (Ps 19:8-9), czyni mądrym ku zbawieniu (2 Tm 3:15). To ono jest tym nieskazitelnym nasieniem, przez które zostaliśmy zrodzeni (1 P 1:23). Jeśli jesteśmy obmyci, to przez Słowo (Ef 5:26). Jeśli jesteśmy uświęceni, to przez prawdę (J 17:17). Ono daje wiarę i ono odradza nas (Rz 10:17; Jk 1:18).

Święci Boży! Jakże powinniście kochać Słowo, gdyż przez nie zostaliście nawróceni. Wy, którzyście poczuli jego odnawiającą moc, korzystajcie z tego, dopóki żyjecie. Bądźcie zawsze wdzięczni. Przywiążcie je sobie do szyi, wypiszcie je na swych rękach, chowajcie je na swych piersiach. Kiedy idziecie, pozwólcie by ono was prowadziło, kiedy śpicie niech ono was strzeże, a kiedy się budzicie, niech ono do was przemawia (Prz 6:21-22). Powiedzcie wraz z psalmistą: „Nigdy nie zapomnę przykazań twoich, gdyż przez nie zachowujesz mnie przy życiu” (Ps 119:93). Wy, którzy nie jesteście nawróceni, pilnie czytajcie Słowo, chodźcie tam, gdzie jest ono zwiastowane z mocą. Módlcie się o przyjście Ducha w Słowie. Wstań z kolan i idź wysłuchać kazania, wróć z kazania i uklęknij. Jeśli kazanie nie odnosi skutku, to jest tak dlatego, że nie jest ono podlewane modlitwą i łzami ani nie jest rozważane.

Ostatecznym celem nawrócenia jest zbawienie człowieka oraz chwała Boża. Zostaliśmy wybrani „przez uświęcenie ku zbawieniu” (2 Tes 2:13), powołani, by być uwielbieni (Rz 8:30), lecz szczególnie po to, aby Bóg był uwielbiony (Iz 60:21), abyśmy rozgłaszali jego chwałę (1 P 2:9) i przynosili owoc w dobrych uczynkach (Kol 1:10).

Chrześcijaninie, nie zapominaj o celu swego powołania. Niech światło twe świeci, niech twa lampa płonie, niech owoce twe pojawiają się we właściwym czasie i niech ich będzie wiele



(Ps 1:3). Niech wszystkie twe zamysły będą zgodne z Bożymi, aby On mógł być wywyższony w tobie (Flp 1:20).

Nawróceniu podlega wybrany grzesznik w całości, ze wszystkimi zmysłami, zdolnościami oraz z całym swym umysłem. Bóg powołuje tylko tych, których wcześniej wybrał (Rz 8:30). Nikt nie zostaje pociągnięty do Chrystusa poprzez swe własne powołanie, ani nikt nie przychodzi do niego poprzez swoją wiarę. Do niego przychodzą tylko jego owieczki, które dał mu jego Ojciec (J 6:37,48). Skuteczne powołanie jest równoznaczne z wiecznym wybraniem (2 P 1:10).

Jeśli zaczynasz od zastanawiania się nad swym wybraniem to znaczy, że rozpoczynasz od niewłaściwej strony. Sprawdź, czy jesteś nawrócony, a potem nigdy nie wątp w swe wybranie. Jeśli nie możesz tego jeszcze udowodnić, postanów sobie, aby nawrócić się dzisiaj. Bez względu na to, jaki jest Boży ukryty cel, jestem pewien, że jego obietnice są proste i zrozumiałe. Jakże desperacko spierają się buntownicy, mówiąc: „Jeśli jestem wybrany, to będę zbawiony, bez względu na to, co robię. Jeśli zaś nie, to nie będę zbawiony, bez względu na to, co robię”. Przewrotny grzeszniku! Czy chcesz zacząć od miejsca, które powinno być twym końcowym etapem? Czyż nie masz przed sobą Słowa? Cóż ono mówi? „Pokutujcie i nawróćcie się, aby wasze grzechy zostały zgładzone” (Dz 16:31). „Jeśli umartwiacie uczynki ciała, żyć będziecie” (Rz 8:13). „Uwierz a będziesz zbawiony” (Dz 3:19). Czyż nie jest to jasne wezwanie?

Nie stój, wciąż zastanawiając się nad swym wybraniem, lecz nakłoń swe serce do pokuty i wiary. Wołaj do Boga o łaskę nawrócenia. Rzeczy jawne należą do ciebie, dlatego właśnie nimi się zajmij. Ktoś kiedyś powiedział, że ci, którzy nie chcą przyjmować prostego pokarmu Słowa Bożego, udławiają się kośćmi. Bez względu na to, jakie cele ma Bóg, jestem pewien, że jego obietnice są prawdziwe. Bez względu na to, jakie są wyroki Niebios, jestem pewien, że jeśli będę pokutował i uwierzę, będę zbawiony, i że jeśli nie będę pokutował, będę potępiony. Czyż nie jest to pewna podstawa dla ciebie? Czy dalej chcesz płynąć w kierunku skał?

Przemiana w nawróceniu obejmuje całego człowieka. Osoba cielesna może mieć pewne ślady dobrej moralności, lecz nie jest ona nigdy dobra w całej swej istocie. Nawrócenie nie jest naprawą starego budynku, lecz jest jego zburzeniem i postawieniem całkowicie nowej budowli. Nie jest to przyszywanie łatki świętości. U prawdziwie wierzącego świętość jest wpleciona w całą jego istotę, zasady postępowania i uczynki. Szczery chrześcijanin jest całkowicie nową budowlą, od fundamentu aż po dach. Jest on nowym człowiekiem, nowym stworzeniem; oto wszystko stało się nowe (2 Kor 5:17). Nawrócenie jest dziełem dogłębnym, sięga serca. Stwarza nowego człowieka do nowego świata. Obejmuje całego człowieka, cały umysł, członki oraz skłonności całego życia.

## **Nawrócenie przemienia umysł**

Nawrócenie zmienia determinację umysłu, tak że Bóg i jego chwała przeważa ponad wszelkimi cielesnymi i ziemskimi zainteresowaniami. Otwiera ono oczy umysłu, sprawia, że spadają łuski wrodzonej ignorancji odnośnie Boga i jego dróg, odwracając człowieka od ciemności ku światłości. Ten, kto wcześniej nie widział żadnego zagrożenia wynikającego ze swego stanu, uważa teraz siebie za zgubionego na wieki (Dz 2:37), o ile nie zostanie odrodzony przez moc łaski. Ten, który niedawno sądził, że grzesząc ponosi niewielką szkodę, teraz stwierdza, że grzech jest największym złem. Widzi teraz bezsens, niesprawiedliwość, deprawację i ohydę grzechu tak, że jest nim przerażony — czuje obrzydzenie do grzechu, boi się go, ucieka od niego a nawet brzydzi się sobą z powodu grzechu (Rz 7:15; Jb 42:6; Ez 36:31). Ten, który dawniej widział niewiele grzechów w sobie i który nie znajdował nic, co miałby wyznać, teraz widzi zepsucie własnego serca, dogłębne i okropne skażenie całej swej natury. Woła: „Nieczysty! Nieczysty! Panie oczyść mnie hyzopem, obmyj mnie dokładnie i stwórz we mnie serce czyste”. Widzi siebie jako całkowicie skażonego, widzi przegniłe gałęzie jak i korzeń (Ps 14:3; Mt 7:17-18). Na wszystkich swych członkach, umiejętnościach i

czynach pisze słowo „nieczysty”. Odkrywa brud, którego wcześniej nie był świadomy i widzi bluźnierstwo, kradzieże, morderstwo i cudzołóstwa, które są w jego sercu, a o których w ogóle wcześniej nie wiedział. Do tej pory nie widział żadnego dostojęstwa ani urody w Chrystusie, żadnej piękności dla której miałby go zapragnąć. Lecz teraz znalazł Ukryty Skarb i sprzedaje wszystko, aby kupić to pole. Chrystus jest Perłą, której szuka. Teraz zgodnie z nowym światłem, człowiek taki posiada całkowicie inny umysł i hierarchię wartości niż poprzednio. Teraz Bóg jest wszystkim dla niego, poza Bogiem nie ma nikogo innego na ziemi ani w niebie. On naprawdę woli Boga niż cały świat. Jego łaska jest dla niego życiem, a światło jego Oblicza jest czymś lepszym niż dobra, które poprzednio tak bardzo chciał posiadać i na zdobywanie których nakierował swe serce, mianowicie: zboże, wino i oliwę (Ps 4:6-7). Obludnik może zgodzić się z ogólnym stwierdzeniem, że Bóg jest rzeczywiście najwyższym dobrem, w końcu co mądrzejsi poganie doszli do tego. Lecz żaden obludnik nie posunie się tak daleko, by widzieć Boga jako najbardziej upragnione i najwłaściwsze dobro dla niego. To jest głos osoby nawróconej. Moja dusza mówi: „Pan jest moim działem. Kogóż mam w niebie, jeśli nie Ciebie? A na ziemi nie mam w nikim innym upodobania, jak tylko w Tobie. Bóg jest mocą mego serca i moim działem na wieki” (Tr 3:24 oraz Ps 73:25-26).

### **Nawrócenie przemienia wolę**

Wola kieruje się teraz ku innym rzeczom. Osoba nawrócona ma teraz inne cele i zamiary. Pragnie ponad wszystko Boga i nie chce niczego innego na tym świecie, jak tylko tego, by Chrystus mógł być uwielbiony w niej. Uważa za większe szczęście niż wszystkie plony całej ziemi to, że może być użyteczną dla Chrystusa i przynieść Jemu chwałę. Celem, do którego zmierza, jest aby imię Jezusa było wywyższone na całym świecie.

Czytelniku! Czy czytasz tę książkę bez postawienia sobie pytania, czy tak samo jest z Tobą? Przerwij na chwilę czytanie i zbadaj swe serce.

Osoba nawrócona jest osobą, której upodobania zostały zmienione. Osoba taka widzi Boga jako swoje szczęście, a Chrystusa i uświęcenie jako środki, które prowadzą do Boga. Wybiera Jezusa jako Pana. Nie przychodzi do Chrystusa zmuszona do tego szalejącą burzą, ani nie przychodzi doń wyłącznie z konieczności — przychodzi do Chrystusa z własnej woli. Osoba taka nie dokonuje wyboru ze strachu, jak gdyby pod przymusem sumienia, bądź jak umierający grzesznik, który zrobiłby, zdawałoby się, wszystko dla Chrystusa, lecz tak naprawdę to tylko wybiera Chrystusa zamiast piekła. Dusza taka świadomie postanawia, że najlepszym wyborem jest Chrystus i wołałaby Chrystusa ponad wszystkie dobra tego świata, którymi mogłaby się radować (Flp 1:23). Dusza taka obiera świętość za swą drogę — nie poddaje się jej z powodu zwykłej konieczności, lecz dlatego, że ją lubi i kocha. „Wybrałem ścieżkę Twoich przykazań” (Ps 119:173). Przyjmuje Boże świadectwa nie jako niewolę, lecz jako dziedzictwo — dziedzictwo wieczne. Nie uważa ich za brzemię, lecz za rozkosz, nie za krępujące sznury, lecz za przyjaciół (1 J 5:3; Ps 119:14,16,47). Nie tylko nosi, lecz zakłada na siebie jarzmo Chrystusowe. Nie reaguje na świętość jak żołądek na bardzo nieprzyjemne lekarstwo, które w końcu zażywa by nie umrzeć, lecz spożywa świętość tak, jak głodny człowiek swój najlepszy pokarm. Dla człowieka takiego nie ma przyjemniejszych godzin niż te, w których ćwiczy się w świętości. Jest to jego źródło siły i żywioł, w którym się porusza — pragnienie oczu i radość serca.

Zbadaj swoje sumienie, czy tak jest z Tobą. Jesteś szczęśliwy, jeśli tak jest! Bacz jednak, abyś przeprowadził to badanie dokładnie i bezstronnie!

### **Nawrócenie zmienia kierunek uczuć**

**Wszystkie uczucia osoby nawróconej płyną nowym kanałem.** Jordan się cofnął i wody płyną w górę, wbrew swemu naturalnemu kierunkowi. Nadzieją jest Chrystus. On jest nagrodą dla takiej osoby. Na nim skupia swój wzrok i swe uczucia, gotowa wyrzucić

wszystko za burtę, aby zachować ten klejnot, tak jak kupiec w czasie sztormu wyrzuca ładunek ze statku, aby uratować się przed zatonięciem.

**Głównym pragnieniem osoby nawróconej nie jest złoto, ale łaska.** Pragnie jej, szuka tak jak srebra, kopie jakby w poszukiwaniu ukrytego skarbu. Osoba nawrócona woli być napelniona łaską niż być kimś wielkim na tym świecie. Woli być raczej świętą niż najbardziej uczoną, najślawniejszą czy najbogatszą osobą na ziemi. Jako człowiek cielesny, mawiała niegdyś tak: „Gdybym tylko miał poważanie, opływał w bogactwa, wiódł życie pełne przyjemności, gdyby wszystkie moje długi były spłacone, a ja i moi domownicy mieli za co żyć dostatnio, to byłbym szczęśliwym człowiekiem”. Lecz teraz serce pragnie czegoś innego. Nawrócony mówi: „Gdyby tylko moja nieprawość została ograniczona, gdybym tylko miał w jakiejś mierze łaskę i społeczność z Bogiem, to chociaż byłbym biedny, jednak nic by mnie to nie obchodziło, bo uważałbym siebie za człowieka błogosławionego”. Czytelniku — czy takie są pragnienia twej duszy?

**Osoba nawrócona raduje się z zupełnie innych rzeczy.** Człowiek taki raduje się Bożymi świadectwami niczym największymi bogactwami. Radością jego jest zakon Pana, w którym niegdyś miał niewielkie upodobanie. Największą radością są teraz myśli o Chrystusie, szczęście z jego towarzystwa, dobro jego ludu. Inne są teraz troski osoby nawróconej. Niegdyś człowiek taki koncentrował się tylko na tym świecie i wystarczało mu poświęcenie duszy króciutkich chwil. Teraz woła z głębi ducha: „Co mam czynić, aby być zbawionym?” (Dz 16:30). Jego wielką troską jest to, w jaki sposób zabezpieczyć swą duszę. Jakżeby błogosławił cię, gdybyś mógł go wyprowadzić z wątpliwości w tej sprawie!

**Człowiek nawrócony obawia się nie tyle cierpienia, co popelnienia grzechu.** Niegdyś bał się wyłącznie utraty swego mienia bądź reputacji. Najgorszą rzeczą wydawał się mu ból, ubóstwo bądź niełaska. Teraz o wiele mniej obawia się tych rzeczy, gdyż jego największą obawą jest to, by nie popaść w niełaskę u Boga. Jakże ostrożnie kroczy, aby czasem nie nadeprnąć na węża. Patrzy przed siebie, do tyłu, dokładnie przygląda się swemu sercu i często kieruje swój wzrok na barki, aby czasem nie przygniótł je grzech. Sama myśl o utracie Bożej łaski zabiłaby jego serce; tylko przed tym się wzdraga. Myśl o rozstaniu się z Chrystusem sprawia największy ból.

**Miłość osoby nawróconej płynie w innym kierunku.** „To jest mój umiłowany” (Pnp 5:16), mówi Oblubienica. Jakże często Augustyn wylewa swą miłość do Chrystusa! Nie mógł znaleźć wystarczająco słodkich słów: „Pozwól Panie, by oczy moje ujrzały Ciebie, Światłości moich oczu. Przyjdź radości mego ducha, obym cię ujrział, Szczęście mego serca. Pozwól bym cię ukochał, życie mej duszy. Objaw się mi, moje wielkie Upodobanie, moja słodka Pociecho, mój Boże, moje Życie, cała Chwało mej duszy. Pozwól bym cię odnalazł, Pragnienie mego serca. Pozwól bym się Ciebie uchwycił, Miłości mej duszy” (*Wyznania*).

**Smutek nawróconego ma teraz nowe ujście (2 Kor 7:9-10).** Widok własnych grzechów, widok Chrystusa ukrzyżowanego — coś, co ledwo mogło go przedtem poruszyć, teraz tak bardzo dotyka jego serca. Jego nienawiść i gniew płoną przeciwko grzechowi. Nie ma cierpliwości, nazywa się głupcem, nierozumnym zwierzęciem i nie znajduje dobrego określenia, które by doń pasowało, kiedy rozpala się jego gniew przeciwko grzechowi (Ps 73:22; Prz 30:2). Niegdyś mógł z przyjemnością nurzać się w grzechu, teraz sama myśl o powrocie do tego stanu wprawia go w obrzydzenie, gdyż byłoby to dla niego tym samym, co lizanie najohydniejszych wymiocin.

Sprawdź więc swe własne serce i zwróć uwagę na rzeczywisty kierunek twych uczuć, czy pomimo wszelkich twych trosk płyną ku Bogu w Chrystusie. Obludnicy mogą odczuwać nagle przyływy mocnych uczuć, szczególnie jeśli mają odpowiednio żywy temperament. Z kolei święci mogą nie odczuwać świadomych przyływów uczuć, jeśli są z natury opanowani i powolni. Celem badania jest stwierdzenie, czy pragnienia i wola są trwale nakierowane na Boga ponad wszystkie inne dobra, rzeczywiste i abstrakcyjne. Jeśli tak jest, i jeśli uczucia szczerze płyną za wyborem i postępowaniem, to nawet jeśli nie objawiają się one w taki sposób, w jaki by się pragnęło, to bez wątpienia nastąpiła zbawienna przemiana.

## **Nawrócenie przemienia zmysły**

**Zmysły** były przedtem narzędziem grzechu, lecz teraz stały się świętymi naczyniami żywej świątyni Chrystusa. Ten, który dawniej bezcześcił swe ciało, teraz zachowuje swe naczynie w czci i uświęceniu, umiarze, czystości i trzeźwości, oddając je Panu.

**Oczy**, które niegdyś błędziły, oczy cudzołożne, wyniosłe i pożądlive, teraz płaczą nad swymi grzechami jak Maria, widząc Boga w jego dziełach, czytając jego Słowo, bądź szukając miłosierdzia i okazji do pracy dla niego. **Uszy**, które niegdyś były otwarte na zawołania szatana i w niczym innym nie miało takiego upodobania jak w nieczystej bądź co najmniej czej gadaninie i śmiechu głupców, teraz jest przy drzwiach domu Chrystusa i otwarte jest na jego uczniów. Mówi ono teraz: „Mów Panie, bo sługa twój słucha” (1 Sm 3:9). Czeka na jego słowa jak na deszcz i ma w nich większe upodobanie niż w jedzeniu (Jb 23:12), są one dlań słodsze niż miód i plaster miodu (Ps 19:11).

**Umysł**, który był wypełniony świeckimi planami, jest teraz wypełniony innymi sprawami oraz nastawiony na studiowanie woli Bożej. Człowiek nawrócony wykorzystuje swój umysł nie tyle w celu osiągnięcia zysku, co w celu wypełniania swych obowiązków. Myśli i troski jakie wypełniają umysł, to głównie te: w jaki sposób uciec od grzechu oraz jak bardziej przypodobać się Bogu.

**Serce osoby nawróconej**, które było niegdyś chlewem pełnym nieczystych pożądliwości, stało się teraz ołtarzem kadzidlany, gdzie nieustannie płonie ogień Bożej miłości i z którego nieustannie wznoszą się codzienne ofiary modlitwy i uwielbienia oraz słodka woń świętych pragnień, wołań oraz modlitw.

**Usta** stały się studnią życia, język wyborym srebrem, a wargi karmią wielu. Teraz sól łaski przyprawia mowę i usuwa skażenie (Kol 4:6), oczyszcza człowieka z nieczystego postępowania, schlebiana, wyszydzania, kłamstw, przeklinania, obmawiania, które niegdyś wypływały z ust niczym płomień wychodzący z piekła będącego w jego sercu (Jk 3:6). Z gardła, które niegdyś było grobem otwartym (Rz 3:13), wydobywa się teraz słodki oddech modlitw i rozważań o świętych rzeczach. Nawrócony mówi teraz innym językiem i nic innego nie sprawia mu takiej radości jak rozmowa o Bogu i Chrystusie oraz o rzeczach należących do przyszłego świata. Usta jego wypowiadają mądrość, jego język stał się srebrną trąbą uwielbienia Stwórcy i jego chwały oraz najlepszym organem, jaki ma.

W tych rzeczach obłudnikowi wiele brakuje. Może on mówić jak anioł, lecz ma pożądlive oczy bądź niesprawiedliwy zysk jest w jego rękach. Może mieć czyste ręce, lecz serce jego jest pełne zepsucia (Mt 23:27), nie umartwionych trosk. Jego serce jest piecem pożądliwości, warsztatem pychy, siedzibą złości. Może mieć, jak posąg w wizji Nebukadnesara, złotą głowę i ogromną wiedzę, lecz stopy jego są gliniane. Obłudnik ma światowe pragnienia, myśli o rzeczach ziemskich, a jego postępowanie i jego drogi są zmysłowe i cielesne. Jego przemiana jest powierzchowna.

## **Nawrócenie powoduje zmianę nawyków i stylu życia**

Nowy człowiek obiera nowy kurs (Ef 2:2-3). Mówi o rzeczach niebieskich (Flp 3:20). Kiedy Chrystus powołuje go skuteczną łaską, nowo nawrócony staje się jego naśladowcą. Kiedy Bóg daje nowe serce i wypisuje swe prawa w jego umyśle, od tego momentu kroczy on według jego ustaw i zachowuje jego sądy.

Chociaż grzech mieszka w nim jako naprawdę uciążliwy i niemiły gość, nie ma on jednak już dłużej władzy nad nim. Teraz człowiek przynosi owoce uświęcenia. Chociaż ma niejedną skazę, jednak zasadami jakimi się kieruje to prawo i życie Jezusa. Czci wszystkie Boże przykazania. Sumienie wyrzuca mu nawet małe grzechy i małe zaniedbania w obowiązkach. Słabości, od których nie może się uwolnić pomimo najszczerzych chęci, są mu ciężarem — są one dla jego duszy niczym ciało obce w oku, zadając wiele bólu pomimo niewielkiego rozmiaru.

Czytelniku! Czy czytasz to nie robiąc przerwy i nie badając swego serca?

Szczerze nawrócony nie jest człowiekiem, który jest inny w kościele a inny w domu. Nie jest świętym na kolanach a oszustem w pracy. Nie będzie dawał dziesięciny z mięty i kminku zaniechując miłosierdzia i sprawiedliwego osądu oraz ważniejszych spraw zakonu Bożego. Nie udaje pobożności i nie odrzuca moralności. Odwraca się od wszystkich swych grzechów i przestrzega wszystkich ustaw Bożych, nawet jeśli nie w sposób doskonały, to poprzez szczerą pragnienia i usilne starania, nie pozwalając sobie na przestąpienie żadnej z nich. Ma upodobanie w Słowie i nastawia się na modlitwę, otwiera swą rękę i czerpie z wnętrza swej duszy dla głodnych. Poprzez czynienie sprawiedliwości zrywa ze swymi grzechami, zaś będąc miłosiernym wobec ubogich zrywa ze swymi winami (Dn 4:24). Ma dobre sumienie chcąc postępować we wszystkim uczciwie (Hbr 13:18) i ostać się czystym wobec Boga i ludzi.

Tutaj można zobaczyć wyraźnie zepsucie tych, którzy uważają się za dobrych chrześcijan. Są oni stronnicy w zakonie (5 M 16:19), przyjmują jedynie lekkie i łatwe obowiązki religijne, lecz nawet tej pracy nie wykonują dokładnie. Obłudnicy nie są w pełni posłuszni. Są oni jak zakalec: uważni w słowach, rzetelni w interesach, lecz nie ćwiczą się w pobożności, a badanie siebie i panowanie nad własnym sercem jest im obce. Można ich regularnie zobaczyć w kościele, lecz jeśli pójdziesz za nimi do ich rodzin, zobaczysz tam niewiele więcej poza myślami tego świata. Kiedy udasz się za nimi do ich komór, stwierdzisz, że niewiele się troszczą o swe dusze. Chociaż mogą się wydawać osobami religijnymi, nie powściągają swych języków i cała ich pobożność jest bezużyteczna (Jk 1:26). Być może spędzają czas w komorze modlitwowej oraz prowadzą rodzinne modlitwy, jeśli jednak pójdziesz za nimi do ich sklepów i warsztatów, stwierdzisz, że mają w zwyczaju kłamać bądź oszukiwać w inny, ogólnie przyjęty sposób.

## **NAWRÓCENIE TO ODWRÓCENIE SIĘ OD GRZECHU, SZATANA, ŚWIATA I OD WŁASNEJ SPRAWIEDLIWOŚCI**

### **Odwrócenie się od grzechu**

Kiedy człowiek doświadcza nawrócenia, staje się na zawsze wrogiem grzechu. Staje się wrogiem każdego grzechu i największym wrogiem własnych grzechów, szczególnie tych, które popełniał przed nawróceniem. Grzech stał się teraz utrapieniem. Powodem szczególnego smutku jest jego własny grzech. Teraz jego grzech przeszywa go i rani — odczuwa go jak cierni w boku, jak oścień w oku. Jęczy i zмага się z nim nie tylko formalnie, lecz z żarliwością woła: „Nędzny ja człowiek!” (Rz 7:24). Grzech jest brzemieniem, które go najbardziej drażni. Gdyby Bóg dał mu wybór, wybrałby wszelkie inne udręki w zamian za pozbycie się grzechu. Odczuwa grzech jako kaleczący stopy żwir w butach, sprawiający ból w trakcie chodzenia.

Przed nawróceniem człowiek taki niewiele myślał o grzechu. Pielęgnował go w sobie, a grzech dorastał razem z nim, jak gdyby jadł z nim posiłki i pił z jego kielicha, spał na jego łonie i był jego ulubieńcem. Kiedy jednak Bóg otwiera oczy poprzez nawrócenie, człowiek odrzuca grzech z obrzydzeniem niczym obrzydliwą ropuchę, którą w ciemności przytulał, myśląc że jest ona pięknym, niewinnym ptakiem. Człowiek przemieniony do zbawienia jest głęboko przekonany nie tylko o niebezpieczeństwie grzechu, ale i o jego nieczystości. Jakże wtedy gorliwie prosi Boga o oczyszczenie! Brzydzi się sobą samym z powodu swych grzechów. Biegnie do Chrystusa i rzuca się wprost do źródła otwartego dla oczyszczenia z grzechu i nieczystości. Jakże wielkie jest zamieszanie kiedy wskoczy do tego źródła, aby się ze wszystkiego oczyścić! Nie spocznie dopóki nie ucieknie do Słowa, obmyje i wypłucze się w nieskończonym źródle, pracując gorliwie, by oczyścić się z wszelkiej zmyzy zarówno na ciele jak i na duchu.

Osoba dogłębnie nawrócona z całego serca angażuje się w walkę przeciwko grzechowi. Zмага się z nim, toczy przeciwko niemu wojnę. Zbyt często grzech stoi na przeszkodzie, jednak wierzący nigdy nie zrezygnuje z walki ani nie odłoży broni dopóki żyje. Nie zawrze



pokoju z grzechem, nie ustąpi ani na krok. Może przebaczyć innym przeciwnikom, może odczuwać żal za nich i modlić się o nich, lecz w walce ze swymi grzechami jest nieubłagany, nastawiony na ich całkowite pokonanie. Poluje na cenne życie swych grzechów, a jego oczy nie znają miłosierdzia, jego ręce nie będą ich oszczędzać. Nawet jeśli niektóre grzechy mogą okazać się korzystne, są jego dawnymi ulubieńcami, bądź mogą zapewnić szacunek wśród ludzi tego świata, to jednak woli wyrzucić te grzeszne zyski do rynsztoka. Woli raczej stracić zaufania ludzi tego świata i zobaczyć, jak w jego ręce więdnie kwiat grzesznej przyjemności niż pozwolić sobie na świadome popełnienie jakiegokolwiek grzechu. Nie będzie w niczym popuszczał, ani okazywał żadnej tolerancji wobec grzechu. Za każdym razem, kiedy spotyka grzech, wyciąga miecz i marszczy brwi w grymasie gniewu, mówiąc do tego nieproszonego gościa: „Czyżbym cię znów spotkał, mój wrogu?”.

Czytelniku! Czy sumienie twoje pracuje podczas czytania tych zdań? Czy rozważałeś te rzeczy w swym sercu? Czy zastanawiałeś się nad treścią tej książki by sprawdzić, czy mówi prawdę? Jeśli nie, przeczytaj ją na nowo i pozwól, aby twoje sumienie przemówiło czy tak jest, czy też nie.

Czy ukrzyżowałeś swe ciało wraz z jego pragnieniami i pożądliwościami, i nie tylko wyznałeś, ale i porzuciłeś swe grzechy? Czy w swych najgłębszych pragnieniach wyrzekasz się wszystkich grzechów oraz wszelkiego świadomie grzesznego postępowania w swym życiu? Jeśli nie, to nie jesteś jeszcze nawrócony. Czy w trakcie czytania sumienie nie wyrzuca ci, że kłamiesz dla swej własnej korzyści? Czyż nie oszukujesz w pracy? Czy nie żyjesz w jakiejś ukrytej rozwiązłości? Jeśli tak, to nie oszukuj samego siebie. Jesteś „pogrążony w gorzkiej żółci i w więzach nieprawości” (Dz 8:23).

Czyż twój niepohamowany język, twoje uleganie apetytom, twoi bezbożni przyjaciele, zaniechanie modlitwy, czytania i słuchania Słowa Bożego, nie świadczą teraz przeciwko tobie, mówiąc: „Jesteśmy twymi uczynkami i pójdziemy za Tobą”? A jeśli tym nie uderzyłem we właściwe miejsce, to czy twoje sumienie nie mówi ci, że taka droga postępowania jest zła, a ty ją tolerujesz z jakiegoś cielesnego powodu? Jeśli tak jest, jesteś do dnia dzisiejszego osobą nieodrodzoną i musisz zostać przemieniony, gdyż w innym wypadku będziesz potępiony na wieki.

## **Odwrócenie się od szatana**

Nawrócenie powoduje związanie mocarza, odbiera mu jego broń, wyrzuca jego towary, uwalnia ludzi z mocy szatana i kieruje ich ku Bogu. Przedtem grzesznik natychmiast reagował na najmniejsze skinienie szatana wzywającego go do złego towarzystwa, grzesznych rozrywek czy nieczystych przyjemności. Szedł jak „wół, który idzie na rzeź, jak jeleń którego spętano powrozem, bądź jak ptak lecący do pułapki, nie wiedząc, że chodzi o jego życie” (Prz 7:22-23). Jak tylko diabeł kazał mu kłamać, natychmiast kłamstwo wychodziło z jego ust. Jak tylko szatan malował przed oczami wizję rozwiążności, użądlała go pożądlwość. Jeśli diabeł mówił: „Precz z modlitwą rodzinną i wychowywaniem dzieci w posłuszeństwie Słowu Bożemu”, to można być pewnym, że w domu grzesznika rzeczy te rzadko miały miejsce. Jeśli diabeł mówił: „Precz z tą sumiennnością i dokładnością”, nienawrócony trzymał się od tych rzeczy z dala. Jeśli mówił mu: „Nie ma potrzeby, abyś wypełniał te obowiązki religijne”, to rzadko były one wypełniane. Jednak po nawróceniu grzesznik służy innemu Mistrzowi i obiera całkowicie odmienny kurs. Wychodzi i przychodzi na wezwanie Chrystusa. Czasami szatanowi udaje się złapać jego stopę w pułapkę, lecz nie jest on już dłużej więźniem z własnej woli. Uważa na pułapki i sidła szatana oraz uczy się, jak te pułapki rozpoznać. Jest bardzo podejrzliwy w stosunku do pułapek diabła i bardzo gorliwy w swym życiu, aby czasem diabeł nie miał nad nim władzy.

## **Odwrócenie się od świata**

Jeśli człowiek nie posiada prawdziwej wiary, nie jest w stanie przezwyciężyć tego świata. Albo kłania się mamonie, albo ze swej reputacji czyni bożka, bądź kocha bardziej przyjemności niż Boga. Tu jest korzeń całego ludzkiego nieszczęścia, będącego wynikiem upadku Adama. Człowiek zwraca się do stworzenia, w nim pokłada swą ufność, jemu oddaje swą cześć oraz uczucia, które należą się tylko Bogu. O biedny człowieku! Jakże zniekształconym tworem uczynił cię grzech! Bóg uczynił cię „niewiele mniejszym od aniołów” (Hbr 2:7), lecz grzech uczynił cię niewiele lepszym od demonów, stworem, którego członki znajdują się w niewłaściwych miejscach, posiadającym głowę i serce tam, gdzie powinny być stopy, i którego stopy wierzgają przeciwko niebu. Świat, który został stworzony po to, aby ci służyć, teraz jest mocniejszy od ciebie i rządzi tobą — ta zwodnicza cudzołożnica oczarowała cię swym wdziękiem i sprawiła, że się jej kłaniasz i jej służysz.

Łaska nawrócenia przywraca porządek i stawia w życiu Boga na tronie, zaś świat u podnóżka jego stóp. W sercu panuje Chrystus, a świat jest pod jego stopami. „Jestem ukrzyżowany dla świata, a świat dla mnie” (Ga 6:14). Przed tą zmianą jedynym wołaniem, jakie wznosił grzesznik, było: „Kto nam pokaże dobra tego świata?”. Teraz nawrócony modli się w inny sposób. Woła: „Panie, wznies nade mną światło oblicza twego” (Ps 4:6-7); inni zaś niech zbierają swe zboże i wino, jeśli chcą. Przed nawróceniem upodobaniem i zadowoleniem serca grzesznika był ten świat. Wtedy jego pieśń brzmiała: „Duszo moja odpocznij sobie, jedz, pij i wesel się, gdyż masz wiele dóbr odłożonych na wiele lat”. Lecz teraz wszystko to zwiędło i nie widzi w tym żadnego piękna, którego by pożądał. Śpiewa wraz z Psalmistą Izraela: „Pan jest działem mego dziedzictwa, granice wypadły w dobrym dla mnie miejscu, moje dziedzictwo podoba mi się”. Nic innego nie może go zadowolić. Wszystkie swe ziemskie radości ocenia jako marność i utrapienie oraz jako stratę i gnój ludzkich osiągnięć. Teraz jego celem jest życie i nieśmiertelność. Z całego serca pragnie łaski i chwały, widzi przed sobą niewiędnący wieniec chwały. Serce jego jest nastawione na szukanie Pana. Szuka „najpierw Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości”, a pobożność nie jest już tylko sprawą zewnętrzną, lecz jego główną troską. Wcześniej świat miał na niego ogromny wpływ. Więcej trudził się dla zysku niż dla pobożności, tak aby przypodobać się swym przyjaciółom bądź swemu ciału bardziej niż Bogu, który go uczynił. Bóg musiał czekać, aż najpierw obsłuży świat. Lecz teraz ze względu na Chrystusa wszystko inne musi poczekać, ponieważ dla niego ma w nienawiści matkę i ojca, własne życie i wszystkie inne rzeczy.

Zatrzymaj się wobec tego na chwilę i wejrzyj w siebie. Czy nie napawa cię to troską? Udajesz, że Chrystus jest dla ciebie ważny, ale czy nie pociąga cię świat? Czyż nie masz większego upodobania w tym świecie niż w nim? Czyż nie jest tak, że wolisz myśleć o tym świecie i być otoczony cielesnymi przyjemnościami niż modlić się i rozważać Słowo Boże w swym pokoju i uwielbiać Boga? Nie ma pewniejszego dowodu wskazującego na stan nienawrócenia, niż stawianie rzeczy tego świata na pierwszym miejscu wśród swoich celów, obiektów miłości i obiektów szacunku.

Prawdziwie nawrócony stawia Chrystusa na pierwszym miejscu. Jakże drogie jest dla niego jego imię! Jakże cenną jest jego łaska! Imię Jezusa jest wyryte w jego sercu. Cześć jest ulotna jak powietrze, śmiech jest niczym innym, jak tylko szaleństwem, bogactwo upadło jak Dagon przed Arką, z odciętą głową i rękami, leżącymi na progu. Kiedy Chrystus jest objawiony w zbawczej mocy, to wszystko inne przed nim upada. Oto drogocenna perła nawróconego, oto jego skarb, oto jego nadzieja. To jest jego chwała: „Mój umiłowany jest mój, a ja jestem jego”. Dla nawróconego słodsza rzeczą jest powiedzenie „Chrystus jest mój”, niż gdyby mógł powiedzieć: „Całe królestwo jest moje, Indie są moje”.

### **Prawdziwie nawrócony odwraca się od własnej sprawiedliwości**

Przed nawróceniem każdy szuka swego liścia figowego, którym mógłby się okryć i stara się poprawić swój stan poprzez wykonywanie obowiązków religijnych. Człowiek taki skłonny jest raczej ufać sobie samemu, ustanawiać swe własne zasady sprawiedliwości oraz uznawać swe zasługi za szczerze złoto niż poddać się sprawiedliwości Bożej. Nawrócenie zmienia jednak jego umysł. Nawrócony uważa swą sprawiedliwość za brudne szmaty (Iz 64:6). Odrzuca ją tak, jak człowiek odrzuciłby zapluskwione szmaty naprzykrzającego się żebraka. Teraz jest ubogi duchem, uskarża się na swe grzechy oraz potępia samego siebie i myśli o sobie, że jest „biedny, nieszczęśliwy, ślepy i goły”. Nawet w tych świętych obowiązkach jakie wykonuje, widzi w sobie cały świat nieprawości, a swoją własną sprawiedliwość, którą się niegdyś bałwochwalczo chlubił, uważa za śmiecie i szmaty. Choćby mu dawali tysiąc światów za nią, nie chciałby być w niej znaleziony. Bardzo sobie ceni sprawiedliwość Chrystusa. W każdym swym obowiązku widzi potrzebę Chrystusa dla usprawiedliwienia swej osoby i uświęcenia pracy. Nie może żyć bez niego, ani też nie może się modlić bez niego. Chrystus musi iść z nim, inaczej nie stanie przed Bożym Majestatem. Opiera się na Chrystusie i zgina swe kolana w domu swego Boga. Bez niego uważa się za człowieka opuszczonego i zgubionego, gdyż jego życie jest ukryte w Chrystusie, tak jak korzeń drzewa rozrasta się w ziemi szukając w niej pożywienia oraz stabilności. Przedtem wieść o Chrystusie była dlań rzeczą bez smaku i stęchłą. Lecz jakże słodkim jest teraz Chrystus! Augustyn nie mógł już więcej rozkoszować się niegdyś podziwianymi przezeń pismami Cyncerona, gdyż nie mógł znaleźć w nich imienia Chrystusa. Jakże głęboko płacze, mówiąc jednym tchem o Chrystusie i do Chrystusa: „Panie, jesteś najdroższy i najcenniejszy”. Jednym słowem, nawrócony powtarza za męczennikiem: „Nikt tylko Chrystus.”

### **Prawdziwie nawrócony nawraca się do Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego**

Prawdziwie nawrócony przyjmuje Osoby Trójcy Świętej za swe całkowicie wystarczające i wieczne błogosławieństwo. Człowiek nigdy nie jest w pełni uświęcony, dopóki jego serce nie jest nastawione przede wszystkim na Boga, jako na swój dział i na swe główne dobro. Naturalne poruszenia serca wierzącego to: „Ty jesteś mym działem”; „Moja dusza będzie się chlubić Panem”; „Jego oczekuję; tylko On jest opoką moją i zbawieniem moim, moją chwałą, skalą mocy mojej; ucieczka moja jest w Bogu” (Ps 119:7; Ps 34:2; Ps 62:7-8).

Czy chcesz być pewien, że jesteś nawrócony, czy też nie? Wobec tego niech twa dusza i wszystko to, co jest w tobie, rozważy następujące pytania:

- Czy uczyniłeś Boga swym szczęściem? Gdzie leży pragnienie twego serca? Co jest źródłem twego największego zadowolenia? Przyjdź więc i wraz z Abrahamem podnieś



swe oczy na wschód, zachód, północ i południe, i rozejrzyj się wokoło siebie. Co byś chciał mieć na niebie i na ziemi, aby być szczęśliwym? Gdyby Bóg dał ci wybór, tak jak Salomonowi lub gdyby zapytał cię jak król Achaszwerosz Esterę: „Powiedz jaka jest twa prośba i jakie tve życzenie, a zostanie ono spełnione”, to o co byś poprosił? Udaj się do pięknych ogrodów i zbierz wszystkie wonne kwiaty — czy one zadowolilyby cię? Idź do skarbców mamony — założmy, że możesz stamtąd wynieść tyle, ile chcesz. Spójrz na pomniki chwały. Co myślisz o byciu osobą sławną i posiadaniu nazwiska równie sławnego, jak nazwiska wielkich na tej ziemi? Czy wszystko to, bądź jakakolwiek tego część zadowolilyaby cię i sprawiła, że uważalbyś się za szczęśliwego? Jeśli tak, to na pewno jesteś cielesny i nienawrócony. Jeśli jednak nie zadowolają cię te rzeczy, to idź dalej. Wkrocz do Bożych wspaniałości i udaj się do składów jego miłosierdzia, kryjówek jego mocy, niezmiernych głębi jego wszelakiej wystarczalności. Czy to jest właśnie tym, co tobie w najwyższym stopniu odpowiada i sprawia ci największą przyjemność? Czy mówisz sobie: „Dobrze jest być tutaj. Tutaj rozbiję namiot, będę mieszkał i tutaj umrę”? Czy wolałbyś raczej zostawić cały świat, niż to stracić? Jeśli tak, to masz zdrową relację z Bogiem i jesteś szczęśliwy. Zaiste, masz szczęście, żeś się na nowo narodził. Jeśli Bóg sprawia, że jesteś szczęśliwy, to jesteś naprawdę szczęśliwy, gdyż uczyniłeś Jahwe swym Bogiem.

- Czy mówisz do Chrystusa tak, jak On do nas: „Twój Ojciec jest moim Ojcem i twój Bóg moim Bogiem”? Tu jest punkt zwrotny. Osoba powierzchownie nawrócona nigdy nie znajduje odpocznienia w Bogu. Ale łaska nawrócenia wykonuje swe dzieło i leczy z tej okropnej nędzy upadku w grzech poprzez odwrócenie serca od jego bożków ku Bogu Żywemu. Teraz dusza mówi: „Panie, dokąd pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego”. Na tym się skupia, tu zamieszkuje. Jest to dla niej wejście do nieba — Bóg staje się obiektem jej zainteresowania. Kiedy człowiek to odkrywa, mówi: „Wróć do odpocznienia ma duszo, gdyż Pan był bardzo szczodry dla ciebie” (Ps 116:7). Wtedy jest nawet gotów zaśpiewać pieśń Symeona: „Panie, pozwól teraz odejść swemu słudze w pokoju”. Mówi wraz z Jakubem, gdy jego stare serce ożywiło się słysząc dobre wieści: „Dość” (1 M 45:28). Kiedy widzi, że zawarł przymierze z Bogiem, do którego ma się udać, to jest to dla niego całe zbawienie i całe pragnienie (2 Sm 23:5).

Czy tak jest z Tobą? Czy tego doświadczyłeś? Jeśli tak, to „błogosławiony jesteś w Panu”. Bóg pracował nad Tobą. Zdobył tve serce mocą łaski nawrócenia, gdyż w innym wypadku nigdy byś nie mógł tego zrobić.

### **Dalszy opis nawrócenia**

Nawracamy się do Chrystusa, który jest jedynym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi (1 Tm 2:5). Jego dziełem jest doprowadzenie nas do Boga (1 P 3:18). On jest tą drogą do Ojca (J 14:6), jedyną deską ratunku, jedynymi drzwiami, przez które możemy wejść (J 10:9). Nawrócenie przyprowadza duszę do Chrystusa, by przyjąć go jako jedyne źródło życia, jedyną drogę, jedyne imię na świecie, przez które możemy być zbawieni. Dusza taka nie szuka zbawienia w nikim innym, jak tylko w nim — ciągnie tylko do Chrystusa.

Grzesznik przekonany o swej grzeszności mówi: „Panie, tutaj i tylko tutaj pozostanę — jeśli mam zginąć, to zginę, jeśli mam umrzeć, to umrę. Ale, Panie, nie pozwól mi w swym miłosierdziu zginąć. Nie prosz mnie, abym odszedł od Ciebie ani nie prosz, abym zawrócił od chodzenia za Tobą. Tutaj rzucam się przed Tobą — choćbyś mnie zabił, nie odejdę od tych drzwi”.

Biedna dusza ośmiela się przyjść do Chrystusa i postanawia przyłgnąć do niego. Przed nawróceniem człowiek lekceważył Chrystusa, bardziej zajmował się własnym gospodarstwem, przyjaciółmi i handlem niż Chrystusem. Teraz jednak Chrystus jest jego

pokarmem, jego codziennym chlebem, życiem serca i treścią życia. Jego wielkim pragnieniem jest by Chrystus był w nim wywyższony. Niegdyś mówił jak wszyscy inni: „W czym twój umiłowany góruje nad innymi?” (Pnp 5:9). W wesołym towarzystwie, bezbożnych zabawach, grach i ziemskich przyjemnościach znajdował więcej powabu niż w Chrystusie. Religię uważał za wymysły ludzkie, mowa o wielkiej radości chrześcijan była dlań głupstwem. Teraz życiem jest Chrystus. Wszystko to, co dawniej było dlań cenne, uważa za mało ważne, gdyż ceni sobie wielce poznanie Chrystusa.

Szczerze nawrócony przyjmuje wszystko od Chrystusa. Kocha nie tylko zapłatę, ale i pracę dla Chrystusa, nie tylko korzyści jakie daje Chrystus, ale i brzemie Chrystusa. Chce nie tylko wydeptywać zboże, ale także ciągnąć jarzmo. Przyjmuje przykazania Chrystusa i bierze na siebie krzyż Chrystusa. Częściowo nawrócony przyjmuje Chrystusa połowicznie. Całkowicie popiera zbawienie w Chrystusie, ale nie jest za uświęceniem. Jest za przywilejami, ale nie przywłaszcza sobie osoby Chrystusa. Tacy ludzie odrzucają urzędy, jakie sprawuje Chrystus a przyjmują korzyści i przywileje, jakie On daje. To jest podstawowy błąd, którego powinni wystrzegać się wszyscy, którym jest życie miłe. To jest prowadzący do zguby błąd, przed którym wiele razy was przestrzegano, który jednak powtarza się najczęściej. Imię Jezusa jest słodkie, lecz ludzie nie kochają Jezusa szczerze. Nie chcą go przyjąć takim, jakim przedstawia go Bóg: jako Księcia i Zbawiciela (Dz 5:31). Rozdzielają to, co złączył Bóg — Króla i Kapłana. Nie chcą przyjąć zbawienia w Chrystusie tak, jak On tego chce — dokonują podziału. Wszyscy pragną zbawienia od cierpienia, nie chcą jednak zbawienia od grzechu. Pragną, by ich życie zostało zachowane, chcąc nadal postępować według swych pożytkowości. Niestety, wielu tutaj dokonuje rozgraniczenia: byłiby zadowoleni, gdyby niektóre z ich grzechów zostały zniszczone, ale nie chcą opuścić łona Dalili ani rozwieść się z umiłowanymi Herodiadami. Nie chcą być okrutni wobec swojego prawego oka czy swojej prawej ręki. Musicie w tym być bardzo uważni — od tego zależy wasze życie wieczne. Prawdziwie nawrócony przyjmuje całego Chrystusa wraz ze wszystkimi Bożymi zamiarami i celami — bez wyjątków, bez ograniczeń i bez zastrzeżeń. Chce mieć Chrystusa bez względu na warunki. Chce, aby Chrystus go wybawił i nad nim panował. Mówi wraz z Pawłem: „Panie, cóż chcesz abym uczynił? Wszystko dla Ciebie, Panie”. Wręcza Chrystusowi pustą listę zobowiązań, aby na niej wypisał swe warunki.

Nawracamy się do praw, zarządzeń oraz dróg Chrystusa. Serce, które niegdyś było nastawione przeciw nim i nie mogło znieść więzów i surowych wymagań tych dróg, teraz zakochuje się w nich i wybiera je jako swe wieczne zasady i wiecznego przewodnika.

## **W KAŻDYM NAWRÓCONYM BÓG DOKONUJE CZTERECH RZECZY**

W każdej osobie szczerze nawróconej Bóg dokonuje czterech rzeczy dotyczących praw i dróg Chrystusa, dzięki którym — jeśli chcecie być szczerzy wobec własnej duszy — możecie poznać swój stan. Dlatego w miarę dalszego czytania badajcie uważnie swe serca.

### **I. Nawrócony przyjmuje Boże prawo i Boże zarządzenia jako najsprawiedliwsze i najrozsądniejsze**

Umysł człowieka nawróconego kocha drogi Boże, gdyż jest on uwolniony od uprzedzeń, które niegdyś wzbierały w nim przeciwko drogom Bożym jako nierozsądnym i niemożliwym do przyjęcia. Umysłem przyjmuje je wszystkie jako święte, sprawiedliwe i dobre (Rz 7:12). Z jakim zachwytem wyraża się Dawid o wspaniałościach Bożego prawa! Jakże je wychwala rozwodząc się nad jego doskonałością i godną podziwu skutecznością! (Ps 19:8-11).

Umysł człowieka dokonuje osądu dwojako: w sensie absolutnym i porównawczym. Osąd w sensie absolutnym ma miejsce wtedy, kiedy człowiek uważa ogólnie dane postępowanie za najlepsze, jednak nie uważa, że winien je zastosować do siebie i w swojej obecnej sytuacji. Osąd człowieka pobożnego skłania się ku drogom Bożym — i to nie tylko w sensie

absolutnym, ale i porównawczym. Człowiek taki uważa drogi Boże za najlepsze nie tylko w sensie ogólnym, ale i za najlepsze dla niego samego. Patrzy na zasady religijne nie tylko jako na rzeczy, które można tolerować, ale jako na rzeczy pożądane — bardziej pożądane niż złoto, niż mnóstwo szczerego złota.

Jego osąd jest stały. Jest przekonany, że najlepiej być świętym, rzetelnym, całkowicie oddanym, że właśnie takie postępowanie jest najwłaściwsze. Dla człowieka nawróconego jest to najmądrzejszy, najbardziej racjonalny i najbardziej pożądany wybór. Posłuchajcie osądu człowieka pobożnego:

*Wiem, Boże, że twe drogi są sprawiedliwe; Miłuję twe przykazania bardziej niż złoto, bardziej niż szczerze złoto, dlatego wszystkie ustawy twoje dotyczące wszystkich rzeczy uznaję za słuszne. Nienawidzę drogi fałszywej.*

*Ps 119:127-128*

Zauważ, że aprobuje on wszystko to, czego Bóg wymaga i okazuje dezaprobatę w stosunku do wszystkiego, czego Bóg zakazuje.

*Sprawiedliwe i prawe są twe sądy, o Boże. Twoje świadectwa, które ukazałeś są sprawiedliwe i wierne. Twe słowo jest prawdziwe od samego początku, a każdy z twoich sprawiedliwych sądów trwa na wieki.*

*Ps 119:137,142,144*

Patrz jak człowiek pobożny ochoczo i w pełni przyjmuje Słowo Boże i jak zgadza się na każdą rzecz zawartą w Bożym prawie.

## **II. Pragnieniem nawróconego jest poznanie całej woli Chrystusa**

Nawrócony pragnie, aby każdy jego grzech został ujawniony. Nie chce żyć w nieświadomości co do jakiegokolwiek wymaganego od niego obowiązku. Oto naturalny i szczerzy odruch serca uświęconego: „Panie, jeśli jest we mnie jakakolwiek nieprawość, objaw ją mi. Naucz mnie tego, czego nie wiem, a jeśli popełniłem grzech, nie popełnię go więcej”. Połowicznie nawrócony woli trwać w niewiedzy, nie pragnie przyjścia do światła. Chce dalej trwać w jakimś grzechu i dlatego nie jest skłonny do tego, by poznać, że jest to grzech i nie chce wpuścić światła do swego serca. Serce wypełnione łaską pragnie poznać całą głębię i cały zakres prawa swego Stwórcy. Przyjmuje w pełni Słowo, które przekonuje go o każdym obowiązku, o jakim jeszcze nie wiedział, bądź o jaki nie dbał. Słowo także odkrywa każdy uprzednio zakryty grzech.

## **III. Wola nawróconego z własnego wyboru opowiada się za drogami Chrystusa, przedkładając je ponad wszelkie przyjemności grzechu i bogactwa tego świata**

Taka decyzja osoby nawróconej wynika nie z jakiejś ekstremalnej udręki, ani nie jest to nagłe, pośpieszne postanowienie, lecz jest to wolny i świadomy wybór. To prawda — ciało się buntuje, lecz przeważająca część jego woli jest za prawem i rządami Chrystusa, tak że bierze je na siebie nie jako swe brzemię, ale jako rozkosz. Człowiek nieuświęcony kroczy drogami Chrystusa jakby był spętany łańcuchami i kajdanami, lecz prawdziwie nawrócony robi to z całego serca i uważa prawo Chrystusa za swą wolność. Ma upodobanie w pięknie świętości i świętość jest jego nieodłączną cechą. Gdyby miał wybór, to wolałby raczej wieść życie święte i surowe niż pełne dostatków i światowe. „A chodził z Saulem zastęp rycerzy, których serca poruszył Bóg” (1 Sm 10:26). Kiedy Bóg dotyka serc swoich wybranych to szybko podążają za Chrystusem i chociaż pociągnięci są przez Boga, to jednak z własnej woli biegną za nim i z własnej woli poświęcają się służbie Panu, szukając go z całego serca.

Odczuwają również lęk, ale nie jest on głównym motywem działania serca uświęconego. Chrystus nie rządzi Swymi poddanymi siłą — jest Królem ludu ochoczego. Dzięki łasce z własnej woli poświęcają się służbie dla niego. Służą z wyboru, nie jako niewolnicy, ale jak syn bądź współmałżonek, inspirowani miłością i lojalnością. Prawo Chrystusa jest przedmiotem miłości, upodobaniem i tematem ciągłych rozważań osoby nawróconej.

#### **IV. Nawrócony chce przestrzegać Bożych przykazań w całym swoim postępowaniu**

Codzienną troską jest chodzenie z Bogiem. Szuka rzeczy wspaniałych, ma szlachetne zamiary, nawet jeśli ma w czymś braki. Celem jest doskonałość, której pragnie. Sięga po nią i nie zadowala się żadną miarą łaski, dopóki zupełnie nie pozbędzie się grzechu i nie zostanie udoskonalony w świętości (Flp 3:11-14).

Tutaj można zobaczyć zepsucie serca obłudnika. Obłudnik pragnie świętości — jak to ktoś słusznie powiedział — tylko jako pomostu do nieba; gorliwie stara się poznać minimalne wymagania, konieczne by się tam znaleźć i jeśli uzna, że już je spełnia, to o nic więcej się nie troszczy. Jakie jest twoje postępowanie i jaki jest twój kurs? Czy kierunek i treść twojego życia zostały odmienione? Czy dążysz do świętości? Czy naprawdę poważnie traktujesz wiarę? Jeśli nie, to nie jesteś szczerze nawróconą osobą.

#### **CZY TAKIE WŁAŚNIE NAWRÓCENIE JEST KONIECZNE DO ZBAWIENIA?**

A jeśli zapytasz, czy takie nawrócenie jakie właśnie opisaliśmy, jest absolutnie konieczne do zbawienia, to wiedz, że ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia i że niewielu ją znajduje. Wiedz też, że Boża moc jest konieczna, aby skutecznie nawrócić grzesznika do Jezusa Chrystusa.

Posłuchaj napomnienia i ponownie zbadaj swe serce. Co mówi twe sumienie? Czy zaczyna cię oskarżać? Czyż nie przeszywa cię strzała przekonania o grzechu? Czy to, co wyżej opisaliśmy, jest zgodne z twym osądem, twym wyborem i twą drogą postępowania? Jeśli tak, to dobrze. Czy potępia cię twe serce i mówi ci o pewnym grzechu, w którym żyjesz wbrew swemu sumieniu? Czy nie mówi ci, że krocysz taką to a taką ukrytą drogą nieprawości i że jest taki to a taki obowiązek, którego nie wypełniasz właściwie?

Czy twe sumienie nie kieruje cię do komory modlitewnej i nie wyrzuca ci, że tak rzadko się tam modlisz i czytasz Słowo Boże? Czyż nie prowadzi cię ono do twej rodziny pokazując ci oskarżenia postawionego przez Boga oraz dusze twych dzieci, które zaniedbujesz? Czy sumienie nie prowadzi cię do twego warsztatu lub miejsca twej pracy i nie mówi ci o twych nieprawościach, jakie tam popełniasz? Czyż nie prowadzi cię do pubu czy klubu i nie obwinia cię za przebywanie w rozwiązłym towarzystwie, marnowanie tam cennego czasu oraz swych talentów? Czyż nie prowadzi cię do twej komory w ukryciu i nie odczytuje ci wyroku potępienia?

Sumienie — czyni swą powinność! W imieniu Boga Żywego nakazuję ci sprawować swój urząd. Przewycięż tego grzesznika, pochwyć i pojmi go wrywając z objęć zwiedzenia! Cóż to? Czyż chcesz mu schlebiać i pocieszać pomimo tego, że żyje on w grzechach? Przebudź się, sumienie! Dlaczego śpisz? Cóż to? Nie znajdujesz nagany? Cóż to? Czy ta dusza ma umrzeć w swej nierozważnej niedbałości wobec Boga i wieczności, a ty chcesz siedzieć cicho? Cóż to? Czy ma on trwać w swych występkach, a mimo to odczuwać pokój? Sumienie — powstań i wykonaj swą pracę! Niech przemówi ukryty w grzeszniku kaznodzieja. Krzycz głośno, nie oszczędzaj, podnieś swój głos jak trąba. Nie pozwól, by obciążono cię krwią za tę duszę.

## ROZDZIAŁ III

### KONIECZNOŚĆ NAWRÓCENIA

Być może zapytasz, po co to całe zamieszanie. Być może dziwisz się, dlaczego z taką wytrwałością podążam za Tobą, powtarzając wciąż to samo wołanie, które dźwięczy ci jeszcze w uszach: musisz się nawrócić. Muszę odpowiedzieć ci tak samo, jak Rut odpowiedziała Noemi: Nie nalegaj na mnie, abym cię opuścił i odszedł od ciebie. Gdyby chodziło tutaj o jakąś drobną rzecz, lub gdybyś mógł zostać zbawiony takim, jakim jesteś, to z radością zostawiłbym cię w spokoju. Czy nie chcesz, abym troszczył się o ciebie, skoro widzę, że dojrzałeś do zguby? Jako żyje Pan, przed którym stoję, nie mam najmniejszej nadziei, że ujrzę cię w niebie o ile się nie nawrócisz. Rozpaczam nad twym zbawieniem, chyba, że zwycięży cię łaska, abyś się dogłębnie nawrócił i oddał Bogu w świętości nowego życia. Bóg powiedział, że nikt, kto się na nowo nie narodzi nie może ujrzeć Królestwa Bożego. Czy dziwi cię, dlaczego twój kaznodzieja tak gorliwie pracuje dla ciebie? Nie uważaj za rzecz dziwną tego, że jestem z Tobą szczerzy mówiąc, byś dążył do świętości. Pragnę ujrzeć w tobie odbicie Boga. Nikt nigdy nie wszedł ani nie wejdzie do nieba w żaden inny sposób. Opisane tu nawrócenie nie jest jakimś wielkim osiągnięciem możliwym tylko dla niektórych gorliwych chrześcijan. Każda zbawiona dusza musi przejść przez ten etap. Co uważasz za rzecz niezbędną? Czy chleb jest dla ciebie rzeczą niezbędną? Czy oddychanie jest dla ciebie koniecznością? Wobec tego twoje nawrócenie jest rzeczą o wiele bardziej konieczną. Tak naprawdę to jest jedyna niezbędna rzecz. Twoje mienie nie jest ci niezbędne — możesz sprzedać wszystko za tę drogocenną perłę i mimo tego zyskać na tej transakcji. Twoje życie też nie jest rzeczą bezwzględnie konieczną; możesz się z nim rozstać dla Chrystusa, jest to nieskończenie bardziej korzystne. Twoja dobra reputacja nie jest niezbędna — inni mogą cię ganić z powodu imienia Jezus, a mimo to możesz wciąż być szczęśliwym. Tak, możesz być o wiele bardziej szczęśliwy znosząc hańbę, niż ciesząc się dobrą reputacją. Ale twoje nawrócenie jest rzeczą bezwzględnie konieczną — od tego zależy twe zbawienie. Czy nie należy zatroszczyć się o tak ważną rzecz? Od tej jednej rzeczy zależy to, czy wygrasz czy też przegrasz wieczność. Chciałbym teraz wykazać konieczność nawrócenia.

**KONIECZNOŚĆ NAWRÓCENIA** **Bez nawrócenia twe życie jest próżne i daremne.** Czyż nie byłoby szkoda, gdybyś był tylko nicponiem, zbędnym balastem na ziemi, zwykłym wrzodem na ciele wszechświata? A tym właśnie jesteś jako osoba nienawrócona, gdyż ignorujesz cel swego istnienia. Czyż nie zostałeś stworzony i nie istniejesz ze względu na upodobanie Boże? Czyż Bóg nie stworzył cię dla siebie? Czy jesteś człowiekiem rozumnym? Wobec tego zastanów się nad tym, jak powstałeś i dlaczego istniejesz. Spójrz na Boże dzieło jakim jest twe ciało i spytaj samego siebie, w jakim celu Bóg je tak misternie stworzył. Rozważ wspaniałe możliwości twej zrodzonej w niebie duszy. W jakim celu obdarzył ją Bóg tyloma wspaniałymi cechami? Czy tylko dla twojej przyjemności albo po to, byś folgował swym zmysłom? Czy Bóg posłał ludzi na ten świat po to tylko, by jak jaskółki zbierali chrust i błoto, budowali swe gniazdka, odchowali młode i odlecieli? Zwykły poganin widzi coś więcej niż tylko to. Czy ty, który jesteś cudownie stworzony nie uważasz, że z pewnością zostałeś stworzony do czegoś wspaniałego i wielkiego?

Biedny człowiecze! Pomyśl logicznie. Czyż nie szkoda, by tak wspaniałe stworzone dzieło miało być na próżno szkolone i ćwiczone? Naprawdę żyjesz na próżno, jeśli nie żyjesz dla Boga. Lepiej byłoby, gdybyś się nie narodził, niż gdybyś miał żyć nie dla niego. Czy chcesz wypełnić swój cel? Musisz pokutować i nawrócić się, gdyż bez tego twe życie jest pozbawione celu — żyjesz na własną zgubę.

Nie masz żadnego celu. Nienawrócony jest jak wspaniały instrument z zerwanymi bądź nie nastrojonymi strunami. Duch Żyjącego Boga musi go naprawić, nastroić łaską odrodzenia



oraz słodko nim poruszać ożywiającą łaską. W innym wypadku twe modlitwy będą niczym skowyt, a cała twa służba nie będzie wcale miłą muzyką w uszach Najświętszego. Wszystkie twe zdolności i możliwości w swym naturalnym stanie są tak zepsute, że nie możesz służyć Bogu Żywemu, o ile nie zostaniesz oczyszczony z martwych uczynków. Człowiek nieuświęcony nie może wykonywać dzieł Bożych, ponieważ:

- **Nie posiada ku temu żadnych zdolności.** Nie ma ku temu żadnych zdolności, tak samo jak nie pojmuje nauki o usprawiedliwieniu. Istnieją wielkie tajemnice dotyczące zasad pobożności jak i w ćwiczeniu się w zasadach pobożności. Człowiek nieodrodzony nie zna tajemnic Królestwa Niebios. Od naturalnego człowieka nie można oczekiwać, że będzie wykonywał dzieła miłe Panu. Równie dobrze mógłbyś oczekiwać, że człowiek który nigdy nie uczył się alfabetu zacznie czytać lub że ten, który nigdy nie miał w rękach lutni, zagra na niej piękną muzykę. Musi on być najpierw pouczony przez Boga (J 6:45), nauczony jak się modlić (Łk 11:1), pouczony, by się śpieszyć (Iz 49:17), nauczony jak chodzić (Oz 11:3), gdyż inaczej będzie całkowicie zgubiony.
- **Nie ma do tego siły.** Jakże słabe jest jego serce! (Ez 16:30). Jakże męczący jest dla niego sabbat (Am 8:5). Szybko się męczy — nie ma żadnej siły (Rz 5:6) i jest martwy w swych grzechach (Ef 2:5).
- **Nie obchodzą go dzieła Boże.** Nie pragnie poznania Bożych dróg. Nie zna ich, ani nie troszczy się o to, by je poznać (Ps 82:5). Nie zna ich ani ich nie rozumie.
- **Nie ma do tego potrzebnych narzędzi ani materiałów.** Bez łask Ducha, które są zarówno materiałami jak i narzędziami w tej pracy, człowiek taki nie może wykonywać dzieł Bożych. Równie dobrze człowiek taki mógłby próbować ciosać marmur nie mając do tego żadnych narzędzi, albo malować bez farb i pędzli czy budować bez materiałów. Jeśli dawanie jałmużny nie wypływa z miłości do Boga, to nie jest służbą Bogu, ale wynika z próżnej chwały.

Czym jest modlitwa na ustach, jeśli w sercu nie ma łaski? Czyż nie jest ona niczym trup pozbawiony życia? Czym są wszystkie nasze wyznania, jeśli nie wynikają one z Bożego smutku i szczerzej pokuty? Czym są nasze prośby, jeśli nie są ożywione świętymi pragnieniami i wiarą w charakter Boga i jego obietnice? Czym są nasze pieśni chwał i dziękczynienie, jeśli nie wypływają z miłości Bożej oraz świętej wdzięczności, z odczuwania w sercu Bożego miłosierdzia? Nie można oczekiwać od takiego człowieka, że będzie wykonywał jakąkolwiek służbę świętą i miłą Bogu. Równie dobrze można się spodziewać, że drzewa przemówią, lub że umarli zaczną chodzić. Nie można oczekiwać, że martwe drzewo wyda dobry owoc!

**Kresem życia nienawróconego będzie rozpacz.** Dusza człowieka nienawróconego jest schronieniem wszelkiego ptactwa nieczystego (Obj 18:2), grobem pełnym nieprawości i zepsucia (Mt 23:27), obrzydliwym trupem pełnym pełzającego po nim robactwa, ohydnie cuchnącym przed Bogiem (Ps 14:3).

Czyż jeszcze nie widzisz jak potrzebna jest zmiana? Czy nie zasmuciłby cię widok złotych naczyń świątyni Bożej zamienionych na czary używane do pijaństwa, splugawionych przez służbę bałwanom? (Dn 5:2-3). Kiedy Antioch ustawił obraz świni przy wejściu do świątyni, czyż nie było to dla Żydów obrzydliwością? O ileż bardziej obrzydliwe wobec tego byłoby, gdyby świątynię zamieniono w stajnię bądź w chlew, a miejsce najświętsze w dom Baala! Tak właśnie jest z osobą nieodrodzoną. Wszystkie jej zmysły i członki zamienione zostały w narzędzia niesprawiedliwości, sługi szatana, a jej serce w naczynie nieczystości. Przebywających w nim gości można poznać po tym, co z nich wychodzi, ponieważ „z serca człowieka wychodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, rozpusta, kradzieże, fałszywe

świadczenia, bluźnierstwa” (Mt 15:19). Ten czarny zastęp pokazuje jakie piekło znajduje się w naszym wnętrzu.

Jakże okropną zniewagą jest widok duszy zrodzonej przez niebo, a tak bardzo upodlonej! Widok chwały Bożego stworzenia, najprzedniejszego dzieła Bożego, pana nad ziemskim stworzeniem jedzącego plewy wraz z marnotrawnymi! Czy taką udręką był widok opuszczonych Izraelitów, siedzących na ulicach, którzy niegdyś jedli delikatne potrawy? Widok drogich synów Syjonu, cennych jak szczerze złoto, lecz teraz wartych tyle, co gliniane dzbany? Siedzących na kupie gnoju, tych co nosili niegdyś szkarłatne szaty? (Tr 4:2,5). Czyż od tego nie jest o wiele straszniejszym widzieć jak jedyna na tym świecie istota obdarzona nieśmiertelnością i nosząca na sobie pieczęć Bożą, staje się naczyniem, w którym Bóg nie ma upodobania, przeznaczonym do niechlubnego wykorzystania? O nieznośna hańba! Lepiej by było, gdybyś był rozbity na tysiąc kawałków niż trwał w tym ponizeniu, w tej haniebnej służbie!

## **PRÓŻNE JEST ŻYCIE CZŁOWIEKA I CAŁEGO WIDZIALNEGO STWORZENIA BEZ NAWRÓCENIA**

**Bez nawrócenia próżne jest życie nie tylko człowieka, lecz całego widzialnego stworzenia.** Bóg uczynił wszystkie widzialne stworzenia pod niebem i na ziemi, aby służyły człowiekowi, a człowiek jest tylko rzecznikiem całej reszty. Na świecie człowiek jest niczym język dla ciała, mówi za wszystkie członki. Inne stworzenia nie mogą chwalić swego Stwórcy – mogą jedynie wskazywać niemymi znakami, że człowiek powinien mówić za nie. Człowiek jest jak gdyby arcykapłanem Bożego stworzenia do składania ofiary uwielbienia za wszystkie inne stworzenia. Pan Bóg oczekuje hołdu uwielbienia od wszystkich swych dzieł. Wszystkie inne stworzenia składają hołd Bogu służąc człowiekowi. Kiedy więc człowiek jest fałszywy, niewierny i samolubny, wtedy Bóg jest odarty z czci i nie otrzymuje należnego uwielbienia od swego stworzenia.

Co za okropna myśl — Bóg zbudował świat takim, jakim jest, na próżno składając nań taką nieskończoną moc, mądrość i dobroć! Jakże okropną myślą jest to, że człowiek odziera go z chwały całego ziemskiego stworzenia! Pomyśl o tym! Kiedy jesteś nienawrócony — na próżno całe stworzenie jest dla ciebie. Na próżno spożywasz pokarm, na próżno słońce świeci nad Tobą, na próżno ogrzewa cię twój ubiór. Na próżno też zwierzęta zapewniają ci transport. Wszystkie bóle i praca wszelkiego stworzenia dla ciebie jest daremna! Służba wszystkich stworzeń, które trudzą się dla ciebie i oddają swą siłę tobie, który powinieneś to wykorzystać dla służby Bogu, jest pracą straconą. Dlatego „całe stworzenie wzdycha i boleje” (Rz 8:22) z powodu ludzi nieuświęconych, którzy przekręcają wszystko tak, by wbrew pierwotnemu celowi służyło ich pożądlivościom.

**Bez nawrócenia cała twa religia jest próżna.** Wszystkie twe obowiązki religijne nie przynoszą nic, gdyż nie mogą ani zadowolić Boga ani uratować twej duszy — a przecież to właśnie jest celem religii (Rz 8:8; 1 Kor 13:2-3). Chociaż nabożeństwa mogą być dla ciebie bardzo cenne, Bóg jednak nie ma w nich upodobania (Iz 1:14; Mal 1:10). Czyż stan człowieka nie jest okropny, jeśli składane przez niego ofiary są niczym morderstwa, a jego modlitwy niczym cuchnący, obrzydliwy oddech? (Iz 66:3; Prz 29:9). Wielu z tych, których sumienie smaga przekonaniem o grzechu uważa, że rozpoczęła się poprawa ich stanu, i że wystarczy kilka modlitw i jałmużna, aby wszystko z powrotem naprawić. Niestety, jeśli twe serce pozostaje nieuświęcone, twe uczynki nie będą przyjęte! Jakże gorliwym był Jehu w sprawach zewnętrznych! Wszystko to jednak zostało odrzucone, ponieważ jego serce nie było prawe (2 Krl 10; por. Oz 1:4). Paweł żył nienagannie według zakonu mojżeszowego, lecz wszystko to było daremne, gdyż nie był nawrócony (Flp 3:6-7). Ludzie myślą, że robią dużo, jeśli biorą udział w Bożej służbie — są gotowi poniżyć Boga do roli swego dłużnika. Ponieważ jednak nie są uświęceni, ich uczynki nie mogą zostać przyjęte.

Biedna duszo! Nie sądz, że kiedy ścigają cię twe grzechy, to wystarczy trochę modlitwy oraz poprawa postępowania, aby uśmierzyć gniew Boga. Musisz zacząć od serca. Wyobraź sobie człowieka, który obraża cię w sposób niewypowiedziany, a następnie przynosi jakąś obrzydliwą rzecz, aby cię ułagodzić bądź wpadłszy do bagna obejmuje cię swymi ramionami, w nadziei, że pojedna się z Tobą. Tak właśnie wyglądasz przed Bogiem, jeśli twoje serce nie jest odnowione!

Wielkim nieszczęściem jest trudzenie się po to tylko, by owoce tych starań pochłonął ogień. Bóg grozi największym doczesnym sądem, mianowicie ogniem. Ludzie będą budować, lecz nie zamieszkają w tym, co budowali; będą sadzić, ale nie będą z tego jeść, zaś z owocu ich pracy będą korzystać obcy ludzie (5 M 28:30,38,41). Czy nie jest wielkim utrapieniem utrata owoców naszej pracy, sianie na próżno i budowanie na próżno? O ileż większą udręką są próżne trudy w religii, próżne modlitwy, słuchanie i poszczenie! Jest to ruina i wieczna zguba. Nie błądzcie – jeśli będziecie trwać w swym grzesznym stanie, to nawet gdy będziecie wyciągać swe ręce do Boga, On odwróci swój wzrok od was, a choćbyście mnożyli swe modlitwy, On was jednak nie wysłucha (Iz 1:15). Jeśli niewykwalifikowany człowiek rozpoczyna jakąś pracę i w trakcie jej wykonywania zepsuje to, nad czym pracował, to nie otrzyma podziękowania, nawet jeśli pracował ciężko. Boga należy czcić według odpowiednich zasad. Jeśli sługa wykonuje polecenie niezgodnie z tym, co mu polecono, to zamiast pochwały otrzyma razy. Bożą pracę należy wykonywać zgodnie z zamiarami Boga, gdyż inaczej nie będzie On z niej zadowolony, a nie będzie z niej zadowolony, jeśli nie będziemy jej wykonywać z uświęconym sercem.

**Bez prawdziwego nawrócenia twe nadzieje są próżne.** Pismo święte mówi, że nadzieja obłudnika zginie (Jb 8:12-13). Pan odrzucił to, w czym pokładasz ufność (Jer 2:27). Nadzieja pocieszenia jest w tym wypadku próżna. Twoje nawrócenie jest konieczne nie tylko dla twego bezpieczeństwa, ale także i dla tego, abyś miał zadowolenie ze swego stanu. Bez tego nie zaznasz pokoju (Iz 59:8). Bez bojaźni Bożej nie możesz mieć pociechy Ducha Świętego (Dz 9:31). Bóg daje pokój tylko swemu ludowi — swoim świętym (Ps 85:8). Jeśli masz pokój trwając w swych grzechach, to nie pochodzi on od Boga i możesz sam odgadnąć od kogo masz ten pokój. Grzech jest prawdziwą chorobą (Iz 1:5), najgorszą dolegliwością. Grzech jest niczym trąd na głowie (3 M 13:44), jest raną serca (1 Krl 8:38 BG), kruszy kości (Ps 51:8) — przebija, rani, biczuje i torturuje (1 Tm 6:10). Nadzieja pociechy człowieka trwającego w grzechu to nadzieja człowieka spodziewającego się prawdziwego wychnienia wtedy, kiedy znajduje się w najgorszym stadium swych chorób bądź kiedy wyrwano mu kości ze stawów.

Nędzny człowieku, który nie możesz znaleźć prawdziwego ukojenia w tym stanie jak tylko to, co pochodzi z choroby, na jaką chorujesz! Biedny, chory człowiek mówi w swej hardości, że ma się dobrze. Chociaż na twarzy ma wypisaną śmierć, zajmuje się wyłącznie swoimi interesami nawet wtedy, kiedy następny krok może skierować go do grobu. Często ludzie nieuświęceni nie widzą niebezpieczeństwa i nie wzywają lekarza, uważając się za zdrowych. To jednak pokazuje tym bardziej w jak niebezpiecznym stanie się znajdują.

**Przez swą niszczącą naturę grzech powoduje choroby i zaburzenia w duszy.** W niezadowolonym umyśle szaleje burza. Jakim niszczącym złem jest niewłaściwa troska! Czymże jest pożądanie, jeśli nie gorączką umysłu? Czymże jest pożądliwość jeśli nie śmiertelną chorobą? Czymże jest chciwość, jeśli nie nienasyconym i nieznośnym pragnieniem? Czyż złośliwość i zazdrość nie są jadem w sercu? Ospalność duchowa jest tylko skorbutem umysłu i cielesnym poczuciem bezpieczeństwa w śmiertelnym letargu. „Pokój wielki mają ci, którzy zakon twój miłują, na niczym się nie potkną” (Ps 119:165). To drogi mądrości dają zadowolenie i pokój (Prz 3:17). Dawid miał nieskończenie większą przyjemność w Słowie, niż we wszelkich przyjemnościach swego dworu (Ps 119:103,127). Sumienia nie można bezpiecznie uspokoić jeśli nie zostanie dokładnie oczyszczone (Hbr 10:22). Pokój jaki masz żyjąc w grzechu jest przeklęty (5 M 29:19-20). Bardziej niż wszystkich nieszczęść na tym świecie należy się bać dwóch rodzajów pokoju: pokoju z grzechem oraz pokoju w grzechu.



**Nadzieja zbawienia po śmierci jest próżna.** Nadzieja ta jest największym bólem dla Boga i najbardziej zdradliwa dla ciebie. Nadzieja ta to śmierć, rozpaczliwe zuchwalstwo i bluźnierstwo.

**Nadzieja taka to śmierć.** Twa ufność zostanie wykorzeniona — Bóg wyrwie ją z korzeniami. Fałszywa nadzieja zaprowadzi cię do króla strachów (Jb 18:14). Choć żywisz fałszywą nadzieję opierając się na niej niczym na solidnej budowli, wiedz jednak, iż ona się nie ostoï, lecz okaże się ruiną (Jb 8:15).

**Nadzieja taka to rozpaczliwe zuchwalstwo.** Co się stanie z nadzieją obłudnika, kiedy Bóg zabierze jego duszę? (Jb 27:8). Nadzieja obłudnika się skończy. Nadzieja sprawiedliwego również ma swój kres, lecz ten kres nie oznacza jej zniszczenia, ale spełnienie. Nadzieja sprawiedliwego kończy się spełnieniem, innych zaś rozczarowaniem. Pobożny człowiek mówi przed śmiercią: „Wykonało się”. Bezbożny zaś mówi: „Stracone”. Może wtedy szczerze opłakiwać swój stan, tak jak Job niesłusznie opłakiwał swój stan: „Gdzież jest teraz moja nadzieja? On mnie zniszczył, ginę; jak drzewo wyrwał mą nadzieję” (Jb 19:10). „Sprawiedliwy ma nadzieję w swej śmierci” (Prz 14:32). Kiedy naturalne ciało umiera, jego nadzieja żyje, kiedy jego ciało słabnie, jego nadzieja rozkwita. Jego nadzieja jest nadzieją żywą, lecz nadzieja innych więdnie, gdyż jest to nadzieja prowadząca do potępienia, niszcząca duszę. Kiedy bezbożny człowiek umiera, kończą się jego oczekiwania, zaś nadzieja niegodziwych nie spełnia się (Prz 11:7). Zostanie odrzucona i okaże się pajęczyną (Jb 8:14), którą przął ze swych wnętrzności. Kiedy nagle nadchodzi śmierć i niszczy wszystko, nadchodzi wieczny kres złudnej nadziei, w której pokładał ufność. „Oczy bezbożnych zgasną, ich nadzieja to wyzionąć ducha” (Jb 11:20). Bezbożni trzymają się kurczowo swej cielesnej nadziei i nie chcą jej porzucić dopóki śmierć nie rozluźni ich palców. Choć nie możemy ich wyprowadzić z ich błędnego mniemania, śmierć i sąd otworzą im oczy. Kiedy śmierć przeszyje swą strzałą wątrobę, zniszczy duszę wraz z wszystkimi nadziejami. Nieuświęceni pokładają ufność tylko w tym życiu, dlatego są ze wszystkich ludzi najbardziej godni pożałowania. Kiedy nadchodzi śmierć, zabiera ich do czeluści nieskończonej rozpacz.

**Nadzieja taka to bluźnierstwo.** Spodziewać się, że będziemy zbawieni pomimo braku nawrócenia, to jakby spodziewać się, że z Boga zrobimy kłamcę. Taka nadzieja to bluźnierstwo. Miłosierny i współczujący Bóg już powiedział, że nigdy cię nie zbawi, jeśli będziesz dalej ignorantem i kroczył drogą niesprawiedliwości. Powiedział ci, że cokolwiek będziesz robił, to nic ci to nie pomoże do zbawienia, o ile się nie staniesz nowym stworzeniem. Twierdzić, że Bóg jest miłosierny i spodziewać się, że zbawi nas bez nawrócenia to twierdzić, że Bóg nie robi tego, co zapowiedział. Nie możemy zaprzeczać atrybutom Boga. Bóg postanowił uwielbić swe miłosierdzie, ale nie kosztem swej prawdy, co zuchwały grzesznik stwierdzi ku swemu wiecznemu zasmuceniu.

*Zastrzeżenie:* Przecież mamy nadzieję w Chrystusie, w Bogu pokładamy całą naszą ufność i dlatego nie wąpimy, że będziemy zbawieni.

*Odpowiedź:* Nie jest to nadzieja w Chrystusie, ale nadzieja wbrew Chrystusowi. Nadzieja ujrzenia Królestwa Niebieskiego bez narodzenia na nowo, nadzieja znalezienia wiecznego życia na szerokiej drodze, to nadzieja, że Chrystus okaże się fałszywym prorokiem. Taka nadzieja jest sprzeczna ze Słowem Bożym. Pokaż mi słowa Chrystusa na poparcie swej nadziei, że On zbawi tego, kto nie zna Boga bądź bezbożnie porzucił służbę dla niego, a wtedy nigdy więcej nie będę próbował zachwiać twą ufnością. Dawid modlił się, mówiąc: „W Słowie twoim pokładam nadzieję” (Ps 119:81).

Bóg odrzuca ze wstrętem fałszywą nadzieję. Potępieni przez proroka brnęli w swych grzechach, a mimo to prorok mówi: „A przecież na Panu polegają” (Mich 3:11). Bóg nie ścierpi, by ludzie opierali się na nim trwając w swych grzechach. Pan odrzucił tych zuchwałych grzeszników, którzy trwali w swych występkach, a mimo to polegali na Bogu Izraela, tak jak człowiek strząsa z siebie wrzośce, które przyłgnęły do jego szaty. Jeśli twoja nadzieja jest cokolwiek warta, to oczyści cię z twych grzechów (1 J 3:3), lecz przeklętą jest nadzieja, która utwierdza ludzi w grzechach.

*Zastrzeżenie:* Czyżbyś chciał, byśmy żyli w rozpacz?

*Odpowiedź:* Musisz rozpaczać z tego powodu, że nie pójdziesz do nieba takim, jakim jesteś, to znaczy będąc nienawrócony. Musisz rozpaczać, gdyż bez uświęcenia nie ujrzysz Oblicza Boga. Nie wolno ci jednak rozpaczać, że nie znajdziesz miłosierdzia jeśli będziesz pokutował i nawrócisz się. Nie wolno ci także rozpaczać, że Bóg nie da ci łaski pokuty i nawrócenia, jeśli będziesz wykorzystywał Boże środki.

Bez nawrócenia wszystko to, czego dokonał i co wycierpiał Chrystus, okaże się bezskuteczne w stosunku do ciebie.

Wielu podaje to jako wystarczającą podstawę nadziei, że Chrystus umarł za grzeszników. Ale ja muszę ci powiedzieć, że Chrystus nigdy nie umarł za nie pokutujących grzeszników ani za trwających w swych grzechach. Pewien wielki teolog miał zwyczaj zadawać dwa pytania podczas prywatnych rozmów duszpasterskich:

- Co uczynił dla ciebie Chrystus?
- Co sprawił w tobie Chrystus?

Człowiek nie interesuje się dobrodziejstwem i korzyściami wynikającymi z odkupienia jeśli nie jest odrodzony przez Ducha Świętego. Dlatego też, jeśli dalej chcesz trwać w grzechu, to w imieniu Pana mówię ci, że nawet Chrystus nie może cię zbawić.

**Zbawienie ludzi trwających w swych grzechach byłoby sprzeczne z okazaniem Chrystusowi zaufaniem.** Pośrednik jest sługą Ojca, działa w jego imieniu, przedstawia rozkaz, jaki od niego otrzymał i powołuje się nań jako uzasadnienie działań (J 10:18,36; 6:38,40). Bóg powierzył mu wszystko: swą chwałę oraz zbawienie swych wybranych (Mt 11:27; J 17:2). Na tej podstawie Chrystus przed swoim odejściem z tego świata złożył Ojcu sprawozdanie z obu części misji, która została mu powierzona (J 17). Gdyby Chrystus zbawiał ludzi trwających w grzechach, to wystawiłby chwałę Bożą na pohaanbienie i podważyłby okazane mu zaufanie. Dlaczego? Ponieważ takie postępowanie zniweczyłoby wszystkie zamysły Boże i zadało gwałt wszystkim atrybutom Boga.

**Zniweczyłoby to wszystkie postanowienia Boga,** których porządek jest taki, że ludzie dostępują zbawienia poprzez uświęcenie (2 Tes 2:13). On ich wybrał, aby byli święci (Ef 1:4). Są oni wybrani do przebaczenia grzechów i do życia przez uświęcenie (1 P 1:2). Jeśli możesz unieważnić odwieczne prawo Boże albo sprawić by Ten, na którym Ojciec położył pieczęć swoją, działał wbrew temu, co mu powierzono, to wtedy i tylko wtedy mógłbyś pójść do nieba w takim stanie, w jakim się znajdujesz. Spodziewać się, że Chrystus zbawi pomimo trwania w grzechu, to spodziewać się, że Chrystus nie jest wierny temu, co mu powierzono. On nigdy nie zbawił, ani nigdy nie zbawi nikogo jak tylko tego, którego dał mu Ojciec poprzez wybranie oraz pociągnął do niego w skutecznym powołaniu (J 6:37,44). Bądźcie pewni, że Chrystus nie zbawi nikogo wbrew woli Ojca.

## **ZBAWIANIE LUDZI TRWAJĄCYCH W GRZECHACH BYŁOBY POGWAŁCENIEM WSZYSTKICH ATRYBUTÓW DOSKONAŁEGO BOGA**

**Byłoby to pogwałceniem jego doskonałej sprawiedliwości.** Sprawiedliwość Bożego sądu polega na tym, że odda On każdemu według jego uczynków. Czyż wobec tego człowiek, który siał dla ciała otrzyma z Ducha żywot wieczny, którym jest chwała Bożej sprawiedliwości? Byłoby to przecież odplacenie bezbożnemu zapłatą należną za dzieła sprawiedliwego.

**Spowodowałoby to naruszenie jego doskonałej świętości.** Gdyby Bóg nie tylko zbawiał grzeszników, ale także zbawiał ich pomimo trwania w grzechu, to jego najczystsza oraz pełna świętość byłaby niezmiernie splugawiona. W świętych oczach Boga nieuświęceni są gorsi niż świnia czy źmija. Zamieszkiwanie takiej osoby wraz z nim byłoby największym gwałtem

zadany nieskończonej czystości natury Boga. Tacy nie mogą ostać się przed jego sądem, nie mogą też zamieszkiwać w jego obecności. Jeśli święty Dawid nie mógł takich ludzi znieść w swym domu, ani nawet nie cierpiał na nich patrzeć (Ps 101:3,7), to czy wobec tego można uważać, że Bóg ich ścierpi? Czyżby miał brać ludzi takimi, jakimi są — z bagna ich nieczystości wprost do nieba? Świat pomyślałby wtedy, że Bóg nie jest aż tak bardzo oddzielony od grzechu ani go tak bardzo nie nienawidzi, jak powiedział. Na podstawie Bożej wyrozumiałości gotowi byłiby dojść do wniosku, że Bóg jest taki sam jak oni, tak jak ktoś już dawno to powiedział (Ps 50:21).

**Byłoby to podważeniem jego doskonałej wiarygodności.** Bóg ogłosił z niebios, że jeśli ktokolwiek będzie mówił o pokoju pomimo kroczenia za wyobrażeniami własnego serca, to jego gniew zapłonie przeciwko takiemu człowiekowi (5 M 29:19-20). Ogłosił, że tylko ci, którzy wyznają i porzucają swe grzechy znajdą miłosierdzie (Prz 28:13). Powiedział, że na jego górze zamieszka tylko ten, kto ma niewinne ręce i czyste serce (Ps 24:3-4). Czym byłyby Boża prawda, gdyby Bóg zbawiał ludzi bez nawrócenia? O nędzny grzeszniku, który ośmielasz się mieć nadzieję, że Chrystus uczyni ze swego Ojca kłamcę i unieważni jego Słowo, aby cię zbawić!

**Byłoby to podważeniem jego doskonałej mądrości.** Oznaczałoby to okazanie największego miłosierdzia tym, którzy je lekceważą i którzy nie byłoby z tego zadowoleni nie ceniliby sobie tego daru. Nieuświęcony grzesznik lekceważy wspaniałe zbawienie Boga. Myśli o Chrystusie tyle, co zdrowi o lekarzu. Nie ceni sobie jego balsamu, jego lekarstwa, lecz depcze jego krew. Czy byłoby wobec tego mądrą rzeczą okazać na siłę przebaczenie i dać życie tym, którzy za to nie dziękują? Czy wszechwiedzący Bóg będzie rzucał perły między świnię, aby je podeptały i odwróciły się przeciwko Niemu by go rozedrzeć skoro sam nam zakazał tak czynić? Wtedy rzeczywiście miłosierdzie zostałoby wzgardzone. Mądrość tego wymaga, aby życie dano w sposób odpowiedni dla Bożej czci oraz by Bóg zatroszczył się o swą chwałę, a także o szczęście człowieka. Uwłaczałoby to Bogu, gdyby zlewał najwspanialsze bogactwa na tych, którzy większe upodobanie mają w swych grzechach niż w niebiańskiej radości którą On daje. Bóg utraciłby cześć i chwałę swej łaski, gdyby obdarzał nią tych, którzy nie tylko są tego niegodni, ale i tego nie chcą.

**Miłosierdzie Boże nie jest pożądane przez nienawróconych.** Boża mądrość jest widoczna w dopasowywaniu rzeczy do siebie nawzajem: odpowiednich środków do odpowiednich celów, odpowiednich przedmiotów do odpowiednich zdolności i możliwości, odpowiedniej jakości podarunku do zdolności odbiorcy. Gdyby Chrystus wprowadził nieodrodzonego grzesznika do niebios, to osoba taka nie znalazłaby tam więcej szczęścia niż dzikie zwierzę w pięknej sali, pełnej uczonych mężów. To biedne zwierzę byłoby znacznie szczęśliwsze, gdyby mogło skubać trawę na łące wraz z innymi zwierzętami. Co robiłaby osoba nieuświęcona w niebie? Nie byłaby tam szczęśliwa, gdyż nic by jej nie pasowało. Miejsce to nie odpowiadałoby jej, byłaby w obcym dla siebie żywiole — czułaby się tam jak ryba wyjęta z wody. Towarzystwo by jej nie odpowiadało, gdyż jaką społeczność ma ciemność ze światłością albo zepsucie z doskonałością? Jaką społeczność ma podłość i grzech z chwałą i nieśmiertelnością? Praca nie odpowiadałaby jej; hymny niebiańskie nie byłyby miłe jej ustom ani uszom. Czy można oczarować osła muzyką? Czy można przyprowadzić go do organów i oczekiwać, że zachowa linię melodyczną albo rytm wraz z chórem? Gdyby to nawet potrafił, to nie miałby ku temu żadnej chęci i nie znajdowałby w tym żadnej przyjemności. Nakryj stół i podawaj różnorodne przysmaki choremu pacjentowi, a tylko go urazisz. Jeśli ktoś uważa kazanie za zbyt długie, a o dniu sabatu mówi, że jest brzemieniem, to jakim utrapieniem byłby dla niego wieczny sabat?

**Naruszałoby to Bożą niezmiennność, czyli wszechwiedzę i wszechmoc Boga.** Postanowiono w niebie i zapisano w wyroku sądowym w górze, że Boga ujrzą tylko ci, którzy są czystego serca (Mt 5:8). Gdyby Chrystus wprowadzał do nieba nienawróconych, to musiałby to robić:

- wbrew wiedzy Ojca, a wtedy Bóg nie byłby wszechwiedzący;
- wbrew woli Ojca, a wtedy Bóg nie mógłby być wszechmocny. Gdyby zaś zmieniał swą wolę, to nie mógłby być niezmienny.

Grzeszniku! Czy nie porzucisz próżnej nadziei zbawienia bez zmiany swojego obecnego rozpaczliwego położenia? Bildad mówi: „Czyż ziemia ma być z twego powodu porzucona a skały mają być przeniesione ze swego miejsca?” (Jb 18:4). Czyż muszę dalej się z Tobą spierać? Czy prawa Niebios mają być z twego powodu zmienione? Czy odwieczne fundamenty mają być z twego powodu odrzucone? Czy Chrystus miałby dla ciebie wylupać oko wszechwiedzy swego Ojca bądź ukrócić ramię jego wiecznej mocy? Czy Boża sprawiedliwość ma być z twego powodu pogwałcona, a jego świętość skalana? To jest niemożliwe! Taka nadzieja jest absurdem i bluźnierstwem! Przekonanie, że Chrystus cię zbawi w pomimo iż trwasz w grzechu to przekonanie, że Chrystus stanie się grzesznikiem i że wyrządzi większą szkodę majestatowi Boga niż ta, jaką wyrządzili i jeszcze wyrządzą wszyscy grzesznicy. Czyż nie porzucisz tej bluźnierczej nadziei?

**Zbawienie grzeszników trwających w grzechach jest sprzeczne ze słowami Chrystusa.** Nie musimy już mówić: „Kto wstąpi do nieba, aby przywieść Chrystusa z góry? Albo kto zstąpi z nieba, aby wyprowadzić Chrystusa z otchłani? Blisko ciebie jest Słowo” (Rz 10:6-8). Czy zgadzasz się, że Chrystus zakończy ten spór? Posłuchaj wobec tego jego słów: „Jeśli się nie nawrócicie, w żaden sposób nie możecie być zbawieni” (Mt 18:3). „Musicie się narodzić na nowo” (J 3:7). „Jeśli cię nie obmyję, nie będziesz miał działu ze Mną” (J 13:8). „Jeśli nie będziecie pokutować, zginiecie” (Łk 13:3). Można by pomyśleć, że raz powiedziane przez Chrystusa słowo wystarczy. Jednak często Chrystus podkreśla: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli się człowiek nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego” (J 3:3). Tak, nie tylko zapewnia, ale także dowodzi konieczności narodzenia na nowo z cielesności i grzechu pierwszych narodzin, ponieważ nieodrodzony człowiek tak pasuje do nieba, jak bydło do komnaty królewskiej. Czy wciąż jeszcze trwasz w swej zarozumiałej ufności wbrew słowom Chrystusa? Aby cię zbawić pomimo stanu w jakim trwasz, musiałby postąpić wbrew prawu swego Królestwa oraz wbrew zasadom, według których sędzi.

**Zbawianie ludzi trwających w swych grzechach jest sprzeczne z treścią przysięgi Chrystusa.** On podniósł swą rękę ku niebu i przysiągł, że ci, którzy trwają w niewierze i nie znają jego dróg (to znaczy nic o nich nie wiedzą bądź są im nieposłuszni) nie wejdą do jego odpocznienia (Hbr 3:18). Czy nie wierzysz grzeszniku, że On mówi o tym szczerze? Przymierze łaski jest potwierdzone przysięgą i zapieczętowane krwią. Jeśli więc masz być zbawiony pomimo życia i śmierci w grzechu, to musisz znaleźć jakąś inną drogę zbawienia, a świadectwa przymierza należałoby unieważnić. W swym postępowaniu z człowiekiem Bóg posunął się do ostateczności i uniżył się tak bardzo, na ile na to pozwala jego honor. Człowiek nie może być zbawiony, jeśli się nie nawróci, chyba że zostanie zawarte nowe przymierze, a cała ewangelia ustanowiona na zawsze przez uroczyste przymierze, zostanie całkowicie zmieniona. Czyż nie należy pozbawiać fałszywych nadziei tych, którzy je żywią?

**Zbawianie ludzi trwających rozmyślnie w grzechach byłoby ujmą dla Bożej czci.** Bóg okazuje swą miłość do grzesznika tak samo, jak swą nienawiść do grzechu. Dlatego też ci, którzy wzywają imienia Jezus muszą odstąpić od nieprawości i wyrzec się wszelkiej bezbożności. Ci, którzy mają nadzieję życia przez Chrystusa muszą oczyścić się tak, jak On jest czysty gdyż w innym wypadku można by pomyśleć o Chrystusie, że faworyzuje grzech (2 Tm 2:19; Tt 2:12; 1 J 3:3). Pan Jezus chce, aby cały świat wiedział, że chociaż przebacza grzech, to jednak nie będzie go osłaniał. Jeśli święty Dawid mówi: „Odstąpcie ode mnie wy, którzy popełniacie nieprawość” i zamyka przed nimi drzwi (Ps 101:7), to czy nie powinniśmy o wiele więcej oczekiwać od świętości Chrystusa? Czy przydałoby to Jemu czci, gdyby posadził przy stole psy i świnię wraz ze Swymi dziećmi, bądź uczynił łono Abrahama gniazdem żmij?!

**Zbawienie ludzi trwających w grzechach jest sprzeczne z urzędem, jaki pełni Jezus.** Bóg wywyższył go, by był Księciem i Zbawicielem (Dz 5:31). Gdyby zbawiał ludzi trwających w grzechach, to działałby niezgodnie z urzędem, jaki mu powierzono. Król musi być postrachem dla złoczyńców, a pochwałać tych, którzy czynią dobro. „Jest sługą Boga dla karania tych, którzy czynią zło” (Rz 13:4). Gdyby Chrystus okazywał łaskę bezbożnym, którzy trwają w grzechach i sprawił, by współzrządzili z nim ci, którzy nie chcą, by nad nimi panował, to byłoby to sprzeczne z jego urzędem. On panuje, aby położyć swych nieprzyjaciół u podnóżka swych stóp. Gdyby umieścił ich na Swym łonie, to zniweczyłby cel swej królewskiej mocy — rzeczą Chrystusa jako Króla jest zdobycie serc wybranych oraz zniszczenie ich pożądliwości (Ps 45:5; Ps 110:3). Który król przyjąłby do swego dworu tych, którzy mu się jawnie sprzeciwiają? Czymże innym byłoby to, jeśli nie zdradą królestwa, życia, rządów oraz wszystkich innych rzeczy? Jeśli Chrystus jest Królem, to należy mu się cześć, pokłon oraz poddanie. Zbawienie ludzi, którzy z natury sprzeciwiają się mu to zniweczenie jego godności, utrata autorytetu, sprowadzenie pogardy na jego rządy oraz sprzedanie jego drogo kupionych praw za bezcen. Gdyby Chrystus coś takiego robił, to nie byłby ani Królem, ani Zbawicielem, gdyż jego zbawienie jest rzeczą duchową. Nazwany jest Jezusem, ponieważ zbawia swój lud od grzechów (Mt 1:21). Gdyby zbawiał ludzi pomimo ich trwania w grzechach, to nie byłby ani Panem, ani Jezusem. Zbawienie ludzi od kary bez zbawienia od mocy grzechu, byłoby połowicznym wykonaniem pracy — wtedy okazałby się niedoskonałym Zbawicielem. Jego funkcja Zbawiciela polega na odwracaniu ludu Jakuba od bezbożności (Rz 11:26). Posłany jest, aby im błogosławić poprzez odwrócenie ich od ich nieprawości (Dz 3:26), aby skończyć z grzechem (Dn 9:24). Czy miałyby wobec tego odrzucić własne zamiary i złożyć swój urząd po to, aby zbawiać ludzi trwających w odstępstwie?

Wstań więc! O co ci chodzi, śpiochu? Dlaczego chcesz dalej spać? Obudź się grzeszniku, który czujesz się bezpiecznie, aby nie pochłonęły cię twe nieprawości. Myśl tak, jak owi trędowaci: „Jeśli będziemy tu siedzieć, pomrzemy” (2 Krl 7:3-4). To, że teraz nie jesteś w piekle jest nie mniej pewne niż to, że prędko się w nim znajdziesz, jeśli się nie nawrócisz i nie będziesz pokutował. Dla ciebie istnieje tylko jedna droga ucieczki. Powstań wobec tego leniu i odrzuć swe wymówki. Jak długo będziesz drzemał i zakładał ręce do snu? Czy położysz się na środku morza albo czy chcesz spać na szczycie masztu? (Prz 23:34 BG). Albo się nawrócisz, albo będziesz cierpiał męki w ogniu — nie ma innego wyjścia. Zmiana twego stanu jest bezwzględnie konieczna, chyba że postanowiłeś pozostać w najgorszym możliwym położeniu i wystawić na próbę Wszechmogącego. Jeśli miłujesz swe życie, wstań i przyjdź. Uważam, że to Pan Jezus kładzie miłosierne ręce świętej gwałtowności na tobie, postępując z Tobą tak, jak aniołowie wobec Lota:

*Wtedy przynaglali aniołowie Lota, mówiąc: Wstań, weź żonę swoją, i dwie córki twoje, które tu są, byś nie zginął z powodu nieprawości miasta tego.*

*A gdy się ociągał, mężowie owi ujęli go za rękę, albowiem Pan był wobec niego miłosierny, i wyprowadzili go, i postawili go poza miastem, i powiedzieli: Uciekaj aby uratować swe życie, nie zatrzymuj się na równinie; uchodź w góry, abyś nie zginął.*

*1 M 19:15-17 (BW)*

Jeśli popadniesz w zatwardziałość w swych grzechach, to z własnej woli ściągniesz na siebie zgubę! Żaden z was jednak nie może powiedzieć, że nie został uczciwie ostrzeżony. Mimo to, nie mogę was tak zostawić. Nie wystarcza mi to, że uratowałem swoją własną duszę. Co? Czyżbym miał odejść bez wykonania mego posłannictwa? Czy nikt z was nie powstanie i nie pójdzie za mną? Czy przez cały ten czas mówiłem do wiatru? Czyżbym próbował zaklinać głuchego węża, bądź uśmierzać niespokojny ocean swymi argumentami? Czy przemawiam do drzew i skał czy też do ludzi? Do pomników i grobów umarłych czy do żywych ludzi? Jeśli jesteście ludźmi, a nie głuchymi i nierozumnymi pniami, uciszcie się i zastanówcie dokąd zmierzacie. Jeśli masz rozum i zrozumienie człowieka, nie ośmielaj się

biec ku płomieniom, by wpaść do piekła z otwartymi oczami, ale zatrzymaj się i zastanów, a następnie rozpocznij dzieło pokuty. Cóż wy na to, ludzie? Czy dalej chcecie biec do czeluści, do której nie chcą biec zmuszane do tego zwierzęta? Cóż wy na to, obdarzeni rozumem? Lekceważycie śmierć i piekło, a także pomstę Wszechmogącego? Czy człowiek nie różni się od zwierząt tym, że one nie mają zdolności przewidywania i w związku z tym nie troszczą się o zabezpieczenie się przed tym, co może przyjść, zaś ty, który zostałeś ostrzeżony, nie śpieszysz się, by wyrwać się z wiecznych mąk? Okażcie się ludźmi i niech rozsądek zwycięży w was.

Czy rozsądną rzeczą jest spieranie się z Panem, twym Stwórcą, lub jego Słowem, tak jak gdyby Mocarz Izraela kłamał? (Iz 45:9; Jb 9:4; 1 Sm 15:29). Czy rozsądną rzeczą jest, aby rozumne stworzenie zgubiło cel swego istnienia i żyło wbrew niemu? Czy rozsądną rzeczą jest, by jedyna istota na tym świecie, której Bóg dał zdolność poznania swej woli oraz przynoszenia mu chwały, była ignorantem w sprawach dotyczących Stwórcy i bezużyteczna w służbie dla niego, działała przeciwko Niemu i pluła swemu Stwórcy jadem w twarz? Posłuchajcie tego, niebiosia, nadstaw uszu ziemio i niech nierozumne stworzenia osądzą, czy rzeczą rozsądną jest, by człowiek, którego wykarmił i wychował Bóg, zbuntował się przeciwko Niemu. Osądźcie to sami. Czy jest rzeczą rozsądną, by wrzoście i ciernie szykowały się do bitwy przeciwko pochłaniającemu ogniowi? Czy gliniane naczynia chcą się spierać ze swoim Stwórcą? Na pewno powiecie, że nie jest to rzeczą rozsądną — chyba że zgasły oczy waszego rozsądku. Jeśli więc nie jest to rozsądne, to nie jest rzeczą rozsądną trwać w tym stanie, w jakim jesteście, lecz jest bardzo wiele powodów, by natychmiast nawrócić się i pokutować.

Cóż mam rzec? Mógłbym wyczerpać całą swą siłę przedstawiając wam argumenty. Obyście tylko mnie posłuchali i rozpoczęli życie według nowych zasad! Czy nie chcecie się oczyścić? Kiedy w końcu staniecie się czysti? Czytelniku, czy nie zechcesz usiąść teraz i rozważyć przedstawione właśnie argumenty i zastanowić się, czy nawrócenie się teraz nie jest najlepszą rzeczą? Chodź, będziemy się spierać. Czy dobrą rzeczą jest, byś tu był? Czy dobrą rzeczą jest zaprzeczać temu, że Bóg postąpi z Tobą tak, jak mówi jego Słowo, i zatwardzić swe serce w uporze, że wszystko będzie z Tobą dobrze pomimo trwania w grzechu? Biada takim grzesznikom! Czy muszą oni w końcu ginąć setkami? Jak mam z nimi postępować i jak inaczej się do nich odnosić? „Jak inaczej mam postąpić wobec złości córki mego ludu?” (Jer 9:6).

*Panie Boże, pomóż. Czy mam ich tak zostawić? Jeśli nie chcą mnie słuchać, obyś Ty mnie zechciał wysłuchać. Oby mogli oni żyć przed Tobą! Panie, zbaw ich, gdyż inaczej zginą. Me serce stopniałoby we mnie, gdybym widział ich domy w ogniu, a ich samych śpiących w swych łóżach. Czyż ma dusza nie poruszyłaby się we mnie, widząc jak idą na wieczne zatracenie? Panie, miej litość i wybaw ich od ognia piekielnego. Okaż swą Boską moc, a wtedy dzieło zostanie wykonane.*

## ROZDZIAŁ IV

### OZNAKI NAWRÓCENIA

Jeśli wypowiada się ogólne, wzniosłe słowa, to nie należy spodziewać się zbyt wielu owoców. Przebudzenie króla Dawida z duchowego letargu nie nastąpiło po usłyszeniu przypowieści proroka. Natan był zmuszony powiedzieć mu jasno: „Ty jesteś tym człowiekiem”. Niewielu jawnie zaprzeczy konieczności nowego narodzenia, ale ludzie oszukują samych siebie trwając w przekonaniu, że pracy tej nie trzeba wykonać teraz. A ponieważ wiedzą, że nie ma w nich jawnej obłudy, która tylko przyozdabia się w szaty religijności, aby zwodzić innych i ukrywać niegodziwe zamiary, ufają własnej szczerości i wcale nie podejrzewają, jak wielkie niebezpieczeństwo tkwi w ich bardziej skrytej obłudzie – oszukiwaniu własnej duszy. Serce człowieka jest bardzo podstępne i nie ma sobie równych wśród oszustów, a oszukiwanie samego siebie jest tak ciężką i śmiertelną chorobą, że nie wiem, co jest większe: trudności czy też konieczność wyprowadzenia z błędu. Biada nienawróconym, gdyż trzeba wyprowadzić ich z błędu, bowiem w przeciwnym wypadku zginą! Lecz jak można tę pracę wykonać?

*Pomóż, Wszechprzenikająca Światłości, i niech twe przenikliwe oko objawi przegniłe fundamenty tego, który oszukuje samego siebie. Prowadź mnie Panie Boże, tak jak prowadziłeś proroka do komnat umysłu, przeniknij ścianę serca grzesznika i objaw ukryte obrzydliwości, które skrywane są w ciemnościach. Poślij swego anioła przede mną, aby otworzył bramy ich serc, tak jak to uczyniłeś przed Piotrem, sprawiając, że nawet żelazne bramy same się otworzyły. I tak jak Jonatan, którego oczy zostały oświecone natychmiast po zakosztowaniu miodu, spraw Panie, aby biedne, oszukiwane dusze z którymi mam do czynienia, podczas czytania tych stron doznały oświecenia umysłu, zostały przekonane w sumieniu oraz przebudzone, aby mogły „zobaczyć oczami, usłyszeć uszami i nawrócić się”, abyś mógł ich uleczyć.*

Zanim przejdziemy dalej, muszę jasno powiedzieć, że najoczywistszą rzeczą jest, że można mieć niezdrową ufność i być przekonanym, że serce jest dobre. Posłuchajcie więc Tego, który jest Prawdą, i który pokazuje na przykładzie zboru w Laodycei, że człowiek może być nędzarzem, może być biedny, ślepy i nagi, i nawet o tym nie wiedzieć. Tak więc ludzie mogą mieć ufność, że są bogaci i że opływają łaskami (Obj 3:17). „Jest ród czysty we własnych oczach, lecz nie obmyty ze swych nieczystości” (Prz 30:12). Kto był bardziej przekonany o swym dobrym stanie niż Paweł, który jednak nie był nawrócony? (Rz 7:9). Błądzą więc rozpaczliwie ci, którzy uważają mocną ufność za wystarczający dowód. Nie mają oni lepszego dowodu na nawrócenie niż swe mocne przekonanie, że są nawróceni, pomimo iż nimi nie są.

Chcę jednak omówić to dokładniej. Jak powiedziano o zwolennikach antychrysta, tak samo i niektórzy nienawróceni noszą otwarcie znamiona śmierci na swych czołach i na rękach. Apostoł wylicza tych, którzy są skazani na śmierć, podając wraz z nimi okropny katalog grzechów. Proszę, abyś pilnie to przeczytał:



*Wiedźcie bowiem, że żaden wszetecznik, ani nieczysty, albo chciwiec, który jest bałwochwalcą, nie ma dziedzictwa w Królestwie Chrystusowym i Bożym. Niechaj was nikt nie zwodzi próżnymi słowy, albowiem z powodu tych rzeczy przychodzi gniew Boży na synów opornych.*

*Ef 5:5-6 (BW)*

*Udziałem zaś bojaźliwych, i niewierzących, i skalanych, i morderców, i cudzołożników, i czarowników i bałwochwalców, a także wszystkich kłamców będzie jezioro ogniste, płonące ogniem i siarką. To jest śmierć druga.*

*Obj 21:8 (BW)*

*Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi Królestwa Bożego nie odziedziczą? Nie łudźcie się! Ani wszetecznicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozpustnicy, ani mężołożnicy, ani złodzieje, ani chciwcy, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdziery, Królestwa Bożego nie odziedziczą.*

*1 Kor 6:9-10 (BW)*

Biada tym, których postępowanie opisane jest w powyższym zestawieniu. Niech wiedzą, jak gdyby to sam Bóg przemówił do nich z nieba, że są nieuświęceni i że niemożliwe jest, aby byli zbawieni w swym obecnym stanie.

Istnieje kilka kategorii osób nienawróconych, które ponad wszelką wątpliwość noszą znamiona śmierci na swych czołach.

## **RODZAJE LUDZI, KTÓRZY NA PEWNO NIE SĄ NAWRÓCENI**

- **Nieczyści** — zaliczani są do kozłów, a ich imiona, są zapisane we wszystkich wyżej podanych listach.
- **Pożądlivi** — traktowani są na równi z bałwochwalcami, a drzwi Królestwa są przed nimi zamknięte.
- **Pijacy** — nie tylko ci, którzy się upijają, ale przede wszystkim ci, dla których mocne trunki są za słabe. Z ust Pańskich wychodzi potępienie tych ludzi. Bóg ogłasza też, że tacy nie mają udziału w Królestwie Bożym (Iz 5:11-12,22; Ga 5:21).
- **Kłamcy** — Bóg, który nie może kłamać, powiedział im, że nie ma miejsca dla nich w jego Królestwie ani na jego świętej górze, lecz ich udział jest w jeziorze gorejącym wraz z ojcem kłamstwa, który także jest ich ojcem (Obj 21:8.27; J 8:44; Prz 6:17).
- **Przeklinający** —końcem tych, którzy nie będą wkrótce i dogłębnie pokutować, jest szybka zagłada, a ich potępienie jest pewne i nieuniknione (Jk 5:12 oraz Zach 5:1-3).
- **Szydery i obmówcy** — ci, którzy bardzo lubią ganić bliźnich i rzucać im wszelki brud w twarz, bądź działając w inny sposób, ranić ich za plecami (Ps 15:1-3; 1 Kor 5:11).
- **Złodzieje, oszuści wyłudzający pieniądze, prześladowcy, którzy uciskają ubogich bądź doprowadzają swych braci do ruiny, kiedy mają ku temu sposobność.** Tacy ludzie muszą się dowiedzieć, że Bóg jest mścicielem wszystkich uciskanych (1 Tes 4:6). Wy nieuczciwi kupcy — posłuchajcie tego wyroku! Bóg z ochotą zamknie drzwi przed wami i zamieni wasze skarby niesprawiedliwości na składy gniewu. Sprawi, że wasze srebro i złoto zdobyte w sposób nieprawy będzie was dręczyć, stając się niczym płonący metal w waszym ciele (Jk 5:2-3).
- **Wszyscy ci, którzy po prostu zaniechali oddawania czci Bogu, którzy nie słuchają jego Słowa, nie wzywają jego imienia, nie modlą się do Boga, nie troszczą się o swe dusze ani o dusze swoich rodzin, którzy żyją bez Boga na świecie** (J 8:47; Jb 15:7; Ps 14:4; Ps 79:6, Ef 2:12; 4:18).



- **Ci, którzy często przebywają w towarzystwie pysznych i którzy to lubią.** Bóg ogłosił, że będzie Niszczycielem wszystkich, którzy tak postępują, i że tacy nigdy nie wejdą na górę jego odpocznienia (Prz 9:6; 13:20).
- **Szydzący z religii** — szydzą ze skrupulatności w życiu wiary, wyśmiewają posłańców i wierne sługi Pana; szydzą ze świętego powołania i śmieją się ze słabości i upadków nominalnych chrześcijan. „Słuchajcie wy, szydery”, posłuchajcie jak straszny będzie wasz los (Prz 19:29; 2 Krn 36:16).

Grzeszniku! Zastanów się uważnie, czy nie należysz do jednego z wyżej wymienionych szeregow. Jeśli tak, to jesteś w więzach nieprawości i pełen gorzkiej żółci. Oni wszyscy noszą swe znamiona na czołach i są niewątpliwie synami śmierci. A jeśli tak jest, to niech Pan uzali się nad naszym biednym zgromadzeniem. O, jak mało jest tych, którzy pozostaną po wypieleniu tych dziesięciu rodzajów chwastów!

Jakież to wysiłki musisz podjąć, aby nadal ufać, że jesteś dobry, kiedy Bóg mówi przeciwko tobie i kiedy ogłasza twoje imię wśród potępionych! Tak jak Pan Bóg spierał się z Izraelitami, tak i ja spieram się z Tobą: „Jak możesz mówić: Nie zbrudziłam się? Spójrz na swe postępowanie w dolinie, zważ co uczyniłaś” (Jer 2:23). Czy naprawdę twoje sumienie nie wie o twoich sztuczkach i oszustwach, o twoich ukrytych grzechach, o sposobie w jaki kłamiesz? Czy twoi przyjaciele, twa rodzina i sąsiedzi nie widzą, że zaniechałeś oddawania czci Bogu dla swych pożądlivosti, dla swego postępowania pełnego zazdrości i złośliwości? Oby nie pokazywali na ciebie, gdy idziesz, mówiąc: „Oto utracysz i hazardzista, oto pijany Nabal, towarzysz złoczyńców, oto szyderca, naśmiewca i lekkoduch!” Umiłowani! Bóg zapisał to jakby złotymi literami w Księdze, która nas będzie sądzić, że nie po tym poznaje się jego dzieci i że nikt, kto nie został odrodzony przez łaskę, nie uniknie potępienia piekła.

Obyś został teraz przekonany do pokuty i odwrócenia się od wszystkich swych występków, gdyż inaczej twa nieprawość stanie się przyczyną twojej zguby (Ez 18:30). Biada marnym, zatwardziałym grzesznikom. Czy mam w końcu zostawić cię tam, gdzie jesteś? Czy mam zostawić pijaka w barze? Czy mam zostawić człowieka złośliwego samemu sobie ze swym jadem? Musisz jednak wiedzieć, że zostałeś ostrzeżony i że nie jestem winien twojej krwi, i bez względu na to, czy ludzie będą mnie słuchać czy też nie, zostawię ich z tymi wersetami z Pisma Świętego, które będą albo gromami z nieba ku przebudzeniu, bądź rozpalonym żelazem ku zatwardzeniu.

*Zaiste Bóg zrani głowę nieprzyjaciół swoich, i wierzch głowy włosami nakryty chodzącego w grzechach swoich.*

*Ps 68:22 (BG)*

*Kto mimo wielu upomnień trwa w uporze, zostanie nagle, bez ratunku zdruzgotany.*

*Prz 29:1 (BW)*

*Ponieważ wołałam, a nie chcieliście słuchać, wyciągałam ręce, a nikt nie zważał, ponieważ nie poszliście za moją radą, i nie przyjęliście mojego ostrzeżenia, dlatego i ja śmiać się będę z waszej niedoli, szydzić będę z was, gdy was ogarnie strach, gdy padnie na was strach jak burza, a nieszczęście przyjdzie na was jak wichra, gdy was ogarnie niedola i utrapienie.*

*Prz 1:24-26 (BW)*

A teraz wyobrażam sobie, że wielu zacznie uważać siebie za błogosławionych i myśleć, że wszystko jest dobrze, ponieważ nie można ich ganić za poważniejsze grzechy. Muszę wam jednak powiedzieć, że istnieje inny rodzaj osób nieuświęconych, które noszą swe znamiona śmierci niejawnie — nie na czołach, ale w miejscach bardziej ukrytych. Tacy często zwodzą siebie i innych, i uchodzą za dobrych chrześcijan, podczas gdy ich serca są złe. Wielu z tych

uchodzi za takich aż do śmierci, i dopiero w świetle sądu wszystko będzie ujawnione. Owi zwodziciele samych siebie mogą nawet podejść do bram Niebios z ufnością, że zostaną tam przyjęci, a jednak w końcu zostaną odrzuceni (Mt 7:22). Błagam was gorąco, abyście wzięli to sobie do serca i mocno uchwycili się tej otrzeźwiającej myśli, że wielu zginie z ręki ukrytego grzechu, który nie tylko jest zakryty przed innymi, ale nawet przed nimi samymi gdyż nie badają swych serc. Człowiek może być wolny od jawnych nieczystości, lecz w końcu umrze z ręki niezauważonej nieprawości i tych dwunastu ukrytych grzechów, z powodu których wiele dusz zstępuje do otchłani wiecznej śmierci.

Musisz starannie szukać tych grzechów i za każdym razem, gdy je zauważysz uważać je za złe znaki — za znaki objawiające brak łaski i nawrócenia. Jeśli więc miłujesz swe życie, czytaj uważnie, ze świętą gorliwością o siebie, abyś czasem nie był jednym z tych, którzy zginą.

## **DWANAŚCIE RODZAJÓW UKRYTYCH GRZECHÓW**

### **1. Rozmyślny, jawny brak poznania Boga (Oz 4:6)**

O, jakże wiele biednych dusz ten grzech zabija w ciemności, kiedy myślą, że mają naprawdę dobre serce i nadzieję na niebo. To jest morderca, który wysłał po cichu do piekła tysiące dusz, które niczego nie podejrzewają i nie widzą ręki, która je zabija. "Lud mój ginie, gdyż brak mu poznania, ponieważ ty odrzuciłeś poznanie, i Ja ciebie odrzucę" (Oz 4:6). Stwierdzisz sam, bez względu na to jak usprawiedliwiasz niewiedzę, że jest to zło, które przywodzi duszę do zguby (Iz 27:11; 2 Tes 1:8; 2 Kor 4:3). Czyż nie zasmuciłoby się serce człowieka, gdyby zobaczył okropny widok biednych protestantów zamkniętych w stodole, do których przychodzi kat z rękami ciepłymi od krwi ludzkiej i wyprowadza ich pojedynczo, z założoną na oczy opaską na szafot, gdzie z zimną krwią zabija ich jednego po drugim, dziesiątkami?<sup>[1]</sup> O ile bardziej powinny wasze serca płakać na myśl o setkach tych, których niszczy w ukryciu ignorancja, czyli brak poznania Boga i jego dróg, prowadząc ich zaślepionych na szafot. Strzeż się, aby to nie stało się twym udziałem. Nie zasłaniaj się brakiem poznania, bo jeśli będziesz ten grzech oszczędzał, pamiętaj, że on nie oszczędzi ciebie. Który człowiek chciałby hodować na swym łonie mordercę?

### **2. Przychodzenie do Chrystusa z ukrytymi w sercu zastrzeżeniami**

Twarda to mowa, że trzeba odrzucić wszystko dla Chrystusa, mieć w nienawiści ojca i matkę, a nawet własne życie (Łk 14:26). Niektórzy gotowi są na wiele, nie chcą jednak mieć religii, która ich zbawi. Nigdy nie dochodzą do całkowitego poświęcenia się Panu, ani nie rezygnują ze wszystkiego dla niego. Chcą mieć swój słodki grzech, nie chcą ponieść żadnej straty, mają swoje głęboko ukryte zastrzeżenia, pozwalające na odstępianie od wyznawanych zasad dla zachowania życia, wolności bądź majątku. Wielu w taki sposób przyjmuje Chrystusa i nigdy nie akceptują warunków zaparcia się siebie, ani nie liczą kosztów, jakie trzeba ponieść. Ten błąd u podstaw podmywa wszystko i prowadzi ich do wiecznej zguby (Łk 14:28-33).

### **3. Formalizm religijny**

Wielu traktuje religię jako coś zewnętrznego, wykonując święte obowiązki jakby były dla nich czymś obcym. Jest to bardzo często najskuteczniejszy środek na zwiedzenie człowieka i prowadzi do gorszego stanu niż jawna profanacja, tak jak to było w przypadku faryzeuszy. Tacy ludzie słuchają, modlą się, poszczą, udzielają pomocy i dlatego wierzą, że ich stan duchowy jest jak najbardziej dobry. Mimo tego, ponieważ opierają się na wykonanych uczynkach a nie mogą się chlubić dziełem wykonanym w sercu i brak im mocy i pobożności wpływającej z religii, wpadają do piekła schlebając sobie nadzieją na niebo i przekonując

samych siebie, że idą do nieba. Cóż za okropny stan, w którym religia jeszcze bardziej zatwardza sumienie człowieka, skutecznie go mami i zwodzi jego duszę!

#### **4. Wykonywanie świętych obowiązków z niewłaściwych pobudek**

To była zguba faryzeuszy. Niejedna biedna dusza wpada w to bagno i zanim zrozumie swój błąd idzie do piekła! Osoba taka wykonuje dobre uczynki i myśli, że wszystko jest dobrze z nią, lecz nie widzi, że przez cały czas kieruje się motywami cielesnymi. Jest rzeczą aż nazbyt prawdziwą, że często nawet do serc prawdziwie uświęconych wkrada się wiele cielesnych celów, które spotykają się tam z nienawiścią i powodują ukorzenie uświęconych. Grzechy te jednak nigdy nie mieszkają na stałe w tych sercach ani ich nie kontrolują. Kiedy jednak główną rzeczą, która zazwyczaj motywuje człowieka jest jakiś cielesny cel, np. zadowolenie sumienia, zdobycie opinii człowieka religijnego, aby być widzianym przez ludzi, aby okazywać swe dary i talenty, aby uniknąć hańby oskarżenia o ateizm i bycie niewierzącym bądź podobne rzeczy, to jest to oznaka złego serca. Chrześcijananie — jeśli nie chcecie zwodzić samych siebie, zważajcie nie tylko na swe czyny, lecz także na motywy.

#### **5. Ufanie własnej sprawiedliwości**

To jest błąd prowadzący do zguby. Kiedy ludzie ufają swej własnej sprawiedliwości to w rzeczywistości odrzucają sprawiedliwość Chrystusa. Umiłowani — musicie czuwać nad wszystkim co robicie, gdyż nie tylko wasze grzechy, lecz także obowiązki jakie spełnacie wobec Boga mogą ściągnąć na was nieszczęście. Być może nigdy nie myślałeś o tym, że człowiek może tak samo zginąć od pozornej sprawiedliwości i rzekomych łask, jak z powodu ciężkich grzechów, ale tak właśnie jest. Jeśli człowiek ufa tym rzeczom uważając je za swą prawość przed Bogiem, która zadowoli jego sprawiedliwość, ułagodzi gniew, wyjedna łaskę i uzyska przebaczenie, to z całą pewnością zginie, o ile nie będzie z tych rzeczy pokutował. To jakby usunąć Chrystusa z urzędu, a ze swego spełniania obowiązków i łask które dał Chrystus, uczynić zbawiciela. Strzeżcie się tego wy, którzy uważacie się za chrześcijan. Jesteście dobrzy w wypełnianiu obowiązków, ale ta jedna martwa mucha własnej sprawiedliwości może zepsuć cały olejek. Kiedy wykonacie jak najlepiej większość swych obowiązków religijnych, pójďte do Chrystusa nie próbując mu oferować swej własnej sprawiedliwości. Odrzućcie ją, uważając ją za brudne szmaty (Flp 3:9; Iz 64:6).

#### **6. Skryta wrogość wobec rygorów religii**

Wiele moralnych osób, bardzo skrupulatnych w wypełnianiu formalnych obowiązków religijnych, żywi gorzką wrogość wobec rygorów i gorliwości religijnej, nienawidząc prawdziwie pobożnego życia i mocy płynącej z pobożności. Nie lubią oni gorliwości w religii ani tego, że inni czynią z religii tak ważną rzecz. Potępiają rygor religijny jako brak rozważli i jako niedorzeczną, niezdrową gorliwość. Dla nich gorliwy kaznodzieja, czy gorący chrześcijanin to rozentuzjasmowani fanatycy. Tacy ludzie nie kochają świętości jako świętości (gdyż wtedy kochaliby wyżyny świętości). Mają zepsute serca, pomimo jak najlepszego mniemania o sobie.

#### **7. Zadowalanie się ograniczoną miarą pobożności**

Jeśli tacy ludzie osiągną coś, co w ich mniemaniu ich zbawi, to wtedy nie szukają już dalej. W ten sposób okazują, że brak im prawdziwej łaski, która zawsze pociąga ludzi do tego, aby zmierzać ku doskonałości (Flp 3:13; Prz 4:18).

#### **8. Dominująca miłość do tego świata**

Taka miłość jest pewnym dowodem na to, że serce nie jest uświęcone. „Jeśli kto kocha ten świat, nie ma w nim miłości Ojca” (1 J 2:15). Jakże często ten grzech czai się pod pięknym przykryciem składanych deklaracji. Ma on taką moc zwodzenia, że człowiek wiele razy widzi światowość serca i pożądlivość u innych, tylko nie u siebie samego. Zamiast tego ma tak wiele wymówek i argumentów usprawiedliwiających gorliwość w angażowaniu się w sprawy tego świata, że zaślepią swe oczy i ginie oszukując samego siebie. Ilu jest nominalnie wierzących chrześcijan, których serca i myśli zajmuje bardziej świat niż Chrystus, którzy „myślą o rzeczach ziemskich” i przez to żyją „według ciała a ich końcem jest zguba”? (Rz 8:5; Flp 3:19). Zapytajcie jednak tych ludzi a powiedzą wam z ufnością, że cenią Chrystusa ponad wszystko, gdyż nie widzą swego własnego światowego umysłu, gdyż nie czuwają nad tym, co jest w ich sercach. Gdyby starannie badali swe serca, szybko by stwierdzili, że najbardziej zadowoleni są z tego świata i że ich największą troską i głównym wysiłkiem jest zabezpieczenie swej pozycji na tym świecie, a są to przecież pewne oznaki nienawróconego grzesznika. Oby ci nominalnie wierzący wzięli sobie to do serca, aby czasem nie zginęli z powodu niezauważonego grzechu. Często niewłaściwa miłość do dozwolonych wygod równie skutecznie oddala ludzi od Chrystusa jak najbardziej bezbożne postępowanie.

## **9. Hodowanie złości i zazdrości wobec osób okazujących brak szacunku i tych, którzy ranią**

O, jakże wielu tych, którzy wydają się być gorliwi w religii pamięta zranienia i pielęgnuje żale, lubując się w oddawaniu złem za złe i życząc źle tym, którzy ich skrzywdzili. Jest to jawnie sprzeczne z ewangeliczną zasadą przebaczenia, wbrew przykładowi postawionemu przez Chrystusa i wbrew naturze Boga. Niewątpliwie tam, gdzie to zło kipi w sercu, gdzie nie spotyka się z nienawiścią i odporem, gdzie nie jest umartwiane, lecz zwykle przeważa, to taka osoba jest pełna złości i zgorzknienia i jest martwa z powodu grzechów (Mt 18:32-35; 1 J 3:14-15).

## **10. Nieumartwiana pycha**

Kiedy ludzie bardziej kochają chwałę ludzką niż chwałę Bożą i nastawiają swe serca na zdobywanie szacunku, poklasku i uznania wśród ludzi, to jest to najlepszy dowód na to, że wciąż żyją w grzechach i obce jest im prawdziwe nawrócenie (J 12:43; Ga 1:10). Kiedy nie widzą pychy swego serca, ani nie uskarżają się na nią i nie lamentują nad nią, jest to znak, że są martwi w swych grzechach. O, jakże skryty jest ten grzech, który żyje i panuje w sercach wielu nie wiedzących o tym ludzi, którzy nie znają siebie samych! (J 9:40).

## **11. Dominujące zamięłowanie do przyjemności**

To jest zły znak. Kiedy ludzie pozwalają ciału na to, czego ono pożąda, mają w tym przyjemność i nie są wstrzemięzliwi ani nie walczą z tym, kiedy mają wielkie upodobanie w zaspokajaniu swych brzuchów i zadowalaniu zmysłów, to wszystko to, bez względu na występujące u nich oznaki religijności, świadczy o ich niewłaściwym stanie. Życie według ciała nie może podobać się Bogu. „Ci, którzy należą do Chrystusa, ukrzyżowali swe ciała”, to znaczy pożądlivości, i starannie je kontrolują, uważając je za swego wroga (Ga 5:24; 1 Kor 9:25-27).

## **12. Cieleśne poczucie bezpieczeństwa, czyli zarozumiała ufność, że jest się w dobrym stanie**

Wielu będzie mówić: „Pokój i bezpieczeństwo”, a wtedy przyjdzie na nich nagła zagłada. To właśnie sprawiło, że głupie panny spały wtedy, kiedy powinny udać się na rynek. Nie spostrzegły, że nie mają wystarczającej ilości oliwy, aż nadszedł oblubieniec. A kiedy poszły

kupić oliwę, zamknięto drzwi. Oby te głupie panny nie miały naśladowców! Gdzie jest takie miejsce, gdzie jest dom, w którym tacy nie mieszkają? Wielu woli trzymać się opartej na złudnych podstawach nadziei, że ich sytuacja jest dobra. Nie są zainteresowani zmianą swego stanu i dlatego zginą w swych grzechach. Czy masz pokój? Pokaż mi podstawy, na których się on opiera. Czy jest to biblijny pokój? Czy możesz wykazać się cechami charakterystycznymi prawdziwego wierzącego? Czy możesz dowieść, że masz coś więcej niż zwykły obłudnik tego świata? Jeśli nie, to bój się tego pokoju bardziej niż wszelkiego innego problemu i wiedz, że cielesny pokój, co jest ogólnie znane, jest śmiertelnym wrogiem duszy. Podczas gdy się uśmiecha, całuje i pięknie przemawia, śmiertelnie rani, wbijając nóż pod piątą żebro.

Wydaje mi się, że słyszę jak moi czytelnicy wołają wraz z uczniami: „Któż więc może być zbawiony?”. Usuńcie z naszych zgromadzeń te dziesięć rodzajów nienawróconych, a potem usuńcie te dwanaście rodzajów obłudników zwodzących samych siebie i wtedy powiedzcie mi, czy to co zostanie, nie będzie tą resztką, która ma być zbawiona. Jak niewielu będzie tymi owcami, które pozostaną, podczas gdy wszyscy pozostali zostaną oddzieleni i postawieni wśród kozłów. Jeśli chodzi o wszystkich moich licznych słuchaczy, to nie mam żadnej nadziei, że ujrzą któregoś z nich w niebie, jeśli zaliczają się oni do jednej z wymienionych wcześniej kategorii i nie chcą dogłębnie pokutować i odmienić swego stanu.

A teraz, sumienie, czyń swą powinność. Mów głośno i dogłębnie do tego, kto słucha bądź czyta niniejszy tekst. Jeśli znajdziesz na nim którykolwiek z podanych wcześniej znaków, musisz uznać tego człowieka za nieczystego. Nie wkładaj kłamstwa w jego usta. Nie głoś pokoju temu, któremu Bóg go nie daje. Nie pozwól, aby cię przekupiły zmysły. Niech cię nie zaślepi miłość własna ani cielesne uprzedzenia. Wzywam cię z Trybunału Niebios, abyś przyszło i złożyło świadectwo. Ponieważ kłamstwo doprowadzi cię do zguby, złóż wierne i prawdziwe sprawozdanie o stanie tego, kto czyta tę książkę. Sumienie, czy będziesz milczeć w takiej chwili? Zaklinam cię na Boga Żywego, abyś powiedziało prawdę. Czy ten człowiek jest nawrócony, czy też nie? Czy pozwala sobie na nieprawości, czy też nie? Czy naprawdę miłuje Boga, ma w nim upodobanie i ceni go sobie ponad wszystko, czy też nie? Przyjdź i wydaj ostateczny werdykt.

Jak długo ta dusza ma żyć w niepewności? Sumienie, przedstaw swój werdykt. Czy ten człowiek jest odnowionym człowiekiem, czy też nie? Jak to stwierdzisz? Czy nastąpiła w nim potężna przemiana, czy też nie? Kiedy, w jakim miejscu i przy pomocy jakich środków ta głęboka przemiana nowego narodzenia nastąpiła w jego duszy? Przemów, sumienie, a jeśli nie możesz przedstawić godziny i miejsca nowego narodzenia, to czy możesz podać dowody z Pisma Świętego potwierdzające, że ta praca została wykonana? Czy ten człowiek kiedykolwiek porzucił fałszywe podstawy, fałszywe nadzieje i fałszywy pokój, któremu niegdyś ufał? Czy został dogłębnie przekonany o grzechu, o swej zgubie i beznadziejnym stanie, porzucając grzechy, aby oddać się całkowicie Jezusowi Chrystusowi? Czy nie stwierdzasz, że aż do tej pory jest w okowach niewiedzy i w bagnie światowości? Czy nie znalazł się w nim niesprawiedliwy zysk? Czy nie jest mu obca modlitwa i czy nie odrzuca Słowa umiławszy doczesny świat? Czy nie łapiesz go czasami na kłamstwie? Czy nie stwierdzasz, że jego serce jest skażone złością, płonie pożądaniem i czy nie chodzi za swymi pożądliwościami? Przemów jasno do wszystkich wyżej wymienionych. Czy możesz uniewinnić tego mężczyznę, tę kobietę, stwierdzając, że nie należy do żadnej z wymienionych wcześniej dwudziestu dwóch kategorii? Jeśli znajdziesz go w jednej z nich, odsuń go na bok, nie ma on dziedzictwa wraz ze świętymi. Musi się nawrócić i stać się nowym stworzeniem, gdyż inaczej nie wejdzie do Królestwa Bożego.

Umilowani, nie bądźcie zdrajcami wobec samych siebie. Nie zwódcie swoich serc, ani nie przykładajcie rąk do swej zguby poprzez świadome zaślepianie siebie. Ustanówcie sąd w swym sercu. Przeprowadźcie Słowo i sumienie. Niech sądzą „według prawa i świadectwa.” Posłuchajcie, co mówi Słowo o waszym stanie. Kontynuujcie badanie aż stwierdzicie w jakim jesteście stanie. Jeśli popełnicie tu błąd, zginiecie. Zwodniczość serca, spryt kusiciela oraz

oszustwo grzechu są tak wielkie — a przecież wszystkie one spiskują razem, aby schlebiać i zwodzić biedną duszę — że łatwo jest popełnić błąd. Niemożliwe, byś uniknął zwiedzenia, jeśli nie będziesz bardzo ostrożny, dokładny i bezstronny w badaniu swego stanu duchowego. Dlatego też zabierz się sumiennie do tej pracy, dokop się aż do fundamentów, badaj zakamarki swego serca lampą Słowa, zważ się na wadze, podejdz do wzorca świątyni i pokaż swą monetę przy sprawdzianie. Szatan jest mistrzem oszustwa i nie ma takiej rzeczy, której nie mógłby podrobić. Każda łaska, jakiej życzyłbyś sobie, może zostać podrobiona przez niego. Bądź gorliwy, nie ufaj nawet swemu sercu. Udaj się do Boga, aby cię zbadał i wypróbował, aby sprawdził ciebie i doświadczył twe nerki. Jeśli inne środki pomocy nie wystarczają i wciąż nie wiesz, udaj się po pomoc do innego pobożnego i wiernego sługi bądź przyjaciela w Chrystusie. Nie odpoczywaj dopóki nie usuniesz wątpliwości w kwestii twego wiecznego zbawienia.

*O, Ty, który badasz serca, spraw by dusza ta rozpoczęła dokładne badanie siebie samej i pomóż jej w tym.*



## ROZDZIAŁ V

### ROZPACZLIWE POŁOŻENIE NIENAWRÓCONYCH

Każda nienawrócona dusza znajduje się w tak niewypowiedziane rozpaczliwym stanie, że czasami myślałem, iż gdyby tylko udało mi się przekonać ludzi, że wciąż są nieodrodzeni, to moja praca byłaby w większej części wykonana. Ze smutnego doświadczenia wiem jednak, że duch oświecenia i oszczędności tak bardzo opanowuje nieuświęconych, że mimo przekonania o swym nienawróceniu ludzie ci siedzą spokojnie, bez zwracania na to uwagi. Miłość cielesnych przyjemności, bądź uwikłanie w ziemskie sprawy czy światowe troski, pożądliwości i uczucia, uciszają głos sumienia. Tacy nie posuwają się dalej poza puste, pobożne życzenia i wizję odsuwanej w nieokreśloną przyszłość pokuty i poprawy.

Rzeczą pilnie potrzebną jest, abym nie tylko przekonał ludzi o tym, że są nienawróceni, lecz abym także sprawił, by zrozumieli rozpaczliwe skutki trwania w takim stanie. Stwierdzam jednak, że bardzo trudno to zrobić. Któż poza bogaczem dręczonym w płomieniach, zdoła opowiedzieć dziedzicom piekła o ich rozpaczliwym położeniu? (Łk 16:24). Gdzie jest ten chętny pisarz, którego pióro może opisać pustkę i nędzę tych, którzy żyją na tym świecie bez Boga? Nie można tego w pełni dokonać, jeśli nie zna się nieskończonego oceanu błogości, który jest w doskonałości w Bogu i z którego ludzie są wykluczeni przez grzech. Mojżesz w swoim psalmie mówi: „Kto zna moc twego gniewu?” (Ps 90:11). Jak mam ludziom powiedzieć o czymś, czego nie znam? Wiem jednak o tym na tyle dużo, że wiedza ta mogłaby wstrząsnąć ludzkim sercem, które posiadało przynajmniej odrobinę duchowego życia i rozeznania.

Napotykam jednak na jeszcze większą trudność, gdyż mam przemawiać do tych, którzy nie mają duchowego rozeznania. Biada! Nie jest to wcale błahostką, że człowiek jest martwy — martwy w swych występkach i grzechach.

Gdybym mógł namalować wam raj, czy przedstawić Królestwo Niebios z taką samą umiejętnością, z jaką kusiciel pokazywał królestwa tego świata i ich chwałę naszemu Zbawicielowi, gdybym zdołał odkryć czeluść i pożerającą ludzi dolinę Tofet wraz z całą okropnością, i otworzyć bramy piekielnych pieców! Niestety — oni nie mają oczu, aby to zobaczyć! Gdybym mógł namalować piękno świętości, chwałę ewangelii; gdybym to bardziej mógł przywieść na widok niż diabelskie zeszpecenie i brzydotę grzechu, to jednak nienawróceni nie odróżniliby piękna jednego od obrzydliwości drugiego, tak jak ślepy nie odróżnia kolorów. Obce jest im życie z Bogiem przez niewiedzę, która w nich jest z powodu zaślepienia serca (Ef 4:18). Nie znają ani nie mogą poznać rzeczy Bożych, ponieważ należy je duchowo rozsądzać (1 Kor 2:14). Tylko dzięki łasce nawrócenia ich oczy otwierają się do zbawienia (Dz 26:18). Nienawróceni są dziećmi ciemności i kroczą w ciemności. Światło w nich jest ciemnością.

Czy mam zadzwonić na znak zgonu nienawróconego, odczytać wyrok bądź sprawić, by usłyszał straszną trąbę sądu Bożego? Na ten dźwięk powinno go ogarnąć przerażenie tak jak Baltazara, i można się spodziewać, że zmieni się jego wygląd, rozluźnią się stawy jego bioder a kolana będą uderzać jedno o drugie. Ale Niestety, on nie widzi i nie ma uszu, by słyszeć. Czy mam przywołać śpiewaczki i zaśpiewać pieśń Mojżesza i Baranka? Ale nawet to go nie poruszy. Czy mam go przyciągnąć radosnymi dźwiękami, śliczną pieśnią i radosną nowiną ewangelii, najśłodszymi zaproszeniami, pociechami i napojami wielkich i wspaniałych obietnic Bożych? Nie wpłynię to na niego zbawiennie, o ile nie znajdę dla niego uszu i nie przekażę mu tych wieści.

Cóż więc mam począć? Czy mam mu pokazać jezioro płonące ogniem i siarką? Czy mam otworzyć słój z drogocenną maścią nardową, która napelnia cały wszechświat swym zapachem i mieć nadzieję, że woń Chrystusa i zapach jego szaty przyciągną go? Niestety, grzesznicy martwi w grzechach są niczym nieme bałwany: mają usta, a nie mówią, mają oczy, a nie widzą, mają uszy, a nie słyszą, mają nosy, a nie czują, mają ręce, a nic nie robią, mają stopy, a nie chodzą ani nic nie wydobywa się z ich krtani. Pozbawieni są duchowego czucia i nie wiedza co to znaczy chodzić w Duchu.

Spróbuję jednak tego zmysłu, który najdłużej działa i wyciągnę miecz Słowa Bożego. Chociaż wyciągnę strzały z Bożego kołczanu i wymierzę je w serce nienawróconego, on jednak nie odczuje tego, gdyż jak może odczuwać to ten, który nie ma czucia? (Ef 4:19). Chociaż gniew Boży ciąży na nim wraz z ogromnym ciężarem jego grzechów, to jednak chodzi on lekko i swobodnie jak gdyby nic mu nie dolegało. W żywym ciele ma martwą duszę, a jego ciało jest chodzącą trumną zepsutego umysłu, po dwakroć obumarłego (Jud 12).

Z której strony mam więc podejść do biednego grzesznika, którym muszę się zająć? Kto sprawi, że serce kamienne zacznie znów bić, a pozbawiony życia trup zacznie odczuwać i poruszać się? Bóg, który może nawet z kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi, który wzbudza z martwych i roztopia góry, który wydobywa wodę z krzemienia, który kocha działać wbrew nadziei i ponad wiarą człowieka, który zaludnia swój Kościół suchymi kośćmi, On ma moc tego dokonać. Dlatego zginam kolana moje przed najwyższym Bogiem i tak jak nasz Zbawiciel modlił się przed grobem Łazarza, tak jak szunemitka biegła do męża Bożego w sprawie swego zmarłego dziecka, tak wasz lamentujący kaznodzieja wzniesie was na ramionach modlitwy ku Bogu, w którym jest wasza pomoc, modląc się:

*Wszechmocny Jahwe, który działasz a nikt nie może Ci przeszkodzić; który masz klucze śmierci i piekła — zmiłuj się nad martwymi duszami, które leżą tu w grobowcu i odsuń kamień zakrywający wejście do grobowca. Powiedz tak, jak powiedziałeś do martwego ciała Łazarza: „Wyjdź”. Rozświeć ciemności, o Światłości Niedostępna i niech Dzień Wiosny z wysokości nawiedzi ciemną krainę umarłych, do których przemawiam. Ty możesz otworzyć oczy, które zamknęła śmierć. Ty, który ukształtowałeś ucho i możesz przywrócić słuch, powiedz do tych uszu: „Effata” a otworzą się. Daj oczy, by zobaczyć Twą wspaniałość, zmysł smaku, aby można było rozkoszować się twą słodkością, zmysł zapachu, by można było wdychać Twój olejek, czucie, by można było poczuć przywilej Twej łaski, ciężar Twego gniewu, nieznośne brzemie nie przebaczonych grzechów. Daj swemu słudze rozkaz, by prorokował do suchych kości i niech skutki tego prorokowania będą takie same, jak wtedy, gdy Twój prorok prorokował w dolinie uschłych kości, z której powstała wielka armia.*

## **OPIS ROZPACZY, KTÓREJ ŻADEN JEZYK NIE ZDOŁA WYRAZIĆ**

Muszę jednak kontynuować swą pracę na tyle, na ile mogę, by przedstawić straszliwie gorzką rozpacz, której żaden język nie jest w stanie wyrazić, żadne serce nie jest w stanie wystarczająco zrozumieć. Wiedz, że jeśli nie jesteś osobą nawróconą, to nieskończony Bóg jest przeciwko tobie.

### **Nieskończony Bóg jest przeciwko tobie**

**Wielkim nieszczęściem twego stanu jest to, że żyjesz bez Boga.** Jakże biegał Micheasz za Danitami, wołając: „Zabraliście mi mojego boga, którego sobie zrobiłem; cóż mi jeszcze pozostało?” (Sdz 18:24). Jakież więc lament musisz podnieść ty, który żyjesz bez Boga, który nie masz nawet podstaw, by rościć sobie pretensje do niego? Jakże przeszywający uszy jęk wydał z siebie Saul w swych ostatnich godzinach: „Filistyńczycy wojują ze mną a Bóg odstąpił ode mnie!” (1 Sm 28:15). Grzesznicy, cóż poczniecie w dniu swego nawiedzenia?



Dokąd uciekniecie po pomoc? Gdzie zostawicie swą chwałę? Co zrobicie, gdy nadciągną przeciwko wam Filistyni, gdy świat na zawsze was opuści, gdy będziecie musieli na zawsze pożegnać swych przyjaciół, swe domy oraz ziemię? Co wtedy zrobicie wy, którzy nie macie Boga, do którego moglibyście pójść? Czy będziecie go wzywali? Czy będziecie wołali do niego o pomoc? Niestety, On nie przyzna się do was. Nie zwróci na was żadnej uwagi, lecz odeśle was precz, mówiąc: „Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode mnie wy, którzy czynicie nieprawość” (Mt 7:23).

Ci, którzy wiedzą, co to znaczy mieć Boga, do którego można się udać, Boga z którym żyją, wiedzą także, jaką straszną rozpaczą i pustką jest życie bez niego. To właśnie sprawiło, że pewien święty mąż zawołał: „Albo będę miał Boga, albo nic. Albo poznam Boga i jego wolę oraz to, co mu się podoba a także jak mogę cieszyć się nim, albo niech nic nie poznam!”.

**Nie tylko żyjesz bez Boga, lecz także Bóg jest przeciwko tobie.** Gdyby Bóg był obojętny, gdyby nie przyznawał się i nie pomagał biednym grzesznikom, twój stan nie byłby tak straszny. Gdyby Bóg wydawał biedne stworzenie woli jego przeciwników, aby czynili z tym stworzeniem rzeczy najgorsze, gdyby wydawał je na mękę, aby diabeł z całą swą mocą i umiejętnością torturował je i rozrywał, nie byłoby to jednak takie straszne. Bóg jednak powstanie przeciwko grzesznikowi i wiercie mi, że „straszną jest rzeczą wpaść w ręce Boga Żywego (Hbr 10:31). Nie ma takiego przyjaciela jak On, i nie ma takiego przeciwnika jak On. Tak jak wysoko są niebiosa ponad ziemią, wszechmoc nad niemocą, tak bardziej straszną rzeczą jest wpaść w ręce Boga Żywego, niż w łapy niedźwiedzi i lwów lub furie demonów i diabła. Sam Bóg będzie twym dręczycielem, twoją zgubą będzie obecność Pana (2 Tes 1:9).

**Jeśli Bóg jest przeciwko tobie, któż będzie za Tobą?** „Jeśli jeden człowiek zgrzeszy przeciwko drugiemu, osądzi go sędzia; lecz jeśli człowiek zgrzeszy przeciwko Panu, któż się za nim wstawi?” (1 Sm 2:25). „Tylko Ciebie należy się bać, a któż się ostoi przed Twym gniewem?” (Ps 67:7). Kto, albo co wybawi cię z jego rąk? Pieniądze? „Bogactwo na nic się nie przydaje w dniu gniewu” (Prz 11:4). Królowie i wojownicy? Nie! „Będą wołać do gór i skał: Padnijcie na nas i przykryjcie nas przed obliczem Tego, który siedzi na tronie i przed gniewem Baranka, gdyż nastał wielki dzień jego gniewu i któż się ostoi?” (Obj 6:16-17).

**Grzeszniku,** to powinno dotknąć twego serca niczym ukłucie sztyletem, byś poznał, że **Bóg jest twoim przeciwnikiem.** Dokąd się udasz? Gdzie się skryjesz? Nie ma żadnej nadziei dla ciebie, o ile nie odłożysz broni i nie zaczniesz błagać o przebaczenie, i dopóki Chrystus nie stanie się twym przyjacielem i nie zawrze z Tobą pokoju. Gdyby nie to, mógłbyś się udać na wielką pustynię i tam usychać z żalu, biegać jak szalony z powodu udręki serca i strasznej rozpacz. Lecz w Chrystusie jest nadzieja na miłosierdzie dla ciebie, oferta łaski dla ciebie, aby Bóg był bardziej za tobą niż teraz jest przeciwko tobie. Jeśli jednak nie zechcesz porzucić swych grzechów oraz dogłębnie i rozważnie nawrócić się do Boga, gniew Boży będzie dalej ciążył na tobie. Bóg ogłasza, że jest przeciwko tobie, jak to powiedział prorok: „Dlatego tak mówi Pan Bóg: Oto Ja jestem przeciwko tobie!” (Ez 5:8).

**Jego oblicze jest przeciwko tobie.** „Oblicze Pana jest przeciwko tym, którzy czynią zło, aby usunąć pamięć o nich” (Ps 34:17). Biada tym, przeciw którym Bóg zwraca swe oblicze. Jakże straszne były konsekwencje tego, gdy Bóg tylko spojrział na Egipcjan: „Zwrócę swe oblicze przeciwko takiemu mężowi i uczynię go znakiem i przysłowiem i usunę go spośród mego ludu i poznacie, że Ja jestem Pan” (Ez 14:8).

**Jego serce jest przeciw tobie.** On nienawidzi tych wszystkich, którzy czynią nieprawość. Człowieku, czyż nie drży twe serce na myśl o tym, że jesteś obiektem Bożego gniewu? „Choćby Mojżesz i Samuel stanęli przede Mną, nie zwrócę się ku temu ludowi, wyrzucę ich sprzed mego oblicza” (Jer 15:1). „Brzydzi się nimi moja dusza, a i one uprzykrzyły sobie mnie” (Zach 11:8).

**Wszystkie jego przymioty zwracają się przeciwko tobie.** Jego sprawiedliwość jest niczym płonący miecz wyciągnięty przeciwko tobie. „Gdy wyostrzę miecz mój błyszczący, i moja prawica dokona sądu, wywrę zemstę na wrogach Moich i odplacę tym, którzy mnie

nienawidzą, zanurzę Me strzały we krwi” (5 M 32:41-42; BW). Tak dokładna jest ta sprawiedliwość, że winny nie ujdzie bezkarnie. Bóg nie zwolni cię, nie uniewinni cię, lecz zażąda od ciebie spłacenia całości długu, chyba że będziesz mógł przedstawić na podstawie Pisma Świętego swoje prawa do Chrystusa i jego usprawiedliwienia.

Kiedy oświecony grzesznik wypatruje sprawiedliwości i widzi wagę, na której ma być zważony oraz miecz, którym zostanie na nim wykonany wyrok, jest dogłębnie wstrząśnięty. Szatan odsuwa od niego ten widok i przekonuje duszę, na tyle na ile może, iż Pan jest miłosierny a nie karzący i w ten sposób usypia duszę w grzechu. Boża sprawiedliwość jest precyzyjna i musi zostać w pełni zaspokojona! Ogłasza, że „gniew i pomsta, ucisk i udręka spotka każdą duszę, która czyni zło” (Rz 2:8-9). Ona sprawia, że przeklęty jest „każdy, kto nie wytrwa w czynieniu wszystkiego, co napisano w księdze zakonu” (Ga 3:10). Sprawiedliwość Boża wobec grzesznika, którego grzechy nie zostały przebaczone, a który ma poczucie winy, jest straszniejsza niż widok wierzyciela w oczach zbankrutowanego dłużnika, widok sędziego i ławy przysięgłych w oczach złodzieja, bądź żelaza i szubienicy w oczach skazanego na śmierć mordercy. Kiedy o sprawach życia i śmierci decyduje sprawiedliwość, jaką straszliwą pracę wykonuje ona w stosunku do nędznego grzesznika! „Zwiążcie mu ręce i nogi i wyrzucie go na zewnątrz, tam będzie płacz i zgrzytanie zębami” (Mt 22:13). „Odejdźcie ode mnie przekłęci w ogień wieczny” (25:41). To sprawiedliwość ogłasza ten straszny wyrok. Grzeszniku, o ile nie będziesz pokutował i się nie nawrócisz, będziesz sądzony według tej surowej sprawiedliwości, i, jako żyje Bóg, usłyszysz ten wyrok śmierci.

Boża świętość zwraca się przeciwko tobie. Nie tylko gniewa się na ciebie, tak jak może się również gniewać na swe dzieci, lecz jest z natury nakierowana przeciwko tobie. Boża natura jest nieskończenie przeciwna grzechowi i dlatego Bóg nie może mieć upodobania w grzeszniku bez Chrystusa.

Jakaż to rozpacz i pustka żyć bez łaski i być znienawidzonym przez Boga! W jakim rozpaczliwym położeniu jesteś, skoro Bóg brzydzi się Tobą tak bardzo, iż musiałby pozbyć się swej natury i przestać być Bogiem, by się Tobą nie brzydzić, skoro nie jesteś odnowiony! Grzeszniku, jakże się ośmielasz myśleć o jasnym i promiennym słońcu czystości, bądź o pięknie i chwale świętości Boga? Przecież „gwiazdy nie są czyste w jego oczach”. „On zniża się, aby ujrzeć rzeczy, które są pod niebem” (Jb 25:5; Ps 113:6). Och, te wszechprześwielające oczy! Co one w tobie widzą? Czy nie jesteś zainteresowany tym, by Chrystus wstawiał się za Tobą? Powinien usłyszeć, jak wraz z mieszkańcami Bet-Szemesz płaczesz zdumiony: „Któż się może ostać przed Panem Bogiem?”

Moc Boża nakierowana jest przeciw tobie niczym potężne działo. Chwała mocy Bożej okaże się we wprawiającym w osłupienie zamieszaniu i zagładzie tych, którzy nie są posłuszni ewangelii. On okaże na nich swą moc (Rz 9:22). Jak strasznie potrafi ich torturować! Dlatego też na chwilę ich wywyższa „aby dać poznać swą moc” (Rz 9:17). Człowieku, czy możesz spierać się ze swym Stwórcą?

Grzeszniku, moc Bożego gniewu jest przeciwko tobie, a moc w połączeniu z gniewem czynią straszliwe dzieło. Lepiej by było, by przeciw tobie występował zbrojnie cały świat, niż moc Boża. Nie można uciec przed jego prawicą, nie można uciec z jego więzienia. Któż rozumie grzmot jego mocy? (Jb 26:14). Nieszczęsny ten, który doświadcza tego na własnej osobie!

*Jesli zechce się z nim spierać, nie znajdzie odpowiedzi ani na jedno pytanie z tysiąca. Jest On mądry sercem i potężny mocą; któż zbuntował się przeciw Niemu i powiodło mu się? Oto przesuwa góry, a oni tego nie wiedzą, On przewraca je w Swym gniewie, wstrząsa ziemią z jej miejsca i słupy jej drżą, On nakazuje słońcu i nie wschodzi, On pieczętuje gwiazdy! Któż mu powie: Co czynisz? Gdyby Bóg nie zechciał powstrzymać swego gniewu, upadliby przed nim dumni pomocnicy Rahaba.*

*Jb 9:3,7,13*

Czy jesteś odpowiednią osobą, by stanąć przeciw Bogu? „Zważcie to wy, którzy zapominacie Boga, aby was nie rozdarł, a nie będzie ratunku” (Ps 50:22; BW). Poddaj się miłosierdziu. Niech pył i ściernisko nie podnoszą się przeciwko Wszechmogącemu. Nie przygotowujcie cierni i głogu do bitwy przeciw Niemu, gdyż przez nie przejdzie i pochłonie was. Zaufaj jego mocy, abyś mógł zawrzeć z nim pokój (Iz 27:4-5). „Biada temu, kto kłóci się ze swym Stwórcą!” (Iz 45:9).

Boża mądrość nakierowana jest na twą zgubę. On wyznaczył strzały i przygotował narzędzia śmierci, mając wszystko w gotowości (Ps 7:11-13). Jego rady są przeciwko tobie, aby sprowadzić na ciebie zgubę (Jer 18:11 BG). On śmieje się oczekując, by zobaczyć, jak zostaniesz usidloni w dniu złym. „Pan śmieje się z niego, gdyż widzi, że nadciąga jego dzień” (Ps 37:13). On widzi jak upadniesz w jednej chwili, jak będziesz załamywał ręce i wrywał włosy z głowy, jadł swe ciało i zgrzytał zębami z udręki i oszołomienia, gdy zobaczysz, że wpadłeś do czeluści zagłady i nie ma już dla ciebie ratunku.

Prawda Boża sprzysięgła się przeciwko tobie. Jeśli On jest wierny i prawdziwy, to ty musisz zginąć, jeśli dalej będziesz trwać w grzechach. O ile Bóg nie kłamie w Swym Słowie, to musisz umrzeć, o ile nie będziesz pokutował. „Jeśli my nie dochowujemy wiary, On pozostaje wierny, gdyż siebie samego zaprzeczyć się nie może” (2 Tm 2:13). On jest wierny w swych groźbach tak samo jak w swych obietnicach i okaże swą wierność w tym, że nas zgubi, jeśli nie uwierzymy. Bóg bardzo jasno powiedział, że jeśli cię nie obmyje, nie będziesz miał w nim udziału; że umrzesz jeśli będziesz żyć według ciała, i że w żaden sposób nie wejdiesz do Królestwa Niebieskiego jeśli się nie nawrócisz (J 13:8; Rz 8:13; Mt 18:3).

Umiłowani, tak jak niewzruszona wierność Boga w stosunku do jego obietnicy i przysięgi zapewnia skuteczną pociechę wierzącym, tak samo niewierzący mogą być pewni wielkiego zamieszania i konsternacji.

O grzeszniku, powiedz mi, co sądzisz o wszystkich groźbach zawartych w Słowie Bożym, stanowiących zapis obciążający ciebie? Czy wierzysz, że są one prawdziwe, czy też nie? Jeśli nie, to jesteś nędznym poganinem. Ale jeśli naprawdę im wierzysz, to jakże możesz chodzić spokojnie, z sercem twardym jak diament, podczas gdy prawda i wierność Boga nakierowane są na twą zgubę? Jeśli jesteś nienawrócony, cała Biblia świadczy przeciwko tobie. Potępia cię na każdej stronie, jest dla ciebie niczym zwój Ezechiela zapisany z jednej i drugiej strony, pełen skarg, jęków i biadania. A wszystko to z całą pewnością spadnie na ciebie, o ile nie będziesz pokutował. „Niebo i ziemia przeminą, ale ani jedna jota ani litera tego słowa nie przeminą” (Mt 5:18).

Teraz zaś rozważ to wszystko i powiedz mi, czy osoba nienawrócona nie jest w rozpaczliwym położeniu, nędzna i godna pożałowania. Kiedy czytamy o pewnych osobach, które związały się przysięgą, że zabiją Pawła, to wiedz grzeszniku, że wszystkie atrybuty nieskończonego Boga związane są przysięgą, że cię zabiją. Cóż więc uczynisz? Dokąd uciekniesz? Nie możesz uciec, gdyż Bóg w swej wszechwiedzy wszędzie cię znajdzie. Jeśli prawdziwy i wierny Bóg zechce mieć wzgląd na swą przysięgę, musisz zginąć, o ile nie uwierzysz i nie będziesz pokutował. Jeśli Wszechmocny ma moc, by cię dręczyć, to jeśli wkrótce się nie nawrócisz na pewno będziesz musiał cierpieć na duszy i w ciele przez całą wieczność.

### **Całe stworzenie Boże jest przeciwko tobie**

Całe stworzenie Boże jest przeciwko tobie. Paweł mówi: „Całe stworzenie wzdycha i jęczy w bólach” (Rz 8:22). Dlaczego stworzenie wzdycha i jęczy? Z powodu budzących groźę nadużyć, jakim jest poddane służąc zaspakajaniu pożądlivosti ludzi nieuświęconych. Do czego wzdycha stworzenie? Do wolności i wyzwolenia z tych nadużyć, gdyż „stworzenie zostało poddane w niewolę nie z własnej woli” (Rz 8:20-21). Gdyby nierozumne stworzenia i przyroda mogły mówić i myśleć, wołałyby z powodu nieznośnego zniewolenia, nadużywania ich przez bezbożnych wbrew swej naturze oraz wbrew celom, dla jakich stworzył je Bóg. Jeden z wielkich teologów powiedział kiedyś: „Gdyby wino, które pije pijak, miało rozum tak jak człowiek i wiedziało by jak haniebnie jest nadużywane, skarżyłoby się przeciwko

pijakowi, jęczałoby w kielichu przeciwko niemu, jęczałoby w gardle i w żołądku, oskarżałoby go gdyby mogło mówić”. A gdyby Bóg otworzył usta swych stworzeń tak, jak otworzył usta oślicy Bileama, szata pyszałka skarżyłaby się przeciwko niemu. Nie ma takiego stworzenia które, gdyby miało rozum, nie skarżyłoby się na nienawróconego człowieka, że jest niewłaściwie wykorzystywane. Ziemia jęczałaby, że musi go znosić, powietrze jęczałoby, że musi mu umożliwić oddychanie, dom jęczałby, że daje mu schronienie, jego łożo jęczałoby, że zapewnia mu odpoczynek, pokarm jęczałby że daje mu siły do ożycia, ubranie jęczałoby, że go okrywa a stworzenie jęczałoby, że musi zapewnić mu pomoc i wygodę. Działoby się to tak długo, dopóty trwałby w grzechu przeciwko Bogu.

Świadomość tego, że jest się ciężarem dla stworzenia, powinna być udręką duszy nienawróconej. „Usuńcie je, po cóż jeszcze zajmuje miejsce?” (Łk 13:7). Gdyby rzeczy nieożywione mogły mówić, twój pokarm powiedziałby: „Panie, czy muszę żywić takiego nędznika i dawać mu siłę, aby hańbił Ciebie? Wołałbym raczej, aby mną się udławił, gdybyś tylko dał taki rozkaz”. Samo powietrze mówiłoby: „Panie, czy muszę umożliwić mu oddychanie, aby podnosił swój język przeciwko niebu i szydził z twego ludu, chodził nadęty i pełen złości, sprośnej mowy, wypluwając z siebie bluźnierstwo i przekleństwa przeciwko tobie? Powiedz tylko słowo, a nie pozwolę mu oddychać”. Twoje biedne zwierzę powiedziałoby: „Panie, czy muszę go nosić, aby mógł wykonywać swe nieczne zamysły? Gdybyś tylko dał mi pozwolenie, to połamałbym mu kości i zakończył jego żywot”. Ziemia boleje pod nieprawym człowiekiem, a piekło jęczy, wołając za nim aż śmierć zaspokoi obie strony. Kiedy Pan Zastępów jest przeciwko tobie, bądź pewien, że zastęp Pana jest także przeciwko tobie i całe stworzenie jest jakby uzbrojone, aż zakończy się wojna człowieka z Bogiem poprzez jego nawrócenie. To On zawiera przymierze pokoju ze stworzeniem (Jb 5:22-24; Oz 2:18-20).

### **Szatan ma nad Tobą pełną władzę**

Jesteś w łapach tego ryczącego lwa, który szuka kogo by pochłonąć (1 P 5:8), jesteś w sidłach diabła, który „zmusza do pełnienia swej woli” (2 Tm 2:26). Szatan jest duchem, który działa w synach opornych (Ef 2:2). Są oni jego sługami i postępują według jego pożądlivości. On jest „władcą ciemności tego świata” (Ef 6:12), to znaczy nierozumnych grzeszników, którzy żyją w ciemności. Żalicie się nad biednymi Indianami, którzy czczą diabła jako swego boga, ale niewiele myślicie o swoim losie. Powszechnym złem wszystkich nieuświęconych jest to, że ich bogiem jest diabeł. Nie dlatego, że chcą mu służyć. Będą oni gotowi się sprzeciwić jemu oraz tym, którzy tak mówią o nich, lecz przez cały czas jednak będą mu służyć i żyć pod jego rządami. „Stajecie się sługami tego, komu jesteście posłuszni” (Rz 6:16). Jak wielu z tych, którzy uważają siebie za dzieci Boże okaże się sługami diabła? Jak tylko zaoferuje ci grzeszną rozkosz bądź okazję do oszustwa, ty natychmiast z tego korzystasz. Jeśli podpowie ci kłamstwo albo nakłoni cię do zemsty, ty ochoczo na to przystaniesz. Jeśli zabrania ci czytać Biblię albo się modlić, ty go słuchasz i dlatego jesteś jego sługą. Oczywiście, on stoi za zasłoną i działa w ciemności, a grzesznicy nie wiedzą kto ich nakłania do działania, lecz on prowadzi ich przez cały czas. Niewątpliwie kłamca nie zamierza służyć szatanowi, lecz tylko działać na swą korzyść. Niemniej jednak to diabeł stoi niezauważony za zasłoną i wkłada grzeszne pragnienia do jego serca.

Niewątpliwie Judasz, kiedy sprzedał swego mistrza za pieniądze, a także Chaldejczycy i Sabejczycy, kiedy splądrowali Joba, nie zamierzali robić diabłu przysługi, lecz chcieli zaspokoić swoje pożądlivości. Jednak to on kierował nimi w ich nieprawości (J 13:27; Jb 1:12; 15:17). Ludzie mogą być niewolnikami i zwykłymi sługami diabła nie wiedząc o tym. Mogą myśleć o sobie, że są wolni.

Czy dalej trwasz w niewiedzy i nie odwróciłeś się od ciemności do światłości? Boję się, że jesteś w mocy szatana. Czy żyjesz świadomie i dobrowolnie w jakimkolwiek znanym grzechu? Wiedz wobec tego, że jesteś z diabła. Czy jesteś kłótlivy, pełen zazdrości i złości?

Zaprawdę on jest twoim ojcem. O rozpaczy i pustko! Szatan może dawać swym niewolnikom różne przyjemności, lecz czyni to po to tylko, aby ich pociągnąć do wiecznej zguby. Wąż przychodzi z owocem w swych ustach, ale ty, tak jak Ewa, nie widzisz tego zabójczego jadu. Ten, który jest teraz twoim kusicielem, kiedyś będzie twym oprawcą. Obym chociaż mógł sprawić, abyś zobaczył jak złemu mistrzowi służysz i jak okrutnego tyrana zaspokajasz! Sprawiasz mu przyjemność, gdy trwasz w złym, aby twoje potępienie i twoja zguba były pewne, a żar, w którym będziesz musiał płonąć przez całą wieczność, był jeszcze większy.

### **Wina wszystkich twych grzechów ciąży na tobie niczym góra**

Wina wszystkich twych grzechów ciąży na tobie jak wielka góra. Biedna duszo, nie czujesz tego, lecz to właśnie pieczętuje twą rozpacz. Jeśli nie jesteś nawrócony, to żaden z twych grzechów nie jest wymazany i są one wszystkie zapisem dłużnym obciążającym ciebie. Odrodzenie i przebaczenie są ze sobą związane nierozdzielnie, a nieuświęceni nie są usprawiedliwieni i nie mają przebaczenia. Bycie dłużnikiem napawa grozą, lecz zadłużenie wobec Boga jest najstraszniejszą rzeczą, gdyż żaden areszt, żadne więzienie nie jest tak straszne jak jego. Spójrz na oświeconego grzesznika, który czuje ciężar swej własnej winy i zobacz jakie przerażenie maluje się w jego oczach i z jakim lękiem wypowiada swe skargi. Jego pociecha zamienia się w piołun, język przysycha do podniebienia, a sen jest daleki od jego powiek. Jest udręką dla siebie samego i dla tych wszystkich, którzy są wokół niego i gotów jest zazdrościć kamieniom, które leżą na ulicy, gdyż nie mają one czucia i nie odczuwają tej pustki i rozpaczy. Wolałyby być raczej psem niż człowiekiem, ponieważ wtedy śmierć położyłaby kres jego pustki i rozpaczy, lecz w obecnej sytuacji będzie tylko początkiem tego, co nie ma końca.

Bez względu na to, jak bardzo lekceważysz teraz swe nawrócenie, pewnego dnia stwierdzisz, że wina nieprzebaczonego grzechu jest ciężkim brzemieniem. „Ten, kto upada na ten kamień roztrzaska się, a na kogo on padnie, skruszy go na proch” (Mt 21:44). Wina grzechów spowodowała agonię i śmierć błogosławionego Zbawiciela. A jeśli uczyniono to z drzewem zielonym, cóż stanie się z uschlłym?

Pomyśl o swym stanie zawczasu! Czy nie drżysz na myśl o groźbie kary? Czy chcesz umrzeć w swych grzechach? (J 8:24).

Byłoby lepiej dla ciebie, gdybyś umarł w więzieniu, w rowie, w lochu, niż gdybyś miał umrzeć w swych grzechach. Gdyby śmierć zabrała wraz ze wszystkimi twymi pociechami również twe grzechy, byłyby jakieś okoliczności łagodzące. Lecz twe grzechy będą szły za Tobą nawet wtedy, kiedy zostawia cię twoi przyjaciele i pożegnają się z Tobą wszystkie twe ziemskie upodobania. Twoje grzechy nie umrą wraz z Tobą tak, jak inne długi więźnia, lecz pójdą wraz z Tobą na sąd, aby stać się twym oskarżycielem, i pójdą wraz z Tobą do piekła, aby cię tam dręczyć. Jakąż pracę wykonają na tobie! Przyjrzyj się swym długom odpowiednio wcześniej. Każde przykazanie Bożych czeka, by cię zaaresztować i chwycić za gardło z powodu niezliczonych praw, jakie ma do ciebie! Co zrobisz, kiedy wszystkie one zbiorą się przeciwko tobie? Miej oczy swego sumienia otwarte i rozważ to, abyś mógł rozpaczać nad sobą i być pociągniętym do Chrystusa, by schronić się w nim i uchwycić się nadziei, która jest przed Tobą.

### **Zniewalają cię pałace pożądliwości**

Twe pałace pożądliwości ohydnie cię zniewalają. Będąc nienawróconym jesteś sługą grzechu, który panuje nad Tobą i sprawuje nad Tobą władzę dopóki nie zostaniesz związany przymierzem z Bogiem. Nie ma drugiego takiego tyрана jak grzech. Och, jakaż to podła i napawająca grozą praca, do jakiej angażuje on swe sługi! Czy nie bolałbyś w sercu swym na widok biednych stworzeń mozolnie trujących się, aby nieść razem chrust i gałęzie, w których mają same spłonąć? Taki jest właśnie cel trudzenia się dla grzechu. Nawet jeśli

błogosławią się wzajemnie z powodu swych niesprawiedliwych zysków i z radości śpiewają, to jednak gromadzą sobie gniew na wieczne potępienie. Dodają tylko oliwy do ognia, by jego płomienie były tym większe. Kto chciałby służyć takiemu panu, dla którego praca jest ciężką harówką, a zapłatą jest śmierć?

Cóż za żalony widok przedstawiał sobą człowiek opętany przez legion demonów! Czyż nie zasmuciłby twego serca widok takiego człowieka znajdującego się wśród grobowców, kaleczącego i raniącego własne ciało? Taki jest twój stan, takie jest twoje dzieło, każde uderzenie jest uderzeniem w serce. Sumienie rzeczywiście jest teraz uśpione, lecz kiedy śmierć i sąd otrzeźwią twe zmysły, wtedy poczujesz udrękę z powodu każdej rany. Przekonany o grzechu grzesznik jest przykładem strasznej niewoli grzechu. Sumienie dręczy go i mówi mu o końcu tych rzeczy, a jednak jest on takim niewolnikiem swych pożądliwości, że trwa w nich, mimo iż widzi, że zgotuje sobie przez to zgubę. Kiedy przychodzi pokuszenie, pożądliwość zrywa sznury wszystkich jego przysięg i obietnic, i niesie go naprzód ku zgubie.

### **Ogień wiecznej zemsty rozpalono dla ciebie**

Ogień wiecznej zemsty rozpalono dla ciebie. Piekło i czeluść zagłady otwarte są dla ciebie, dyszą za tobą (Iz 5:14), jakby czekały patrząc pożądliwie na ciebie, który stoisz na skraju otchłani. Jeśli gniew ludzki można przyrównać do ryku lwa (Prz 19:12) i jest „cięższy niż piasek” (Prz 27:3), to czymże jest wobec tego gniew nieskończonego Boga? Jeśli płonący piec rozgrzany na rozkaz rozgniewanego Nebukadnesara był siedem razy bardziej gorący, tak że spalił tych, którzy przybliżyli się, by wrzucić trzech młodzieńców, o ileż bardziej gorący jest płomień gniewu Wszchemogącego! Z pewnością jest on siedemdziesiąt razy po siedem sroższy. Czy zastanawiałeś się nad tym, że możesz być żagwią płonąca w piekle przez całą wieczność? „Czy twoje serce wytrzyma albo czy twoje ręce zachowają siłę w dniu, w którym zajmę się Tobą?” (Ez 22:14). Czy możesz wytrzymać wieczne męki? Czy możesz przebywać w płonącym ogniu, kiedy będziesz niczym rozżarzone żelazo w piekle — całe twoje ciało i dusza będą doskonale zajęte płomienną pomstą Boga niczym rozżarzone żelazo w ogniu rozpalonym w najgorętszym piecu? Kiedy Bóg zakrywał swe oblicze przed swymi najwierniejszymi sługami, lękali się oni skutków jego niezadowolenia i gorzko biadali nad swym stanem. Czy ostaniesz się, gdy Bóg wyleje wszystkie czasy swego gniewu i postanowi cię dręczyć, czyniąc z twego sumienia kanał, którym będzie przez wieczność wlewał do twojej duszy swój płomienny gniew, i kiedy wszystkie pory na twym ciele będą pełne udręki tak, jak teraz są pełne grzechu? Wtedy nieśmiertelność będzie dla ciebie nieszczęściem, a unicestwienie nierozumnego zwierzęcia, które odchodzi i znika na zawsze uznasz za szczęście, którego nie będziesz mógł kupić za całą wieczność pragnienia i ocean przelanych łez.

Teraz możesz odsunąć od siebie myśl o złym dniu, śmiać się, być wesoły i zapomnieć o męce Pana. Lecz jakże się ostaniesz lub raczej czy będziesz mógł wytrzymać to, gdy Bóg rzuci cię na „łóże udręki” (Obj 2:22) i sprawi, że „padniesz w rozpacz” (Iz 50:11)? Wtedy jedyną twą muzyką będzie ryk i bluźnierstwa, a jedynym twym napojem będzie czyste wino gniewu Bożego wylane z kielicha jego gniewu? (Obj 14:10). Kiedy dym twojej udręki będzie unosił się na wieki wieków i nie będziesz mógł zaznać odpoczynienia ani w dzień, ani w nocy, nie będziesz miał spokoju sumienia, ani nie odpoczną twe kości, lecz będziesz „przedmiotem zlorzeczenia i grozy, klątwy i urągowiska” (Jer 42:18).

Grzeszniku, zatrzymaj się i zastanów się. Jeśli jesteś człowiekiem, a nie kamieniem pozbawionym rozumu, zastanów się. Zastanów się nad tym, gdzie stoisz — na samym brzegu zniszczenia. Jako żyje Pan i jako żyje twoja dusza, jesteś tylko o krok od zguby. Nie wiesz nawet, kiedy umrzesz, lecz możesz znaleźć się w piekle nim nadejdzie poranek. Nie wiesz, kiedy wstaniesz, lecz możesz upaść zanim nadejdzie noc. Czy ośmielisz się to lekceważyć? Czy będziesz nadal trwał w tym okropnym stanie, tak jak gdyby nic ci nie dolegało? Jeśli odłożysz pokutę i powiesz, że cię to nie dotyczy, to wróc jeszcze raz do poprzedniego



rozdziału i powiedz mi prawdę. Czy nie znajdujesz w sobie żadnego z tych znaków świadczących o twym oplakanyim stanie? Nie zaślepiaj swych oczu. Nie oszukuj samego siebie. Zrozum swe rozpaczliwe położenie, swą nędzę póki jeszcze możesz uniknąć piekła. Pomyśl, czym jest bycie podłym wyrzutkiem, zgubionym i odrzuconym, naczyniem gniewu w które Pan będzie wlewał swój srogi gniew tak długo, dopóki istnieć będzie Bóg. Boży gniew jest srogi, jest ogniem pochłaniającym, wiecznym i nieugaszonym — musi być twym udziałem, jeśli się nie zastanowisz nad swoim postępowaniem i szybko nie zwrócisz do Pana poprzez głębokie i szczere nawrócenie.

Grzeszniku, próżną rzeczą jest schlebianie ci. To by cię tylko przybliżyło do ognia nieugaszzonego. Dowiedz się od Boga Żywego, że o ile nie zostaniesz odnowiony łaską uświęcającą, to musisz pójść w ogień wieczny, w którym będziesz przebywał aż skończy się nieśmiertelność i zmieni się niezmiennosc, aż upłynie wieczność i Wszechmocny nie będzie mógł dłużej karać.

### **Wszystkie przekleństwa zakonu Bożego spadają na ciebie**

Wszystkie groźby i przekleństwa zakonu spadają na ciebie. Jakże straszny jest to grzmot! Błyska w twą twarz ogniem trawiącym. Jego słowa są jak wyciągnięte miecze, i jak ostre strzały mocarza. Żąda jak najdokładniejszego zaspokojenia i woła: „Sprawiedliwości! Sprawiedliwości!”. Mówi o krwi, ranach, śmierci i wojnie przeciwko tobie. Biedna duszo, uciekaj do swej warowni, uciekaj od swych grzechów, pośpiesz do świątyni, do miasta ucieczki — do samego Pana Jezusa Chrystusa. Ukryj się w nim, gdyż inaczej będziesz zgubiona, bez żadnej nadziei na zmianę swego stanu.

### **Ewangelia wydaje na ciebie wyrok wiecznego potępienia**

Sama ewangelia wydaje na ciebie wyrok wiecznego potępienia. Jeśli będziesz trwał w grzechu i nie chcesz się nawrócić, to wiedz, że ewangelia wypowiada przeciwko tobie o wiele surowsze potępienie niż to, na jakie zasługujesz z powodu odstępstwa od pierwszego przymierza. Czyż nie jest strasznym, że sama ewangelia pełna jest gróźb, że sam Pan zawoła z Góry Synaj przeciwko tobie? (Jl 3:16). Posłuchaj strasznego wyroku Pana:

*Kto nie uwierzy, zostanie potępiony. (Mk 16:16)*

*Jeśli nie będziecie pokutować, wszyscy umrzecie. (Łk 13:3)*

*A na tym polega sąd, że światłość przysłała na świat, a ludzie umiłowali bardziej ciemność niż światłość. (J 3:19)*

*Kto nie wierzy, gniew Boży spoczywa na nim. (J 3:36).*

*Jeśli słowo wypowiedziane przez aniołów było niewzruszone i każde odstępstwo, i nieposłuszeństwo spotykało się ze sprawiedliwą odpłatą, jakżeż my uciekniemy, jeśli odrzucimy tak wielkie zbawienie? (Hbr 2:2-3)*

*Kto znieważył zakon Mojżesza, ginął bez miłosierdzia; o ileż surowszej kary godzien będzie ten, kto podeptał Syna Bożego? (Hbr 10:28-29)*

Czy tak jest rzeczywiście? Czy to jest twym potępieniem? Tak, jest to tak prawdziwe jak Bóg. Lepiej otwórz swe oczy i przejrzyj teraz, kiedy możesz jeszcze poprawić swój stan i nie trwaj w zaślepieniu i zatwardziałości serca, abyś ku swemu wiecznemu zasmuceniu nie musiał doświadczać na sobie tego, w co nie chcesz teraz uwierzyć. A jeśli to prawda, to o co ci chodzi, że zwlekasz i ociągasz się, żyjąc dalej tak, jak żyłeś do tej pory? Biada ci, biedny człowiecze! Jakże skutecznie cię zniszczył, zdeprawował i zepsuł grzech, pozbawiając cię nawet rozsądku skłaniającego do szukania własnego wiecznotrwałego dobra. Nędzniku! Cóż za głupota i nieczułość cię opanowały! Pozwól, że zapukam i cię obudzę, śpiochu! Co

mieszka w twym ciele? Czy jest tam dusza rozsądna i rozumna, czy też jesteś tylko ciałem nierozumnym?

Czy jesteś rozumną duszą, która na tyle się stoczyła, że zapomniała, iż jest nieśmiertelna, tak iż myślisz, że niczym się nie różnisz od zwierząt, które giną? Mając rozum by pojąć wieczność przyszłego stanu, lekceważysz wieczne potępienie? Przecież w ten sposób ponizas się, stawiając się w pozycji gorszej niż zwierzę, gdyż gorzej jest postępować wbrew rozumowi niż postępować bezrozumnie! Nieszczęśliwa duszo, która byłaś chwałą człowieka, towarzyszem aniołów, obrazem Boga, która byłaś przedstawicielem Boga na tym świecie, byłaś najprzedniejszą wśród stworzeń i panowałaś nad dziełami swego Stwórcy! Czy teraz stałaś się niewolnicą zmysłów? Czy gromadzisz dla siebie co lepsze rzeczy ziemskie, które są tak obce duchowej, nieśmiertelnej naturze? Dlaczego nie zastanawiasz się nad tym, gdzie spędzisz wieczność? Śmierć jest w pobliżu, Sędzia stoi już u drzwi, jeszcze mała chwila a nadejdzie koniec. Czy chcesz ryzykować i trwać w tym stanie, z powodu którego będziesz strasznie cierpieć, gdy zostaniesz stąd zabrana?

Idź więc i zajmij się rzeczami, które są dla ciebie najważniejsze. Dokąd to idziesz? Cóż to? Czy chcesz dalej żyć jak dawniej, kiedy każdy czyn jest krokiem do zguby i nawet nie wiesz, czy następnej nocy nie spędzisz w piekle? Jeśli masz choćby odrobinę rozumu, rozważ to i posłuchaj swego prawdziwego przyjaciela, który zechciał ci pokazać twe obecne rozpaczliwe położenie, abys mógł uciec na czas i być wiecznie szczęśliwy.

Posłuchaj, co mówi Pan: „Czy się mnie nie boicie, mówi Pan? Czy nie drżycie w mej obecności?” (Jer 5:22). Grzeszniku, czy lekceważysz przyszły gniew? Jestem pewien, że nadejdzie czas, kiedy nie będziesz sobie tego lekceważył. Nawet demony wierzą i drżą. Cóż to? Czyżbyś był bardziej zatwardziały niż one? Czyżbyś chciał biegać na skraju urwiska? Czy chcesz się bawić przy gnieździe żmij? Czy chcesz wsunąć swą rękę do nory bazyliuszka? Czy chcesz igrać z gniewem pochłaniającym, jakby ci nie zależało na tym, czy przed nim uciekniesz, czy też cię on dosięgnie? Nikt nie jest tak nierozumny jak człowiek, który rozmyślnie grzeszy, który trwa w swych grzechach jakby mu nic nie dolegało. Człowiek, który biegnie wprost na lufę działa i igra z własnym życiem, lub taki, który życie spędza na beztrioskich uciechach jest człowiekiem rozsądnym, trzeźwym i poważnym w porównaniu z tym, który rozmyślnie dalej brnie w swych grzechach, gdyż taki „podnosi swą rękę przeciwko Bogu i działa potężnie przeciw Wszechmocnemu; biegnie na niego zuchwale, pod grubą osłoną swych tarcz, ponieważ twarz ma nabrzmiałą tłuszczem” (Jb 15:25-27). Czy jest to mądre, aby igrać z drugą śmiercią, bądź ryzykować przebywanie w jeziorze płonącym ogniem i siarką? Cóż mam powiedzieć? Brak mi słów, by wyrazić straszliwe szaleństwo duszy, która rozmyślnie trwa w grzechu.

Obudź się! Obudź się biedny grzeszniku, wstań i uciekaj. Jest tylko jedna brama, przez którą możesz uciec — jest to ciasna brama nawrócenia i nowych narodzin. O ile się szczerze nie nawrócisz ze wszystkich swych grzechów, i nie przyjdiesz do Jezusa Chrystusa, i nie powiesz o nim „Pan sprawiedliwością moją”, i nie będziesz kroczył w nim chodząc w świętości i nowości życia, to jako żyje Pan, jesteś synem piekła i równie dobrze możesz się w nim znaleźć za parę dni lub nocy. Nakłoń swe serce i zacznij się zastanawiać nad swym stanem. Czy sprawa twej wiecznej zguby bądź wiecznego szczęścia nie zasługuje na uwagę? Zastanów się nad zgubą, jaka czeka nienawróconych. Jeśli Pan nie mówił przeze mnie, to nie zważaj na mnie, ale jeśli Słowo Boże mówi, że całe to nieszczęście jest twoim działem, to w jakim stanie się znajdujesz? Czy ten, który ma rozum powinien żyć w takim stanie i zaniechać wszelkiego pośpiechu koniecznego dla zmiany swego położenia i ucieczki przed zgubą? Biedna duszo, któż omamił ciebie? Przecież w sprawach tego świata jesteś wystarczająco mądra, aby móc przewidzieć, jak będzie rozwijał się interes, przewidzieć niebezpieczeństwo i zapobiec bankructwu! Dlaczego więc w sprawach, od których zależy twoja wieczność jesteś powolna i niedbała, jak gdyby niewiele cię one obchodziły? Czy niczym jest to, że wszystkie przymioty Boga występują przeciwko tobie? Czy możesz żyć bez jego łaski? Czy możesz uciec przed jego prawicą, bądź znosić jego pomstę? Czy słyszysz jak stworzenie jęczy pod

Tobą, piekło jęczy za Tobą, a mimo to uważasz, że z Tobą wszystko jest dobrze? Czy jesteś w mocy skażenia, w ciemności, hałaśliwym więzieniu i skuty łańcuchami pożądliwości wypracowujesz własną zgubę? Czy nie warto się nad tym zastanowić? Czy lekceważysz sobie wszystkie groźby prawa, wszystkie jego przekleństwa i gromy, tak jak gdyby były tylko groźbami dziecka? Czy śmiejesz się z piekła i zniszczenia? Czy możesz pić z kielicha zapalczego gniewu Wszechmocnego, jak gdyby to był zwykły napój?

Przepasz swe biodra jak mąż, gdyż będę żądał, abyś mi odpowiedział. Czy ty jesteś Lewiatanem, że łuski twej pychy będą sprzeciwiać się twemu Stwórcy? Czy będziesz uważał jego strzały za słomę, a narzędzia śmierci za drzewo zbutwiałe? Czy jesteś wodzem wszystkich pysznych i uważasz wszystkie jego strzały za ściernisko i śmiejesz się, gdy potrząsa włócznią? Czy szydzisz z bojaźni i nie lękasz się? Czy nie odwracasz się od Bożego miecza, gdy jego kołczan, błyszcząca włócznia i tarcza wydają odgłosy przeciwko tobie? Cóż, jeśli groźby i wezwania Słowa nie obudzą cię, to jestem pewien, że obudzą cię śmierć i sąd.

Cóż poczniesz, kiedy Pan wystąpi przeciwko tobie i w Swym gniewie dopadnie ciebie i poczujesz to, o czym teraz czytasz? Kiedy przeciwników Daniela wrzucono do jaskini lwów wraz z żonami i dziećmi, lwy rzuciły się na nich i pogruchotały im kości zanim jeszcze spadli na dno jaskini. Co stanie się z Tobą, kiedy wpadniesz w ręce Boga żywego? Nie spieraj się z Bogiem. Pokutuj i nawróć się, aby nic z tego nie przyszło na ciebie.

*Szukajcie Jahwe, póki można go znaleźć, wzywajcie go, dopóki jest blisko. Niech bezbożny porzuci swe postępowanie a niesprawiedliwy swe myśli i niech nawróci się do Jahwe, naszego Boga, a On zmiłuje się nad nim, gdyż jest On bogaty w przebaczenie.*

*Iz 55:6-7*

## ROZDZIAŁ VI

### WSKAZÓWKI DLA NIENAWRÓCONYCH

ZANIM przeczytasz te wskazówki radzę ci, a nawet nakazuję przed Bogiem i jego świętymi aniołami, abys postanowił postępować zgodnie z nimi na tyle, na ile sumienie przekona cię o ich zgodności ze Słowem Bożym i twoją sytuacją. Wezwij Boga, by ci pomógł i poproś go o błogosławieństwo, aby powiodło ci się w tej sprawie. Ponieważ szukałem Pana i radziłem się jego wyroków odnośnie rady, jaką mam ci udzielić, winienes więc przyjąć ją z bojaźnią, szacunkiem i postanowieniem posłuszeństwa, którego wymaga Słowo Boga Żywego. Posłuchaj więc teraz:

*Weźcie sobie do serca wszystkie te słowa, które wam dzisiaj ogłaszam, ... gdyż nie jest to dla was słowo puste, lecz jest ono waszym życiem.*

5 M 32:46-47

Celem tego, co powiedziano do tej pory było skłonienie twojego serca do nawrócenia się do Boga. Nie zaprzętałbym ci głowy, ani nie męczyłbym cię przed czasem myślami o wiecznej udręce, gdybym nie zamierzał powiedzieć ci, jak możesz tego uniknąć. Gdyby nie było ratunku i musiałbyś pozostać w swoim obecnym strasznym stanie, uczynkiem miłosierdzia byłoby zostawienie cię w spokoju, abys mógł skorzystać z tej odrobiny nędznego pocieszenia, które jest dla ciebie dostępne w tym świecie. Ale możesz być jeszcze naprawdę szczęśliwy, jeśli świadomie odrzucisz lekarstwa na swoją chorobę. Oto otworzyłem przed Tobą drzwi: powstań i skorzystaj z możliwości ucieczki. Pokazałem ci drogę życia — idź po niej, a będziesz żył i nie umrzesz. Byłbym bardzo zasmucony, gdybyście okazali się mordercami samych siebie i popełnili samobójstwo idąc nierozważnie naprzód, pomimo ostrzeżeń Boga i człowieka, którzy wzywają was do upamiętania.

Zguba bezbożnych jest ich własnym dziełem. Bóg, który ich stworzył woła do nich, jak Paweł do stróża więziennego, który chciał się zabić: „Nie czyn sobie krzywdy”. Słudzy Chrystusa ostrzegają ich i podążają za nimi, pragnąc ich nawrócenia, ale niestety żadne napomnienia, ani żadne groźby nie mogą ich przekonać — ludzie sami biegną na zatracenie, podczas gdy Bóg w swym miłosierdziu patrzy na to.

Cóż mam powiedzieć? Czy nie zasmuciłoby to każdego posiadającego choć odrobinę ludzkich uczuć, kto w czasie epidemii miałby lekarstwo, które mogłoby uleczyć cały kraj i uzdrowić najciężej chorych pacjentów umierających wokół setkami tylko dlatego, że nie chcą go przyjąć? Bracia i siostry, chociaż na waszych twarzach widoczne są oznaki nadchodzącej śmierci, jednak ja mam lekarstwo, które z pewnością was wszystkich wyleczy. Postępujcie zgodnie z tymi wskazówkami, a jeśli czyniąc to nie zdobędziecie niebios, to ja również jestem gotowy tam się nie znaleźć.

Posłuchaj więc grzeszniku i jeśli chcesz się nawrócić i zostać zbawiony, przyjmij następujące rady:

#### **Jest niemożliwe, abys dostał się do nieba w takim stanie**

Przyjmij to jako niewzruszalną prawdę, że jest niemożliwe, abys kiedykolwiek dostał się do nieba w stanie, w którym obecnie się znajdujesz, to znaczy jako nienawrócony. Czy może zbawić cię ktoś inny oprócz Chrystusa? On mówi ci, że w żadnym razie nie uczyni tego, jeśli się nie nawrócisz i nie narodzisz na nowo. Czy to nie On ma klucze Królestwa Niebios? Czy

możesz wejść tam bez jego pozwolenia? Nigdy nie wejdiesz tam w swoim naturalnym stanie, bez dogłębnego, całkowitego nawrócenia.

### **Staraj się poznać swe grzechy i uświadomić sobie ich winę**

Staraj się dokładnie poznać swe grzechy, uzyskać żywą ich świadomość oraz odczuć ich ciężar. Dopóki ludzie nie są utrudzeni i obciążeni, dopóki nie będą poruszeni w swoich sercach i zmęczeni grzechem, dopóty nie przyjdą do Chrystusa po lekarstwo, ani nie zapytają szczerze mówiąc: „Co mamy uczynić?”. Muszą zobaczyć siebie jako umarłych, zanim zechcą przyjść do Chrystusa, aby otrzymać życie. Staraj się więc przedstawić sobie wszystkie swoje grzechy, nie obawiaj się im przyjrzeć, ale niech twój duch gorliwie zajmie się ich wyszukiwaniem. Zbadaj swoje serce i swoje życie. Rozpocznij szczegółowe badanie siebie samego i wszystkich swoich czynów, tak abyś dokonał zupełnego ich odkrycia. Wezwij pomocy Ducha Świętego, czując że sam nie poradzisz sobie z tą pracą, gdyż przekonanie o grzechu jest jednym z jego dzieł. Rozłóż wszystkie te sprawy przed swoim sumieniem, aż zapłaczą twoje serce i oczy. Nie przestawaj zmagać się z Bogiem i z własną duszą, aż zawoła pod ciężarem swoich grzechów. Powiedz razem z oświeconym stróżem więziennym: „Co mam robić, abym był zbawiony?”.

Rozmyślaj nad tym, jak wiele jest twych grzechów. Serce Dawida osłabło, gdy rozmyślał nad tym i uznał, że ma więcej grzechów niż włosów na głowie. To spowodowało, że zaczął żarliwie wołać do Boga o zmiłowanie. Nieuświęcony człowiek pełen nieczystych pożądliwości jest bardziej ohydny niż obrzydliwe ścierwo pełne robaków. Pożądliwości te napęniają jego głowę, serce, oczy i usta. Spójrz w przeszłość i zobacz, czy było kiedyś takie miejsce, czy taki okres, w którym nie grzeszyłeś? Wejrzyj w siebie i zobacz, czy masz jakąś zdolność lub umiejętność umysłu lub ciała, która nie została zatruta grzechem? W którym z twoich obowiązków względem Boga ustrzegłeś się skażenia tą trucizną? Jakże wielka jest suma twoich długów. Całe swoje życie prowadziłeś na kredyt i nie spłaciłeś go. Co więcej, nie byłbyś w stanie spłacić nawet złotówki! Przyjrzyj się grzeszności swojej natury i całemu jej przekłętemu potomstwu — grzechom swojego życia. Przywołaj na pamięć to, co zaniedbałeś i to co popełniłeś, grzechy swoich myśli, słów i czynów, grzechy swojej młodości i grzechy dojrzałych lat. Nie zachowuj się jak zdesperowany bankrut, który obawia się zajrzeć do ksiąg finansowych. Uważnie zapoznaj się z faktami zapisanymi w sumieniu. Prędzej czy później księgi te i tak będą musiały zostać otwarte.

Rozmyślaj nad okropnością swoich grzechów, ponieważ są one wielkimi nieprzyjaciółmi Boga, od którego zależy życie twojej duszy. Są one publicznymi wrogami całej ludzkości. Dawid, Ezdrasz, Daniel oraz dobrzy Lewici przedstawiali swe grzechy jako okropną niegodziwość mając świadomość tego, iż były one przeciwne Bogu, jego dobrem i sprawiedliwym prawom, a także miłosierdziu i ostrzeżeniom. O, jakiego straszliwego dzieła grzech dokonał na świecie! To jest ten wróg, który przyniósł śmierć, który obrabował i zniewolił człowieka, który wywrócił porządek całego świata i zasiał niezgodę między człowiekiem a stworzeniami, między ludźmi. Grzech wprowadził także nieprzyjaźń człowieka z sobą samym, skierowując jego instynkty przeciw rozsądkowi, wolę przeciwko przekonaniu i rozsądkowi, pożądliwość przeciwko sumieniu. Najgorszą rzeczą jest jednak to, że grzech postawił człowieka przeciwko Bogu, czyniąc grzesznika zarówno obrzydliwym dla Boga, jak i nienawidzącym Boga. Biedna duszo, jak możesz tak lekko traktować grzech? To jest ten zdrajca, który pragnął krwi Syna Bożego, który go sprzedał, wyśmiewał, wychłostał, napluł mu w twarz i przebił jego ręce oraz jego bok, udręczył jego duszę, zniszczył jego ciało i nie zostawił go dopóki go nie związał, spowodował jego potępienia, przebił gwoździemi i ukrzyżował, wystawiając go na jawne pośmiewisko. To jest ta śmiertelna trucizna, tak potężna w swoim działaniu, że jedna jej kropla wylana na korzeń ludzkości skaziła, zniszczyła, zatruta i zrujnowała całą rasę. To jest ten krwawy morderca, który zabija proroków, spalił męczenników w ogniu, który zamordował wszystkich apostołów,

patriarchów, zniszczył królów, władców, miasta, który pochłoniął imperia i pożarł całe narody. Niezależnie od tego, jakie było narzędzie zbrodni, to grzech spowodował śmierć. Czy jeszcze uważasz, że jest to drobiazg? Gdyby wykopano z grobów Adama oraz wszystkie jego dzieci, układając ich ciała tak, by dosięgły nieba, to gdyby ktoś zapytał, jaki straszny morderca jest winien całej tej krwi, winą należałoby obciążyć grzech. Rozważaj naturę grzechu, aż twoje serce zacznie się go bać i brzydzić się nim. Rozmyślaj nad okropnościami swoich szczególnych grzechów — przypomnij sobie, jak grzeszyłeś wbrew wszystkim Bożym ostrzeżeniom, wbrew swoim własnym modlitwom, wbrew Bożemu miłosierdziu, wbrew napomnieniom, wbrew najwyraźniejszemu światłu, wbrew najbardziej przebaczącej miłości, wbrew swoim własnym postanowieniom, wbrew obietnicom, ślubom i przymierzom zobowiązującym cię do większego posłuszeństwa. Obwiniaj swe serce tymi rzeczami, aż zapłoniesz ze wstydu i porzucisz wszelkie dobre mniemanie o sobie.

Rozmyślaj o zapłacie, na jaką zasługuje grzech. Grzech woła do niebios wzywając pomsty. Słuszną zań zapłatą jest śmierć i potępienie. On sprowadza na duszę i ciało przekleństwo Boga. Najmniejsze grzeszne słowo lub myśl sprowadza na ciebie nieskończony gniew Boży. Jak wielki jest gniew, ciężar przekleństw, jak wielka jest pomsta, na jaką zasłużyły sobie miliony twoich grzechów! Osądź siebie samego, abyś nie musiał być sądzony przez Pana.

Rozmyślaj nad niemocą i skażeniem, jakie przynosi grzech. Jest on czarny jak piekło, jest to sam obraz i podobieństwo diabła wypisane na twojej duszy. Przeraziłbyś się, gdybyś zobaczył to okropne zniekształcenie swojej istoty. Żadne błoto ani ospa nie są tak nieczyste, nawet trąd nie cuchnie tak bardzo jak grzech, w którym się nurzasz, czyniąc siebie bardziej wstrętnym dla czystej i świętej istoty chwalebego Boga, niż najbardziej ohydny przedmiot dla ciebie. Czy mógłbyś nazbierać nieczystości do kieszeni i cieszyć się z nich, mieć z tego radość? To właśnie ty jesteś tak daleki od czystości i doskonałej świętości Bożej natury, o ile nie zostaniesz oczyszczony przez krew Jezusa i moc odnawiającej łaski.

## **Dwa grzechy, na które musisz zwrócić szczególną uwagę**

1. **Grzech twojego serca.** Niewiele będzie korzyści z obcinania gałęzi, jeśli korzeń skażenia pozostanie nietknięty. Na próżno ludzie tamują strumienie, jeśli wciąż bije źródło, które je na nowo napęlnia. Niech siekiera twego upamiętania dotrze wraz z siekierą Dawida do korzenia grzechu. Badaj jak dogłębne trwałe i jak wszechogarniające jest zepsucie twojej natury, aż wraz z Pawłem zawołasz o wybawienie z tego ciała grzechu i śmierci. Serce nigdy nie będzie zupełnie skruszone, dopóki nie zostanie całkowicie przekonane o ohydzie swego wrodzonego i głęboko zakorzenionego zepsucia. Na tym się skup, gdyż to grzech powoduje, że jesteś niechętny wszystkiemu co dobre, a podatny na wszystko co złe. Grzech jest przyczyną:

- ślepoty, pychy, uprzedzenia i niewiary w twoim umyśle;
- nieprzyjaźni, nieprawości i uporu twojej woli;
- niewłaściwych rozpaleń i chłodu twoich uczuć;
- niewrażliwości i niewierności twojego sumienia;
- wybiórczości twojej pamięci.

Grzech powoduje zepsucie każdej części umysłu i duszy, zamieniając duszę z przybytku świętości w prawdziwe piekło nieprawości. To grzech skaził i zdeprawował wszystkie twoje zmysły i członki ciała, zamieniając je w oręż niesprawiedliwości oraz służi grzechu. To grzech napęlnił twoją głowę cielesnymi i zepsutymi pomysłami, ręce grzesznymi czynami, oczy pragnieniem oglądania wszeteczeństwa i nierządu, a język śmiertelną trucizną. To grzech otworzył twe uszy na zmyślane baśnie, pochlebstwa i nieczyste rozmowy, a zamknął je na pouczenia prowadzące do życia wiecznego. To grzech uczynił



twe serce przeklętym źródłem wszystkich śmiertelnych wizji i wyobrażeń. To grzech powoduje, iż nieustannie wylewa się niegodziwość, tak jak źródło wylewa swoje wody, czy jak szalejące morze wyrzuca szlam i nieczystości. Czy dalej chcesz być zakochany w sobie i opowiadać nam o tym jakie to dobre masz serce? O, nigdy nie przestawaj rozważać nad tym strasznym zepsuciem, tym wrodzonym skażeniem twojego serca, dopóki tak jak Efraim nie zaczniesz płakać nad sobą i ogarnięty najgłębszym wstydem i smutkiem nie zaczniesz bić się w piersi jak celnik i jak Hiob nie obrzydzisz sobie siebie samego i nie upamiętasz się w prochu i w popiele.

2. **Konkretna nieprawość, do której najbardziej przyłgałeś.** Poznaj całe jej zło, przywołaj do serca wszystkie groźby, jakie Bóg przeciwko niej kieruje. Upamiętanie wypędza z serca całe stado świń, ale w sposób szczególny kieruje swoje strzały na ten najbardziej ulubiony grzech i wyróżniając go spośród innych pragnie go powalić. Pracuj nad sobą, aby ten grzech stał się dla ciebie ohydą i wzmocnij podwójnie swą czujność i swe postanowienia przeciwko niemu, ponieważ ten grzech najbardziej znieważa Boga i jest dla ciebie najbardziej niebezpieczny.

### **Dąż do tego, aby twoje serce odczuło powagę niebezpieczeństwa, w jakim się znajdujesz**

Dąż do tego, aby twoje serce zostało poruszone powagą niebezpieczeństwa, w jakim się obecnie znajdujesz będąc nieodrodzonym. Przeczytaj wiele razy poprzedni rozdział i przenieś go z książki do swojego serca. Pamiętaj, kiedy się kładziesz, że mimo całej twej wiedzy możesz obudzić się w płomieniach, a kiedy wstajesz pomyśl, że zanim nastanie kolejna noc twoim posłaniem może być już piekło. Czy niczym jest dla ciebie życie w tak strasznym stanie, gdy drżący stoisz nad brzegiem otchłani bez dna, a w każdej chwili jakieś nieszczęście może posłać cię prosto w ogień piekielny? Przypuśćmy, że zobaczyłbyś jakiegoś skazanego przestępcę, który wisi nad rozpalonym piecem ognistym Nebukadnesara, zawieszony na linie, która może zerwać się w każdej chwili. Czy twoje serce nie zadrżałoby na taki widok? To ty jesteś tym człowiekiem. Tak właśnie wygląda twoja sytuacja, biedny mężczyzno, biedna kobieto, którzy czytacie tę książkę będąc jeszcze nienawróconymi. Co stanie się, jeśli pęknie nić waszego życia — a przecież nie wiecie, kiedy to może nastąpić, może następnej nocy, a może za chwilę — gdzie się wtedy znajdziecie? Dokąd wpadniesz, czytelniku? Zaiste, po zerwaniu tej nici wpadniesz do jeziora płonącego ogniem i siarką, w którym będziesz musiał przebywać tak długo, dopóki istnieje Bóg. Taki będzie twój los, jeśli umrzesz w swoim obecnym stanie. Czy nie drżysz, gdy to czytasz? Czy twoje łzy nie spadają na papier, a twoje serce nie kołacze się w tobie? Czy jeszcze nie bijesz się w piersi i nie sadzisz, iż potrzebujesz potężnej przemiany? Jakie jest twoje serce? Z czego jest ono zrobione? Czy straciłeś nie tylko jakikolwiek respekt dla Boga, ale także wszelką miłość i współczucie dla samego siebie?

Badaj swoje nieszczęśliwe położenie, aż zawołasz w swym sercu do Chrystusa tak żarliwie, jak tonący o pomoc lub jak ranny o lekarza. Ludzie muszą dostrzec niebezpieczeństwo i odczuć odór swych śmiertelnych wrzodów i chorób, gdyż w przeciwnym razie Chrystus jako Lekarz nie będzie miał dla nich żadnej wartości. W Izraelu zabójca uciekał do miasta schronienia, będąc ścigany przez mściciela krwi. Jednak aby ludzie przyszedli do Chrystusa muszą zostać do tego przymuszeni i zmuszeni do porzucenia swych kryjówek, w których pokładają ufność. To utrapienie oraz niezwykle trudna sytuacja skłoniły syna marnotrawnego do powrotu. Dopóki laodycejczycy uważali, że są bogaci, że wzbogacili się i niczego nie potrzebują, dopóty nie można było żywić większych nadziei co do poprawy ich stanu duchowego. Musieli zostać głęboko przekonani o swej niegodziwości, ślepotcie, nędzy i nagości aby przyjść do Chrystusa po jego złoto, szaty i maść na oczy. Miej więc oczy sumienia szeroko otwarte, przyjrzyj się swemu nieszczęściu jak najdokładniej, nie uciekaj na jego widok z obawy, że mógłbyś się nim przerazić. To odczucie grozy twojej sytuacji jest jak

krwawa wydzieliną z rany, która jest konieczna dla jej zagojenia. Lepiej abyś się teraz przeraził mąk, które na ciebie czekają, niż żebyś później miał z ich powodu cierpieć.

## **Przestań polegać na sobie samym i swych uczynkach**

Przyjmij do swego serca to, że musisz szukać pomocy z zewnątrz i przestać polegać na sobie samym i swych uczynkach. Nie wyobrażaj sobie, że ulecą cię twoje modlitwy, czytanie Biblii, słuchanie nauki Bożej, wyznawanie grzechów i poprawa swego postępowania. Musisz te rzeczy czynić, ale biada ci, jeśli w nich położysz swoje zaufanie. Będziesz zgubiony, jeśli masz nadzieję uratować się przed utonięciem chwytając się czegokolwiek innego niż Jezusa Chrystusa. Musisz oduczyć się poleganiu na samym sobie, odrzucić swoją własną mądrość, własną sprawiedliwość oraz siłę i całkowicie uchwycić się Chrystusa, gdyż w przeciwnym razie nie znajdziesz ratunku. Gdy ludzie ufają sobie samym i wprowadzają swoje własne zasady sprawiedliwości pokładając ufność w ciele, nie przyjdą po zbawienie do Chrystusa. Musisz zrozumieć, że to co zdaje się być zyskiem jest dla ciebie stratą, że twoje zdolności są twoimi słabościami, że twoja sprawiedliwość to łachmany i zgnilizna. Dopiero wtedy będziesz mógł właściwie przyjść do Chrystusa po zbawienie. Czy martwe ciało może zdjąć z siebie grobowe szaty i rozwiązać więzy śmierci? Jeśli tak, to możesz sam siebie uleczyć, ty który jesteś umarły w występkach i grzechach, który w tym stanie nie możesz służyć swemu Panu tak, by było to Bogu przyjemne. Kiedy idziesz się modlić, lub rozważać Boże prawdy czy wykonywać którykolwiek z obowiązków, do których kieruje cię ten tekst, porzuć samego siebie i wzywaj pomocy Ducha, jak ktoś, kto nie ma żadnej nadziei na wykonanie o własnych siłach niczego, co mogłoby być Bogu miłe. Nie zaniedbuj jednak swych obowiązków. Kiedy eunuch czytał, Duch Święty posłał do niego Filipa. Kiedy uczniowie modlili się, a Korneliusz i jego przyjaciele słuchali, wtedy Duch Święty zstąpił i nappełnił ich wszystkich.

## **Porzuć swe grzechy teraz**

Jeśli oddajesz się czynieniu jakiegokolwiek grzechu, to jesteś zgubiony. Na próżno oczekujesz od Chrystusa życia, skoro nie chcesz odstąpić od nieprawości. Porzuć swe grzechy, gdyż inaczej Bóg nie okaże ci miłosierdzia. Nie możesz być poślubiony Chrystusowi, dopóki nie rozwiedziesz się z grzechem. Wydaj tego zdrajcę, w przeciwnym razie nie będziesz miał pokoju z niebem. Nie trzymaj Dalili w swoich objęciach. Musisz rozstać się ze swoimi grzechami lub ze swoją duszą; oszczędź tylko jeden grzech, a Bóg nie oszczędzi ciebie. Twoje grzechy muszą umrzeć albo ty umrzesz razem z nimi. Życie za życie. Jeśli zatrzymasz nawet jeden grzech, choćby nie wiem jak mały i skryty, choćbyś uzasadniał konieczność popełniania go i miał na to setki argumentów i wymówek, to za życie tego grzechu odpowiesz własnym życiem. Czyż nie jest to zbyt wysoka cena za tak drobną rzecz?

Biedny grzeszniku, posłuchaj i zastanów się nad tym. Jeśli porzucisz swe grzechy, Bóg da ci Chrystusa. Czy nie jest to dobra transakcja? Oświadczam ci dzisiaj, że jeśli zginiesz, to nie dlatego, że nie było dla ciebie Zbawiciela, ani że nie oferowano ci życia, ale raczej dlatego, że razem z Żydami wolisz mordercę od Zbawiciela, grzech od Chrystusa, ciemność od światłości. Przeszukaj zatem swe serce ze świecznikiem w rękę, tak jak Żydzi poszukiwali kwasu w swoich domach przed świętem Paschy. Pracuj nad tym, aby przypomnieć sobie grzechy, jakie popełniłeś — wejdź do swej komory i zastanów się jak bardzo złe życie prowadziłeś. Jakie obowiązki względem Boga zaniedbałeś? W jakim żyłeś grzechu wobec swego brata? A potem przebij włóczniami serce swego grzechu, tak jak Joab przebił serce Absaloma. Nie stój przyglądając się swoim grzechom ani nie obracaj ich jak smaczny kęs w ustach, ale wypluj je jak truciznę z lękiem i obrzydzeniem. Och, cóż takiego twoje grzechy mogą zrobić dla ciebie, że zastanawiasz się nad rozstaniem z nimi? One będą się do ciebie przybliżać, jednak zniszczą cię i zatrują wtedy właśnie, gdy będą sprawiać ci przyjemność.

One skierują przeciwko tobie sprawiedliwość i gniew nieskończonego Boga. Otworzą piekło przed Tobą i nagromadzą paliwa, abyś płonął. Spójrz na szubienicę, jaką dla ciebie przygotowały. Potraktuj je jak Hamana i wykonaj na nich egzekucję, którą w przeciwnym razie wykonają na tobie. Odrzuć je i ukrzyżuj, i niech tylko Chrystus panuje nad Tobą.

## **Rozważnie wybierz Boga za swój dział**

Z całą powagą wybierz Boga jako swój dział i swoje szczęście. Z wszelkim możliwym oddaniem i czcią uznaj Jahwe swym Bogiem. Postaw na jednej stronie cały świat wraz z całą jego chwałą, ozdobami i blichtrzem, ze wszystkimi ziemskimi przyjemnościami i korzyściami, a na drugiej Boga i jego nieskończoną dobroć i doskonałość, i dołóż starań, aby dokonać świadomego, rozważnego wyboru. Odpocznij w Bogu. Usiądź w jego cieniu. Niech jego obietnice i doskonałość natury Bożej przeważą przeciwko całemu światu.

Weź sobie głęboko do serca to, że Pan jest działem, który zaspokaja we wszystkim i że nie będziesz zawstydzony ani biedny skoro masz Boga dzięki któremu żyjesz. Przyjmij Boga jako swą tarczę i nadzwyczaj wielką zapłatę. Bóg jest większy niż cały świat, niech więc będzie twoim zaspokojeniem. Niech inni cieszą się korzyściami i chwałą tego świata. Ty swoje szczęście upatruj w przychylności Boga i w światłości oblicza jego.

Biedny grzeszniku, odpadłeś od Boga i ściągnąłeś przeciwko sobie jego moc i jego gniew. Jednak wiedz, że ze swego obfitego miłosierdzia On proponuje ci, iż ponownie zostanie twoim Bogiem w Chrystusie. Co na to odpowiesz? Czy chcesz, by Pan był twoim Bogiem? Posłuchaj tej rady, a będziesz go miał. Przyjdź do Boga przez Chrystusa, odrzuć bałwany swoich przyjemności, korzyści i reputacji. Ściągnij je z ich tronów i na najwyższej pozycji w swoim sercu umieść zainteresowanie Bogiem. Przyjmij go jako Boga, niech będzie pierwszy w twoich uczuciach i zamiarach, gdyż On nie znosi kogokolwiek przed sobą. Musisz przyjąć Boga we wszystkich relacjach osobowych, w całej jego doskonałości.

## **1. Przyjmij Boga we wszystkich relacjach osobowych**

**Musisz przyjąć Boga Ojca jako swojego Ojca.** Przyjdź do niego, tak jak uczynił to syn marnotrawny:

*„Ojcie zgrzeszyłem przeciwko niebu i przed obliczem twoim i nie jestem godzien, aby nazywano mnie twoim synem” (Łk 5:18-19). Skoro jednak upodobało się Tobie przyjmując mnie dzięki Twemu cudownemu miłosierdziu, to chociaż sam z siebie jestem zbyt niegodziwy — jestem przed Tobą jako zwierzę, a nie człowiek — szczerze przyjmuję Ciebie jako mego Ojca, abym mógł być Twoim dzieckiem, powierzam się Twojej opiece, ufam Twej Opatrzności i zrzucam moje brzemię na Ciebie. Ufam Twej opiece i poddaję się Twemu karaniu, ufność swoją pokładam w cieniu Twoich skrzydeł i ukrywam się w komnatach Twych, uciekam się do imienia Twego. Porzucam wszelką ufność w sobie samym, a pokładam ją w Tobie. Ogłaszam me zaręczyny z Tobą; będę Twój i nikogo innego.*

**Musisz przyjąć Boga Syna jako swojego Zbawiciela, Odkupiciela i jako swoją Sprawiedliwość.** Jako jedyną drogę do Ojca, jako jedyną możliwość życia. Zdejmij więc szaty swej niewoli, a włóż szaty weselne i pójdz, dokonaj zaślubin z Chrystusem, przyrzekając:

*Panie, jestem twój wraz z wszystkim co mam: ciałem, duszą i majątkiem. Oddaję Tobie moje serce. Będę należeć do Ciebie niepodzielnie. Będę Twój na wieki. Twoje Imię wypiszę na wszystkim co posiadam i będę używał tych rzeczy, tylko jako należących do Ciebie, jakby podczas Twej nieobecności, oddając wszystko Tobie.*

*Żaden król oprócz Ciebie nie będzie nade mną panował. Inni panowie panowali nade mną, ale od teraz będę wzywał tylko Twojego Imienia i niniejszym przyrzekam wierność Tobie, obiecując Ci służyć i bać się Ciebie bardziej niż wszystkich Twych konkurentów. Odrzucam swą własną sprawiedliwość i nie mam nadziei na uzyskanie kiedykolwiek przebaczenia i zbawienia dzięki wypełnianiu obowiązków i posiadaniu cnót, a polegam jedynie na Twej całkowicie wystarczającej ofierze i wstawiennictwie dla otrzymania przebaczenia, życia i przyjęcia przez Boga. Obieram Ciebie za swego jedyne Przewodnika i Nauczyciela. Oczekuję od Ciebie rady i chcę, byś kierował mną.*

**Musisz także przyjąć Boga Ducha Świętego jako Tego, który cię uświęca, jako swego Adwokata, Doradcę, Pocieszyciela, Nauczyciela pouczającego cię, Rękojmię i Zadatek twego dziedzictwa. Powiedz:**

*Przyjdź Duchu Najwyższego, oto Twa świątynia; odpocznij tu na wieki, zamieszkaaj tu. Oddaję Ci się na własność, całkowitą własność; przekazuję Tobie klucze do mego serca, aby wszystko mogło być Twoje. Przekazuję Ci prawo do wykorzystywania wszystkiego, aby każda moja zdolność i każda część mego ciała mogła być Twym narzędziem do czynienia sprawiedliwości i wykonywania woli Ojca mego, który jest w niebie.*

## **2. Przyjmij Boga w całej jego doskonałości**

Rozważ jak Pan objawił ci siebie w swoim Słowie. Grzeszniku, czy przyjmiesz go jako takiego Boga? Oto najbardziej błogosławiona wiadomość, jaka kiedykolwiek dotarła do synów ludzkich: Pan będzie twoim Bogiem, jeśli z nim zawrzesz przymierze, przyjmując go w jego całej doskonałości. Czy przyjmiesz tego miłosiernego, łaskawego, przebaczącego grzech Boga jako swojego Boga? Grzesznik może powiedzieć: O tak, gdyż w przeciwnym razie ginę. Ale On dalej mówi do ciebie:

*Jestem Bogiem świętym i nienawidzę grzechu. Jeśli chcesz należeć do mego ludu, to musisz być święty; święty w sercu i święty w postępowaniu. Musisz odrzucić wszystkie swoje niegodziwości, nawet te, które są dla ciebie tak bardzo drogie, tak bardzo naturalne, nawet te, które są tak konieczne do uzyskania powodzenia w twoich światowych interesach. Dopóki nie znienawidzisz grzechu, nie mogę być twoim Bogiem. Pozbądź się kwasu. Odrzuć zło swoich czynów, przestań czynić złe, a naucz się czynić dobrze. Wydaj moich nieprzyjaciół, gdyż w przeciwnym razie nie będziesz mógł mieć pokoju ze mną.*

Jaka jest odpowiedź twojego serca?

*Panie, pragnę być święty, jak Ty jesteś święty i stać się uczestnikiem twojej świętości. Miłuję cię nie tylko za twoją dobroć i miłosierdzie, ale też za twoją świętość i czystość. Jako źródło mojego szczęścia wybieram sobie Twoją świętość. O, stań się dla mnie źródłem świętości. Przyłóż do mnie pieczęć i wyciśnij na mnie znamię Twej świętości. Na Twój rozkaz z radością rozstanę się z moimi grzechami. W tej chwili świadomie i rozmyślnie porzucam grzechy, jakie czyniłem, a jeśli chodzi o moje słabości, które przywierają do mnie, to chcę się ich pozbyć. Będę nieustannie się z nimi zmagać, brzydzę się nimi, będę modlił się przeciwko nim i nigdy nie pozwolę, aby znalazły sobie schronienie w mojej duszy.*

Umiłowani, ktokolwiek z was w ten sposób przyjmie Pana, dla tego będzie On Bogiem.

A oto znowu Bóg mówi do was:

*Jestem Bogiem, który zaspokaja wszelkie potrzeby. Czy padniesz do Moich stóp, oddasz Mi wszystko do dyspozycji i obierzesz Mnie jako swój jedyny dział? Czy oddasz Mi należną cześć, jako Bogu, który zaspokaja wszelkie potrzeby? Czy przyjmiesz mnie jako swoje szczęście i skarb, swoją nadzieję i radość? Jestem zarówno słońcem, jak i tarczą; czy przyjmiesz Mnie, abym był dla ciebie wszystkim?*

Cóż na to powiesz? Czy twoja dusza tęskni do egipskiego czosnku i do garnków pełnych mięsa? Czy napawa cię niechęcią myśl o tym, że miałbyś zamienić swoje ziemskie szczęście na udział w Bogu? Czy nie jest tak, że chciałbyś mieć jednocześnie i Boga i ten świat? Czy nie możesz znieść myśli o tym, by nie mieć nic oprócz Boga? Gdyby Bóg pozwolił ci zatrzymać rzeczy ziemskie tak długo jakbyś chciał, to czy nie wybrałbyś ich raczej niż Boga? Taka postawa to zły znak.

Czy chcesz sprzedać wszystko za tę drogocenną Perłę? Czy twe serce odpowiada:

*Panie, nie chcę żadnego innego działu, jak tylko Ciebie. Kto chce niech bierze zboże, wino i oliwę. Obyś tylko rozjaśnił swe oblicze nade mną. Moim szczęściem jest trzymanie się Ciebie. Z radością opieram się na Tobie i powierzam się Tobie. W Tobie pokładam mą nadzieję, w Tobie me odpocznienie. Daj mi usłyszeć, jak mówisz: "Jestem twoim Bogiem, twoim zbawieniem", a wystarczy mi, będę miał wszystko, czego pragnę. Nie żądam od Ciebie niczego, poza Tobą samym. Pozwól mi, abym miał Ciebie na pewno, abym mógł stwierdzić to i mieć pewność, że tak jest. Inne rzeczy pozostawiam Tobie. Daj mi mniej, lub więcej, cokolwiek albo i nic. Będę i tak zadowolony w moim Bogu.*

Przyjmij Boga w taki sposób, a będzie twój. Bóg ponownie zwraca się do ciebie:

*Jestem suwerennym Panem i jeśli chcesz przyjąć mnie za swojego Boga, musisz przyznać Mi pierwszeństwo. Nie mogę zajmować drugiego miejsca za grzechem lub jakimś światowym zainteresowaniem. Jeśli chcecie być Moim ludem, to muszę panować nad wami; nie możecie żyć tak, jak wam się podoba. Czy weźmiecie na siebie Moje jarzmo? Czy ugniecie się pod Moimi rządami? Czy poddacie się Mojej dyscyplinie, Mojemu Słowu, Mojej różdze?*

Grzeszniku, co na to powiesz?

*Panie wolę raczej służyć pod Twymi rozkazami, niż postępować według własnego widzimisię. Wolę raczej aby wykonała się Twa wola niż moja. Akceptuję i przyjmuję Twe prawa i za przywilej poczytuję sobie poddanie się im. Mimo iż ciało się buntuje i często zrywa swe więzy, postanowiłem nie mieć innego Pana, jak tylko Ciebie. Z serca składam przysięgę wierności Tobie jako Królowi i wyznaję Ciebie, jako mojego Suwerennego Władcę. Postanawiam przez wszystkie moje dni składać Ci hołd uwielbienia, okazywać posłuszeństwo, miłość, służyć Tobie oraz żyć dla Ciebie do końca moich dni.*

Takie jest właściwe przyjęcie Boga. Bóg zwraca się do was:

*Jestem prawdziwym i wiernym Bogiem. Jeśli chcecie Mnie mieć za swojego Boga, to musicie mieć zadowolenie w pokładaniu we Mnie swej ufności. Czy Moje Słowo będzie waszym oparciem? Czy będziecie polegali na Mojej wierności, i czy przyjmiecie Moje jarzmo jako wystarczające dla was zabezpieczenie? Czy zgodzicie się podążyć za Mną*



*w nędzy, w pohańbieniu i w ucisku tu na ziemi, skupiając swe oczekiwania na świecie, który ma nadejść? Czy zgadzacie się pracować i cierpieć, oczekując na zapłatę aż do zmartwychwstania sprawiedliwych? Moja obietnica nie zawsze wypełnia się od razu, czy więc będziecie mieli cierpliwość, aby czekać?*

Umiłowani, cóż na to powiecie? Czy chcecie przyjąć tego Boga jako swojego Boga? Czy zadowolicie się życiem z wiary i zaufaniem mu co do niewidzialnego szczęścia, niewidzialnego nieba i niewidzialnej chwały? Czy wasze serce odpowiada:

*Panie, stawiamy na Ciebie, Powierzamy się Tobie, opieramy się na Tobie. Wiemy, komu zawierzyliśmy. Chcemy przyjąć Twoje Słowo; wolimy Twoje obietnice niż to, co posiadamy, wolimy nadzieje na Niebo bardziej niż wszystkie radości tej ziemi. Będziemy czynić to, co Ty chcesz, bez względu na to, jaka będzie Twa wola tu na ziemi, abyśmy nie mieli nic więcej, jak tylko Twoją wierną obietnicę odziedziczenia nieba.*

Jeśli po rozważeniu tej sprawy możesz z ufnością przyjąć Boga w ten sposób, to On będzie twój. Przy prawdziwym nawróceniu się do Boga, pojednanie musi nastąpić w sposób odpowiedni dla Bożej wspaniałości. Kiedy jednak ludzie przyjmują jego miłosierdzie, a mimo to miłują grzech, nienawidząc świętości i czystości, jeśli przyjmują go za swojego Dobroczyńcę, ale nie za swojego Suwerennego Władcę, za swojego Króla i za swój Dział, to nie jest to dogłębne i właściwe nawrócenie.

### **Przyjmij Pana Jezusa we wszystkich pełnionych przez niego urządach**

Przyjmij Pana Jezusa we wszystkich jego urządach jako swego Pana. Tylko na takich warunkach można osiąść Chrystusa. Grzeszniku, zniszczyłeś siebie samego i wpadłeś w bagno nieszczęścia godnego jak największego pożałowania, z którego nigdy nie będziesz mógł sam się wygrzebać. Jezus Chrystus jednak może ci pomóc. Co więcej, On chce ci pomóc. On darmo ofiaruje się tobie. Nawet jeśli twoich grzechów jest bardzo wiele, nawet jeśli są bardzo wielkie, nawet jeśli czyniłeś je przez bardzo długi czas, to jednak z pewnością grzechy twoje zostaną ci przebaczone i będziesz zbawiony, jeśli nie odrzucisz na swą zgubę propozycji, którą w imieniu Boga ci składam. Pan Jezus wzywa cię, abyś nań spojrział i został zbawiony.

Przyjdź do Jezusa, a On na pewno nie wyrzuci cię precz. On prosi cię, abyś się z nim pojednał. Zaprasza cię, abyś go przyjął i żył z nim. Jeśli umrzesz, to stanie się tak dlatego, że nie chciałeś przyjść do niego, aby otrzymać życie (Iz 45:22; J 6:37; 2 Kor 5:20; Prz 1:20; Obj 3:20; J 5:40).

Przyjmij teraz Chrystusa, który wyciąga do ciebie ręce, a uzyskasz wieczną pomoc. Zgódź się teraz, a przymierze zostanie zawarte i cały świat tego nie powstrzyma. Nie stój z daleka, twierdząc, iż nie jesteś godzien przyjść, gdyż powiadam ci, że nic nie może ci przeszkodzić w przyjęciu Chrystusa jak tylko twa własna niechęć. Odpowiedz teraz — czy zgadzasz się? Czy przyjmiesz Chrystusa we wszystkich jego urządach: jako swego Króla, Kapłana i Proroka? Czy przyjmiesz go i będziesz niósł jego krzyż? Nie przyjmuj Chrystusa bez wcześniejszego zastanowienia się, ale najpierw usiądź i oblicz koszty. Czy złożysz wszystko u jego stóp? Czy zgodzisz się być wystawionym na wszelkie niebezpieczeństwa wraz z nim? Czy zgodzisz się złączyć z nim swój los i przyjąć wszystko to, co przyjdzie na ciebie? Czy zaprziesz się siebie, weźmiesz swój krzyż i będziesz podążał za nim? Czy postanowiłeś zdecydowanie, świadomie i bez zewnętrznych nacisków pozostać przy nim w każdej sytuacji i w każdych warunkach? Jeśli tak, to nigdy nie zginiesz, ale przeszedłeś ze śmierci do życia.

To jest najważniejsza rzecz dla twego zbawienia: abyś zawarł przymierze z Jezusem Chrystusem. Dlatego też, jeśli pragniesz własnego dobra, bądź w tej sprawie rzetelny wobec Boga i własnej duszy.



## Powierz Bogu wszystko co masz

Oddaj Bogu wszystkie swe siły i umiejętności oraz wszystkie swe pragnienia. „Oddali samych siebie Panu” (2 Kor 8:5). Wzywam cię, abyś złożył swe ciało jako ofiarę „żywą, świętą, miłą Bogu” (Rz 12:1). Pan nie pragnie rzeczy, które do ciebie należą, ale ciebie samego. Ofiaruj więc Bogu swe ciało wraz ze wszystkimi zmysłami i członkami oraz swą duszę wraz ze wszystkimi zdolnościami, aby Bóg był uwielbiony w twym ciele i duchu, które przecież należą do niego.

Kiedy we właściwy sposób zawierasz przymierze z Chrystusem, oddajesz mu wszystkie swe zdolności. Nawrócony **stwierdza** wtedy: „Panie, jesteś godzien całkowitego przyjęcia. Jesteś najpiękniejszy z dziesięciu tysięcy. Szczęśliwy człowiek, który znalazł Ciebie. Żadna rzecz, którą można by pragnąć, nie może się z Tobą równać” (patrz Prz 3:13-15). **Umysł** porzuca zepsute, skażone rozumowanie i zastrzeżenia oraz uprzedzenia wobec Chrystusa i jego dróg. Okres wątpliwości przeminął i decyduje się żyć z Chrystusem wbrew całemu światu. Stwierdza, że dobrze jest być w tym miejscu — dostrzega ukryty tam Skarb i widzi tak wielką wartość w Perle, że uważa ją za bezcenną (Mt 13:44-46). Mówi: „Oto w nim znajduję największą nagrodę, jaką kiedykolwiek zaoferowano ludziom. Oto najkosztowniejsze lekarstwo, jakie kiedykolwiek przygotowało ludziom miłosierdzie Boże. On jest godny mego szacunku, godny mego wyboru, mojej miłości, godny tego, aby się go uchwycić, aby go czcić i podziwiać na wieki (patrz Obj 5:12). Zgadzam się na jego warunki; są one sprawiedliwe i rozsądne, pełne dobrej woli i miłosierdzia”. **Wola** również oddaje się Chrystusowi. Już dłużej nie waha się, ale ostatecznie postanawia: „Panie, twa miłość pokonała mnie, zdobyłeś mnie i będziesz mnie miał. Wejdz Panie, otwieram się na Ciebie bez zastrzeżeń; zgadzam się na zbawienie na twoich warunkach. Będziesz miał, cokolwiek zechcesz. Weź wszystko, obym tylko ja mógł mieć Ciebie”. **Pamięć** oddaje się Chrystusowi: „Panie, oto magazyn dla Ciebie; precz z tymi śmieciami. Złóż w nim swe skarby. Pozwól mi być składnicą twojej prawdy, twoich obietnic, dzieł twej Opatrzności”. Przychodzi **sumienie** i mówi: „Panie, zawsze będę po twojej stronie; będę twoim wiernym notariuszem. Będę ostrzegać, gdy grzesznik będzie kuszony i dam mu to odczuć, gdy Ciebie obrazi. Będę twoim świadkiem i twoim sędzią, poprowadzę go po twoich drogach i nigdy nie pozwolę, aby odczuwał pokój z powodu popełnionego grzechu”. Także **uczucia** przychodzą do Chrystusa i mówią: „Mój Umilowany, moje Pragnienie, teraz mam to czego szukałem. Oto Pożądany przez wszystkie narody, oto chleb dla mnie, oto mój balsam, oto wszystko czego pragnę”. **Bojaźń** zgina swe kolana z lękiem i czcią, mówiąc: „Witaj, Panie. Składałm tobie hołd. Twe Słowo i twa laska będą kierowały moimi czynami. Będę cię czcić i adorować; przed Tobą upadam i oddaję ci pokłon”. Stawia się **smutek**: „Panie, to co nie podoba się Tobie, to co znieważa Ciebie, nieszczęścia twojego ludu i moje własne niegodziwości — to wszystko będzie powodem mego płaczu. Będę się smucił, jeśli zostaniesz obrażony, będę płakał, gdy szkody dozna twoja święta sprawa”. Podobnie i **gniew** stawia się na służbę: „Panie, nic mnie tak nie rozpala, jak głupota skierowana przeciwko tobie, to że mógłbym być tak pijany, by wbrew tobie posłuchać pochlebstw grzechu i pokus szatana”. **Nienawiść** również kieruje się ku temu, czego nienawidzi Chrystus: „Ślubuję śmiertelną nienawiść twoim wrogom; nigdy nie zaprzyjaźnię się z twymi nieprzyjaciółmi. Ślubuję wieczystą walkę z każdym grzechem. W niczym im nie ustąpię. Nie zawrę z nimi ugody”. Niech więc wszystkie władze twojej duszy tak poddadzą się Jezusowi Chrystusowi.

Co więcej, musisz poświęcić Chrystusowi wszystkie swe sprawy. Jeśli jest cokolwiek, czego nie chcesz oddać Chrystusowi, ta rzecz właśnie stanie się powodem twojej zguby (Łk 14:33). Jeżeli nie przygotujesz swego serca, nie podejmiesz takiej decyzji i nie odrzucisz tej rzeczy, która staje na twojej drodze do Chrystusa, to nie możesz być jego uczniem. Wobec Jezusa musisz mieć w nienawiści swego ojca i matkę, a nawet i własne życie na tyle, na ile konkurują one z miłością do niego. Jednym słowem, musisz oddać mu siebie i wszystko co masz bez zastrzeżeń, gdyż inaczej nie będziesz mógł mieć w nim udziału.

## Wybierz prawa Chrystusa jako przewodnie zasady swego życia

Wybierz prawa Boże jako zasady kierujące twymi słowami, myślami i czynami. Taką decyzję podejmuje osoba naprawdę nawrócona. Ale musisz pamiętać o trzech podanych poniżej regułach:

1. Musisz przyjąć wszystkie Boże prawa — nie można dostać się do nieba idąc drogą częściowego tylko posłuszeństwa. Nie wystarczy przyjąć tylko to, co niewiele kosztuje i łatwo przychodzi, a odrzucać te obowiązki, które wymagają zapłacenia ceny i samozaparcia oraz są sprzeczne z dogadzaniem ciału — musisz przyjąć wszystko albo nic. Szczerze nawrócony człowiek zważa na największe grzechy i najważniejsze obowiązki, ale pamięta również o małych grzechach i pozostałych obowiązkach.
2. Musisz zdecydować się na przyjęcie praw Chrystusa na zawsze: na dobre i na złe. Prawdziwie nawrócony trwa przy raz obranym kursie, nie odstąpi od swego postanowienia i nie ustawi żagli na chwilowo pomyślny wiatr podążając za religijną modą swoich czasów. „Nakłoniłem serce moje, aby zawsze spełniało ustawy twoje, aż do końca. Twoje świadectwa przyjąłem na zawsze za swoje wieczne dziedzictwo. Zawsze będę czcił twoje ustawy” (Ps 119:111-112).
3. Musisz to zrobić świadomie i z rozważą. Nieposłuszny syn powiedział „Idę, panie”, ale nie poszedł. Jak pięknie obiecywali Izraelici: „Wszystko, co Pan nasz Bóg powie tobie, to uczynimy”. Prawdopodobnie szczerze tego pragnęli. Kiedy jednak nadszedł czas próby okazało się, że nie mieli ochoty wypełnić swej obietnicy (5 M 5:27-29). Jeśli chcesz szczerze przyjąć wszystkie prawa i zasady Chrystusa, zbadaj ich znaczenie, ich zakres obowiązywania i zasięg. Pamiętaj, że są to prawa duchowe, docierające aż do myśli i zamiarów serca, dlatego też, jeśli chcesz ich przestrzegać, to będziesz musiał poddać im nawet swoje myśli i wewnętrzne poruszenia. Co więcej, są to prawa bardzo wymagające i zmuszające do samozaparcia, co jest zupełnie przeciwne twoim naturalnym pragnieniom. Musisz wejść przez ciasną bramę, przejść wąską drogą i zgodzić się na ograniczenie swobody, której domaga się twoje ciało. Krótko mówiąc, te przykazania są bardzo rozległe, gdyż „Twoje przykazania są bardzo szerokie” (Ps 119:96).

Nie zadowolaj się ogólnymi nakazami, gdyż taka postawa to oszukiwanie samego siebie, ale nakłoń swe serce do posłuszeństwa konkretnym przykazaniom Chrystusa. Żydzi opisani w Księdze Jeremiasza wyglądali na bardzo zdecydowanych i wzywali Boga na świadka, że na pewno spełnią to, co przyrzekli. Mieli jednak na myśli ogólne zasady. Kiedy Boży nakaz przekazany przez proroka okazał się sprzeczny z ich zamiarami, sprzeciwili się Słowu Boga (Jer 42:2-5; 43:2). Weź „Duży Katechizm Westminsterowski”, przeczytaj znakomite i wyczerpujące wyjaśnienie przykazań i przyłóż do tego swe serce. Czy podjąłeś w mocy Chrystusa decyzję, by rzetelnie wypełniać każdy obowiązek, który został na ciebie nałożony, i sprzeciwiać się każdemu grzechowi, który został ci zakazany? Taka jest droga do rzetelnego spełniania Bożych ustaw, abyś nigdy nie został zawstydzony (Ps 119:80).

Zwróć szczególną uwagę na te obowiązki, którym najbardziej sprzeciwia się twoje serce i te grzechy, do których jesteś najbardziej skłonny. Czy naprawdę postanowiłeś wykonywać te obowiązki i porzucić te grzechy? Co powiesz na grzech, który jest ci najbliższy i z którego czerpiesz najwięcej przyjemności? Co powiesz owe nieprzyjemne dla ciała, kosztowne i narażające cię na ryzyko strat obowiązki? Jeśli zatrzymasz się w tym miejscu i nie postanowisz mocą łaski Bożej sprzeciwić się swemu ciału i być gorliwym chrześcijaninem, to twoje nawrócenie nie jest całkowite.

## Treść uroczystego przymierza pomiędzy Tobą a Bogiem

Niech to wszystko zostanie objęte uroczystym przymierzem zawartym pomiędzy Bogiem a Tobą. Poświęć na to czas, uczyn to więcej niż raz, by w samotności przed Panem:

- gorliwie szukać jego szczególnej pomocy i tego, aby cię łaskawie przyjął;
- badać swe serce, czy naprawdę chcesz porzucić wszystkie swe grzechy i poświęcić siebie samego, ciało i duszę Bogu w służbie dla niego, tak by służyć mu w świętości i sprawiedliwości przez wszystkie dni twego życia.

Podejdź do tego bardzo poważnie, odpowiednio do wielkiej wagi zawieranej umowy. Uchwyć się przymierza Bożego i polegaj na Bożej obietnicy udzielenia łaski i siły, dzięki którym będziesz w stanie spełnić swoją obietnicę.

Nie ufaj swojej sile, mocy swoich własnych postanowień, ale uchwyc się jego mocy. Tak przygotowany, w dogodnym do tego czasie przystąp do dzieła i poważnie. Uklęknij przed obliczem Pana i z rękoma wzniesionymi do nieba otwórz swe serce przed Bogiem w tych lub podobnych słowach:

*Przenajświętszy Boże, na mękę twego Syna błagam cię, abys przyjął teraz swego nędznego syna marnotrawnego, który pada u twych drzwi. Odstąpiłem od Ciebie przez mą nieprawość i jestem z natury dzieckiem śmierci, a po tysiącokroć bardziej dzieckiem piekła przez swe niegodziwe czyny. W swej nieskończonej łasce obiecałeś mi miłosierdzie w Chrystusie, jeśli tylko nawrócę się do Ciebie z całego serca. Teraz więc, na wezwanie Twej ewangelii przyszedłem do Ciebie, składając całą swą broń i zdając się na twoje zmiłowanie. A ponieważ warunki, na jakich zawierasz ze mną pokój wymagają, abym odrzucił wszelkie bałwany i wystąpił przeciwko wszelkim twoim wrogom, z którymi, wyznaję, niegodziwie sprzymierzałem się przeciwko tobie; teraz, z głębi mego serca wyrzekam się ich wszystkich, stanowczo zawierając przymierze z Tobą, zobowiązując się, że nie pozwolę sobie na żaden świadomy grzech, ale gorliwie będę wykorzystywał wszystkie znane mi środki, o których wiem, że zaleciłeś je dla zabicia i całkowitego zniszczenia wszelkiego skażenia mojej natury.*

*Ponieważ do tej pory niewłaściwie i bałwochwalczo koncentrowałem swe uczucia na tym świecie, teraz oddaję swoje serce Tobie, któryś je uczynił, pokornie ogłaszając przed Twym chwalebny Majestatem, że takie jest me stanowcze postanowienie i że szczerze proszę Cię o łaskę, abym, gdy wezwiesz mnie do tego, mógł dzięki Twej pomocy wykonać to moje postanowienie i raczej porzucić wszystko co jest mi na tym świecie drogie, niż odwrócić się od Ciebie wstępując na drogę grzechu. Ślubuję, że będę pilnował się przed wszelkimi pokusami tego świata, czy to pokusami grzesznego zysku i dobrobytu czy uniknięcia przeciwności za cenę grzechu, aby nie odwróciły mego serca od Ciebie. Błagam cię też, abys pomógł mi ustrzec się przed pokusami szatana, którego niegodziwych rad dzięki Twej łasce postanawiam już nigdy nie słuchać.*

*Ponieważ moja sprawiedliwość jest jak brudne szmaty, wyrzekam się wszelkiej ufności w nią i wyznaję, że sam z siebie jestem tylko beznadziejnym, żalonym, nieszczęśliwym stworzeniem, nie posiadającym sprawiedliwości ani mocy. A ponieważ w swym niezgłębionym miłosierdziu powiedziałaś łaskawie mi, nędznemu grzesznikowi, że jeśli Cię przyjmę to staniesz się ponownie moim Bogiem przez Chrystusa, wzywam więc niebios a ziemię na świadków tego dnia, że uroczyście wyznaję Ciebie jako Pana, mego Boga i z wszelką czcią, zginając kark mej duszy u stóp Twego najświętszego Majestatu, przyjmuję Ciebie, Panie Jahwe, Ojczy, Synu i Duchu Święty za swój dział i największe dobro i oddaję siebie — ciało i duszę na Twą służbę i obiecuję oraz ślubuję służyć Ci w świętości i sprawiedliwości przez wszystkie dni mego życia.*

*Ponieważ wyznaczyłeś Pana Jezusa Chrystusa jedynym Pośrednikiem, przez którego mogę przyjść do Ciebie, niniejszym uroczyście łączę się z Chrystusem przymierzem małżeńskim: Przenajświętszy Jezu, przychodzę do Ciebie głodny i spragniony, biedny i nieszczęsny, pożałowania godny, ślepy i nagi, najobrzydliwszy, skalany wyrzutek, winny i potępiony złoczyńca, niegodny, aby umywać stopy sług mego Pana, a tym bardziej niegodny, aby wejść w uroczysty związek małżeński z Królem Chwały. A jednak taka jest Twa niezrównana miłość. Przyjmuję teraz Ciebie z całych swych sił, biorąc Ciebie jako Głowę i Męża, na dobre i na złe, na czas obfitości i ubóstwa, na każdy czas i na każde warunki, aby Cię miłować i czcić, i być posłusznym przede wszystkim Tobie aż do śmierci. Przyjmuję Ciebie wraz ze wszystkimi urzędami, jakie pełnisz. Odrzucam swoją własną godność i wyznaję, że Ty jesteś Panem, moją Sprawiedliwością. Przyjmuję Ciebie za swego jedynego Przewodnika i zrzekam się kierowania własną mądrością. Przyjmuję Twoją wolę za swe prawo i wyrzekam się czynienia [prawem] własnej woli.*

*Ponieważ powiedziałeś, że muszę cierpieć, jeśli chcę panować, dlatego zawieram z Tobą przymierze i łączę swój los z Tobą, niezależnie od tego co będzie się działo i że dzięki pomocy twojej łaski zniosę wszelkie niebezpieczeństwa wraz z Tobą, wiedząc, że nie rozłączy nas ani życie, ani śmierć.*

*Ponieważ upodobało się Tobie dać mi Tve święte prawa jako zasady mego życia i droga, którą mam iść do Twego Królestwa, ochoczo zginam kark pod Tve jarzmo i biorę Tve brzemię na swe ramiona. Uznając wszystkie Tve prawa za święte, sprawiedliwe i dobre, uroczyście przyjmuję je jako zasady rządzące moimi słowami, myślami i czynami. Obiecuję, że choćby moje ciało sprzeciwiało się i buntowało, to jednak będę starał się ułożyć swe życie według Twoich wskazań i iść zgodnie z kierunkiem, który Ty nadajesz. Nie pozwolę sobie na zaniedbanie żadnego znanego mi obowiązku.*

*Tylko dlatego, że nieraz upadam z powodu słabości ciała, ośmielam się pokornie prosić, aby niezamierzone błędy i niedociągnięcia, niezgodne z ustalonym nakierowaniem i postanowieniem mego serca, nie unieważniły tego przymierza. Jest to zgodne z tym, co powiedziałeś.*

*Wszechmocny Boże, który badasz serca, Ty wiesz, że bez fałszu i ukrytych zastrzeżeń zawieram dzisiaj z Tobą to przymierze błagając Ciebie, abys objawił mi i pomógł mi naprawić każdy brak bądź fałsz, jakie w tym wykryjesz.*

*Boże Ojczy, na którego będę miał śmiałość od dzisiaj patrzeć jako na mojego Boga i Ojca, niech Tobie będzie chwała, za znalezienie takiego sposobu ratunku dla nieszczęsnych grzeszników. Chwała niech będzie Tobie, Boże Synu, że umiłowales mnie i obmyles mnie z moich grzechów swą krwią, a teraz objawiles się mi jako mój Zbawiciel i Odkupiciel. Chwała niech będzie Tobie, Boże Duchu Święty, który palcem swojej wszechmocy nawróciłeś me serce od grzechu do Boga.*

*O wywyższony i święty Jahwe, Boże Wszechmogący, Ojczy, Synu i Duchu Święty. Teraz stałeś się moim Przyjacielem, związanym ze mną przymierzem, a ja dzięki Twej nieskończonej łasce stałem się Twym zaprzysiężonym sługą. Niech przymierze, które zawarłem tu na ziemi, zostanie zatwierdzone w niebie.*

Zalecam ci, Czytelniku, abys zawarł takie przymierze, nie tylko w sercu, ale i wypowiadając je ustami, nie tylko ustami, ale zawierając je na piśmie, abys ze wszelką możliwą czcią mógł okazać ten dokument przed Panem, tak jakbyś dawał go Jemu jako twoją wolę i testament. A kiedy to uczynisz, podpisz go własnoręcznie. Zachowaj go jako pamiętkę

tej uroczystej umowy, która została zawarta pomiędzy Bogiem a Tobą, abyś mógł do niego wrócić, gdy będziesz przeżywać wątpliwości i pokuszenia.

### **Strzeż się, aby nie odkładać swego nawrócenia na później**

Strzeż się, abyś nie odkładał swojego nawrócenia, ale rychło i niezwłocznie poddaj swoje serce Bogu. „Śpieszę się i nie zwlekam” (Ps 119:60). Przypomnij sobie smutny przykład głupich panien, które nie zdążyły przyjść przed zatrzaśnięciem drzwi miłosierdzia i zadrzyj na myśl o tym. Pomyśl o przekonanym o grzechu Feliksie, który rozmowę z Pawłem odłożył na inny termin (ale nie dowiadujemy się z Biblii, czy miał jeszcze jakąś inną okazję). Wejść dopóki trwa to, co się nazywa dzisiaj, abyś nie zatwardził swego serca przez oszustwo grzechu; aby nie skończyły się dni łaski i aby to, co może przynieść ci pokój nie zostało ukryte przed twoimi oczami. Teraz wzywa cię miłosierdzie, teraz Chrystus czeka, aby okazać ci łaskę, a Duch Boży zmagają się z Tobą. Teraz wzywają cię kaznodzieje ewangelii, teraz poruszone jest sumienie, teraz otwarte są targi, na których możesz nabyć oliwę. Teraz możesz wziąć sobie Chrystusa na własność. O zgódź się na propozycję zmiłowania! Teraz albo nigdy! Jeśli zlekceważysz tę propozycję, Bóg może przysiąc w swoim gniewie, że nigdy nie skosztujesz jego wieczerzy (Łk 14:24).

### **Pilnie rozważaj Słowo Boże, abyś został przez nie nawrócony**

Pilnie rozważaj Słowo Boże, gdyż jest to środek mający za zadanie nawrócić ciebie. Słuchaj go nie dlatego, że taki jest obyczaj, ale słuchaj świadomie, mając pragnienie, zamiar i nadzieję nawrócenia i oczekując, że zostaniesz przez nie nawrócony. Przychodząc, aby wysłuchać, kazania pomyśl: „Mam nadzieję, że Bóg teraz przyjdzie do mnie, oczekuję, że to może być ten czas, to może być ta osoba, przez którą Bóg przyprowadzi mnie do siebie”. Gdy przychodzisz, aby skorzystać z przywilejów domu Bożego, wnieś swe serce do Boga w ten sposób: „Panie, niech to się stanie tej niedzieli, niech spłynie na mnie teraz twa odnawiająca łaska. Oby powiedziano, że to dziś narodziłem się dla Ciebie”.

*Zastrzeżenie:* Od dawna słucham Słowa, ale nie spowodowało ono mego nawrócenia.

*Odpowiedź:* Ponieważ nie skupiałeś się na nim w taki sposób, nie patrzyłeś na nie jako na środek do twojego nawrócenia, nie miałeś takiego zamiaru, nie modliłeś się o to i nie oczekiwałeś od niego pomyślnego rezultatu.

### **Współdziałaj z Duchem Świętym, gdy On pracuje nad twoim sercem**

Współdziałaj z Duchem, gdy zaczyna pracować nad twoim sercem. Gdy przekonuje cię o grzechu, nie gaś tego przekonania, ale pracuj wraz z nim i błagaj Pana, aby dał ci zbawcze nawrócenie.

„Ducha nie gaście” (1 Tes 5:19). Nie odrzucajcie go, nie sprzeciwiajcie się mu. Strzeżcie się, abyście nie tłumili przekonania o grzechu przez przebywanie w złym towarzystwie, lub zajmowanie się świeckimi sprawami. Gdy niepokoi was grzech wasz i obawiacie się o swą wieczność, błagajcie Boga, aby dał wam pokój dopiero wtedy, gdy się całkowicie wyrzekniecie wszelkiego grzechu, brzydząc się nim w głębi waszych dusz i oddając całe swoje serce bez zastrzeżeń Chrystusowi. Powiedzcie mu: „Uderzaj celnie Panie, nie pozostawiaj tej pracy tylko w połowie ukończonej. Dotrąnij dna mojego skażenia i zabij me grzechy”. Tak właśnie poddaj się działaniu Ducha i ustaw swe żagle na jego podmuchy.

### **Nie ustawaj w sumiennej, poważnej i żarliwej modlitwie**

Postanów modlić się nieustannie, poważnie i żarliwie. Ten, kto zaniedbuje modlitwę, jest skalanym i nieświęconym grzesznikiem. Ten, kto nie jest stały w modlitwie jest



obłudnikiem, chyba że pominięcie modlitwy jest czymś chwilowym, wyjątkowym, wynikającym z jakiegoś nagłego pokuszenia. Jednym z pierwszych widocznych rezultatów nawrócenia jest to, że ludzie zaczynają się modlić. Skup się więc na wypełnianiu tego obowiązku. Niech nie minie ani jeden dzień, w którym nie poświęciłbyś czasu rano i wieczorem na poważną, osobistą modlitwę. Zbieraj także swoją rodzinę, aby codziennie oddawali Bogu cześć wraz z Tobą, tak jak to się należy. Biada wam, jeśli mielibyście znaleźć się między tymi rodzinami, które nie wzywają Imienia Bożego (Jer 10:25). Zimne i martwe modlitwy nie wzniosą się nawet w połowie do niebios. Bądź żarliwy i natrętny. Uporczywość zawiedzie cię do celu, lecz bez gwałtowności nie zdobędziesz Królestwa Bożego. Jeśli chcesz zyskać błogosławieństwo, musisz tak jak Jakub z całej siły starać się walczyć o nie ze łzami oraz błaganiami. Bez łaski jesteś zgubiony na wieki, musisz się do tego przyłożyć i postanowić, że nie przestaniesz, gdy usłyszysz odmowę. Człowiek, który jest utwierdzony w tym postanowieniu, mówi: „Muszę otrzymać łaskę i nie poddam się, aż ją zdobędę. Nie przestanę gorliwie błagać i zмагаć się z Bogiem i moim własnym sercem, aż odnowi mnie mocą swej łaski”.

### **Porzuć złe towarzystwo, unikaj okazji do grzechu**

Porzuć złe towarzystwo i unikaj okazji do grzechu. Nigdy nie odwrócisz się od grzechu, dopóki nie będziesz odmawiał i unikał udziału w sytuacjach stanowiących pokusę do jego popełnienia. Nie mam nadziei, iż się nawrócisz od grzechu, jeśli nie dojdiesz do pewnej miary samozaparcia, prowadzącego cię do ucieczki przed okazjami do grzechu. Jeśli będziesz skubać przynętę, bawić się na krawędzi urwiska i skłaniać się ku temu, co przeciwnik umieścił w zastawionej na ciebie pułapce, to z pewnością stracisz swoją duszę. Gdy Bóg w Swojej opatrności wystawia ludzi na próby, tak że nie mogą oni ich uniknąć, możemy spodziewać się z jego strony szczególnej pomocy przy korzystaniu ze środków, które On wyznaczył. Kiedy jednak kusimy Boga, biegnąc w stronę niebezpieczeństwa, On nie będzie nas wspierał w godzinie pokusy. Ze wszystkich pokuszeń najgorszym i najbardziej niszczącym jest złe towarzystwo. Jakże wiele osób, których początek był tak obiecujący, straciło pragnienie zbawienia przez złe towarzystwo! Ileż dusz, posiadłości, rodzin i miast zniszczyło złe towarzystwo! Iluż biednych grzeszników dostąpiło oświecenia i zostało przekonanych o grzechu, tak że byli już gotowi uciec z sidła diabła, a nawet już mu się wyslizgnęli, a jednak złe towarzystwo w końcu ściągnęło ich z powrotem, czyniąc z nich synów piekła po siedmiokroć gorszych niż przedtem! Nie widzę dla ciebie żadnej nadziei, o ile nie zerwiesz ze złym towarzystwem. Od tego zależy twoje życie — musisz je porzucić, bo w przeciwnym razie nie będziesz mógł żyć. Czy chcesz być głupszy od oślicy Bileama i biec naprzód, mimo iż widzisz na twej drodze anioła Pana z wyciągniętym mieczem? Niech to zdanie Wyrj wielkimi literami w swym sumieniu ten wyrok: „Towarzysz głupców zginie” (Prz 13:20). Tak powiedział Pan, a któż to unieważni?

Czy będziesz pędził na zatracenie, gdy Bóg cię ostrzeże? Jeśli kiedykolwiek Bóg zmieni twoje serce, uwidoczni się to zmianą twego towarzystwa. Obyś się przeraził i uciekł od otchłani, w którą tyle tysięcy wpadło na swą zgubę. Ucieczka będzie dla ciebie naprawdę trudna. Twoi towarzysze będą się naśmiewać z twojej religii, starając się odwieść cię od poważnego podejścia do niej, mówiąc, że takie poważne podejście jest żałosne i nie przynosi pożytku. Będą ci schlebiać i będą cię nęcić, ale pamiętaj o ostrzeżeniu Ducha Świętego:

*Synu mój! Gdyby cię namawiali grzesznicy, nie zgadzaj się na to. Jeśliby rzekli: Pójdź z nami, złóż z nami los swój; nie wstępuj na ich drogę; powściągnij nogi swoje od ścieżek ich, unikaj jej, odwróć się od niej i omijaj ją. Gdyż droga bezbożnych jest jak ciemność; nie wiedzą, o co się potkną. Czają się na swoją własną krew, dybią w ukryciu na swe własne życie.*

*Prz 1:10-19; 4:15-19*



Jestem głęboko poruszony, gdy widzę jak wielu moich słuchaczy i czytelników może zginąć wraz z rodzinami, z powodu tego nieszczęsnego oszustwa, to znaczy przebywania w takich miejscach i w takim towarzystwie, które ciągną ich do grzechu. Raz jeszcze napominam was, jak Mojżesz Izraela: „Odstąpcie, proszę was, od namiotów tych niegodziwych ludzi” (4 M 16:26). Uciekajcie od nich, tak jak od zadżumionych z wypryskami na czołach. Oni są stręczycielami i przynętami diabła i jeśli od nich nie uciekniecie, to pociągną was na zatracenie i okażą się waszą zgubą.

### **Wyznacz sobie szczególny dzień ukorzenie się w skrytości**

Wyznacz sobie dzień na ukorzenie się przez post i modlitwę w ukryciu, tak aby w swym sercu wypracować świadomość popełnionych grzechów i nieszczęść, które cię w takim stanie oczekują.

Przeczytaj dokładne objaśnienie Przykazań Bożych i spis zaniebane obowiązki i grzechy popełnione przeciwko każdemu przykazaniu. W ten sposób przygotuj zestawienie swoich grzechów i ze wstydem i żalem przedstaw je przed Panem. A jeśli twoje serce naprawdę zgadza się na warunki przymierza, to zwiąż się z Panem przymierzem opisanym wcześniej w tym rozdziale i niech Pan okaże ci miłosierdzie.

Powiedziałem wam, co musicie uczynić, abyście byli zbawieni. Czy teraz posłuchacie głosu Pana? Czy powstaniecie i zabierzecie się do pracy? Biedny człowieku, jakiej odpowiedzi udzielisz, jaką znajdziesz wymówkę, jeśli w końcu świadomie zginiesz, mimo iż poznałeś drogę życia? Nie mam innego powodu do obaw o was, za wyjątkiem tego, że wasze własne lenistwo może w końcu was zgubić, jeśli nie będziecie chcieli skorzystać ze środków, które tak wyraźnie zostały wam tutaj przedstawione. Obudź się leniu i zabierz do pracy! Działaj, a Pan będzie z Tobą!

## **ROZMOWA NIEODRODZONEGO GRZESZNIKA Z SAMYM SOBĄ**

Jakim jestem nieszczęśnikiem! W jakie położenie sam się wpędziłem grzesząc! Widzę, że serce moje zwodziło mnie cały czas, schlebając mi myślami, że mój stan jest dobry. Widzę, ach widzę, że jestem stracony i zgubiony, zgubiony na wieki, jeśli Pan nie wyciągnie mnie z tego położenia. Moje grzechy, o moje grzechy! Panie, jakże nieczystym i skalanym nikczemnikiem jestem. Jestem dla Ciebie obrzydliwszym i wstrętniejszym niż dla mnie najgorsza trucizna lub rozkładające się zwłoki. O jakimże piekłem grzechu jest moje serce, któremu schlebiałem, myśląc, że jest dobre! Panie, jakie dogłębne skażenie i zepsucie widzę we wszystkich mych zmysłach, zdolnościach i czynach. Wszystkie wyobrażenia mego serca są ustawicznie złe. Nie jestem zdolny do żadnego dobrego czynu, żywię wobec dobra niechęć i nieprzyjaźń. Mam skłonność do wszystkiego co złe. Moje serce jest źródłem grzechu. Ileż zastępów grzesznych myśli, słów i czynów z niego wypłynęło! O jaki ciężar grzechu spoczywa na mojej duszy! Moja głowa jest pełna grzechu i moje serce jest nim przepełnione, cały mój umysł i moje członki są pełne grzechu. O moje grzechy! Jak one mi się przyglądają! Biada mi, doścignęli mnie moi wierzyciele, uchwyciło mnie każde przykazanie, jakże nieskończenie wielką jest suma wszystkich moich długów. Gdyby cały świat od ziemi do niebios był pełny papieru i gdyby ten papier rachmistrze zapisali z obu stron, i gdyby dodano te wszystkie liczby, to i tak byłoby to nieskończenie mniej od sumy, jaką jestem winien najmniejszemu z Bożych przykazań. Biada mi — moje długi nie mają końca i moje grzechy rosną w moich oczach. To są występkę wobec nieskończonego Majestatu i jeśli ten, kto jest zdrajcą ziemskiego władcy zasługuje na łamanie kołem, utopienie i poćwiartowanie, to na co zasługuję ja, który tak często podnosiłem swą rękę przeciwko Niebu i odważyłem się kwestionować królewskie prawa i cześć należną Wszechmocnemu?

O moje grzechy! Moje grzechy! Oto nadchodzi wojsko! Tłumy! Tłumy! Nie widać końca tej armii. Niepoliczone nieszczęścia otoczyły mnie, moje niegodziwości pochwyliły mnie, wystąpiły przeciwko mnie. Lepiej by było, gdyby zaatakowały mnie wszystkie zastępy piekła, niż gdyby spadły na mnie moje grzechy, by złupić moją duszę! Panie, jestem otoczony! Jak wielu powstało przeciwko mnie! Otoczyli mnie z tyłu i z przodu. Kłębą się we mnie i wokół mnie. Grzechy opanowały wszystkie moje władze umysłowe i z mojej duszy uczyniły twierdzę, w której to potomstwo piekła okopało się przeciwko Bogu, który mnie uczynił.

Grzechy moje są zarówno potężne jak i liczne. Ziarek piasku jest wiele, ale nie mają wielkiej mocy. Góry są potężne, ale nieliczne. Ale biada mi, albowiem moje grzechy są tak liczne jak ziarnka piasku i tak potężne jak góry. Ich ciężar jest większy niż ich liczba. Lepiej by mi było, gdyby spadły na mnie skały i góry, niż gdyby skruszył mnie ciężar moich grzechów, który jest nie do wytrzymania. Panie, jestem ciężko obarczony — okaż mi miłosierdzie albo zginę. Zdejmij ze mnie tę ciężką winę, to brzemię, pod którym się zapadam, gdyż w przeciwnym razie będę bez nadziei zdruzgotany i wpadnę do piekła. Gdyby mój ból i moje grzechy dokładnie zważyć i położyć na szali, to przeważałoby piasek morski, dlatego słowa więzną mi w gardle. Moje winy byłyby cięższe niż skały i wzgórza, przeważałoby wszystkie wyspy tej ziemi. Panie ty znasz moje różnorakie wykroczenia i moje ciężkie grzechy.

O moja duszo! Biada ci moja chwało! Jak upokorzona zostałeś. Niegdyś chwała stworzenia i obraz Boga; a teraz zlepek brudu, trumna zgnilizny, pełna smrodu i obrzydliwości. O jakie spustoszenie uczynił w tobie grzech. Nazwą cię „Porzuconą”, a na wszystkich twoich zdolnościach wypiszą „Spustoszenie” i nazwą cię Ichabod, czyli „Odeszła Chwała”. Jakże upadłeś! Moje piękno zamieniło się w kalectwo, a moja chwała w hańbę. Panie, jestem trędowaty! Owrzodziały ciała Hioba i Łazarza nie były bardziej przykre dla oczu i nozdrzy ludzi, niż ja wobec najświętszego Boga, którego oczy nie mogą patrzeć na nieprawość.

Jakież to nieszczęścia sprowadziły na mnie me grzechy! Panie, w jakim stanie się znalazłem! Zaprzędany grzechowi, pozbawiony przychylności Boga, przeklęty przez Pana, przeklęty w moim ciele i przeklęty w mojej duszy. Przeklęty w moich posiadłościach, w moich związkach z innymi ludźmi, we wszystkim co posiadam. Moje grzechy nie zostały wybaczone i moja dusza jest o krok od śmierci. Biada mi, cóż mam uczynić? Dokąd mam pójść? W którą stronę mam spojrzeć? Rozgniewany Bóg patrzy na mnie z góry, piekło z dołu, sumienie dręczy mnie wewnątrz, a pokusy i zagrożenia otaczają mnie z zewnątrz. Dokąd uleczę? W jakim miejscu mógłbym ukryć się przed Wszechwiedzą, jaka siła zabezpieczy mnie przed Wszechmocą?

Moja duszo, czy zamierzasz dalej brnąć w tym kierunku? Czy sprzymierzyłaś się z piekłem? Czy zawarłaś przymierze ze śmiercią? Czy masz upodobanie w nieszczęściu? Czy dobrze ci tu być? Cóż mam więc czynić? Czy mam dalej kroczyć moimi grzesznymi drogami? Wtedy moim końcem będzie na pewno potępienie. Czy jestem aż tak pijany i pozbawiony rozumu, aby pójść i sprzedać swoją duszę płomieniom za odrobinę piwa, trochę wygody, odrobinę przyjemności lub zysku i wygod dla ciała? Czy mam dalej zwlekać i pozostawać w tym nieszczęsnym stanie? Nie, jeśli będę się ościągł i stał w miejscu, to zginę. Czyżbym nie miał nikąd pomocy? Żadnej nadziei? Żadnej, jeśli się nie nawrócę! Czy jest jakieś lekarstwo na tę straszną dolegliwość, jakieś zmiłowanie pomimo mych czynów, prowokujących Boga do gniewu? Tak, jest! Jak pewna jest Boża przysięga, tak pewne jest to, że jeszcze mogę otrzymać przebaczenie i zmiłowanie, jeśli teraz szczerze i bez zastrzeżeń nawrócę się do Boga przez Chrystusa.

Dlatego zginam kolana mej duszy dziękując Ci, najmiłosierniejszy Jahwe, że w swojej cierpliwości czekałeś na mnie aż dotąd. Jeśli zabrałbyś mnie stąd w obecnym stanie, zginąłbym na zawsze. A teraz podziwiam twoją łaskę i przyjmuję ofiarowane mi twoje zmiłowanie. Wyrzekam się wszystkich moich grzechów i postanawiam przy pomocy twojej

łaski sprzeciwiać się im i podążać za Tobą w sprawiedliwości i świętości przez wszystkie dni mojego życia.

Kim jestem Panie, aby rościć sobie jakiegokolwiek prawa do Ciebie lub mieć jakiegokolwiek udział w tobie? Kim jestem ja, nie godzien nawet, by całować ziemię u twoich stóp? Ponieważ jednak wyciągnąłeś ku mnie swoje złote berło, ośmielam się przyjść i dotknąć go. Popadanie w rozpacz byłoby lekceważeniem twojej łaski, a pozostawanie z dala, gdy Ty zapraszasz mnie do przyjścia, oznaczałoby niszczenie samego siebie i bunt przeciwko tobie pod przykrywką pokory. Skłaniam więc moją duszę przed Tobą i z całą możliwą wdzięcznością biorę Ciebie dla siebie i oddaję się tobie jako twoja własność. Ty będziesz moim suwerennym Władcą, moim Królem i moim Bogiem. Ty będziesz na tronie, a wszelkie moje zdolności skłonią się przed Tobą, przyjdą i oddadzą cześć u twoich stóp. Ty będziesz moim działem o Panie, a ja odpocznę w tobie.

Żądasz mojego serca. O gdyby ono choć trochę nadawało się do tego, abyś mógł je przyjąć! Jestem niegodny, o Panie, na zawsze niegodny, aby należeć do Ciebie. Ale ponieważ Ty tego chcesz, bez zastrzeżeń oddaję swoje serce tobie. Weź je, jest twoje. Och, gdyby było lepsze! Panie, oddaję je jednak w twoje ręce, gdyż jedynie Ty możesz je naprawić. Ukształtuj je według serca swego, uczyni je takim, jakim chcesz: świętym, pokornym, niebiańskim, łagodnym, czułym, podatnym na kształtowanie; i wypisz na nim Swoje prawo.

Przyjdź Panie Jezu, przyjdź rychło. Wejźdź tryumfalnie i weź mnie dla siebie na zawsze. Oddaję się Tobie, przychodzę do Ciebie, jako do jedynej Drogi do Ojca, jedyne Pośrednika, tego, który został wyznaczony, aby mnie przyprowadzić do Boga. Zniszczyłem samego siebie, ale w Tobie jest mój ratunek. Ratuj Panie albo zginę. Przychodzę do Ciebie ze sznurem na szyi. Jestem godzien śmierci i zasługuję na wyrok skazujący. Nigdy żaden sługa nie zasługiwał bardziej na zapłatę, ani żaden pracownik na wynagrodzenie, niż ja na sprawiedliwą zapłatę śmierci i piekła za swe grzechy. Uciekam się więc do Twych zasług, ufność swą pokładam wyłącznie w wartości i drogocенności Twojej ofiary oraz skuteczności Twego wstawiennictwa. Poddaję się Twej nauce, wybieram Twe panowanie. Otwórzcie się bramy prastare, aby wszedł Król Chwały.

Duchu Najwyższego, Pocieszycielu, który uświęcasz twoich wybranych, przyjdź wraz ze swym chwalebny orszakiem, ze wszystkimi Twymi dworzanami, owocami i łaskami. Pozwól mi stać się Twym mieszkaniem, mogę oddać Ci tylko to, co już jest Twoje; ale oto oddaję do Twojego skarbcza moje dwa miedziaki: moją duszę i ciało, całkowicie powierzając je Tobie, aby zostały przez Ciebie uświęcone i służyły Tobie. Będą Twymi pacjentami, ulecz je z ich chorobliwej skłonności do zła. Będą Twymi wykonawcami, kieruj ich działaniem. Zbyt długo służyłem światu, zbyt długo słuchałem szatana. Teraz oto wyrzekam się tego wszystkiego — chcę postępować zgodnie z Twymi nakazami i wskazówkami oraz kierować się Twą radą.

O Trójco Święta, o chwalebna Jedności, oddaję się Tobie. Przyjmij mnie, wypisz Panie swe Imię na mnie i na wszystkim co mam, jako na swej własności. Postaw swą pieczęć na mnie, na wszystkich zmysłach i członkach mego ciała, na każdej zdolności mojej duszy. Wybrałem Twoje zasady, Twoje prawo będzie przede mną, będę w nie wpatrzony jak w księgę i będę starał się postępować dokładnie według niego. Chcę dzięki Twej łasce tak postępować, by to prawo rządziło całą moją istotą. A chociaż nie jestem w stanie zachować w doskonały sposób ani jednego z Twych przykazań, to nie pozwolę sobie na naruszenie żadnego z nich. Wiem, że moje ciało będzie się opierać, ale chcę dzięki mocy Twej łaski przylgnąć do Ciebie i do Twych świętych dróg, niezależnie od ceny, jaką przyjdzie mi za to zapłacić. Jestem pewien, że nie zawiedziesz mnie, kiedy tak będę postępował. Dlatego też tu na ziemi przyjmuję z zadowoleniem zniewagi, kłopoty i trudności. Zaprę się samego siebie, biorę twój krzyż by naśladować Ciebie, Panie Jezu. Twoje jarzmo jest lekkie. Przyjmuję Twój krzyż, gdyż jest on drogą do Ciebie. Odłożę wszelkie nadzieje na trwałe szczęście na tym świecie. Zgadzam się poczekać na trwałe szczęście do czasu mojego odejścia do Ciebie. Pozwól mi być biednym i nie znaczącym, małym i pogardzanym tutaj, abym mógł zostać

później przyjęty do nieba, by żyć i panować z Tobą. Panie, moje serce i moja ręka zgadzają się na to przymierze. Niech będzie ono jak prawa Medów i Persów, których nigdy nie wolno było zmieniać. Dzięki Twej łasce wytrwam w tym postanowieniu, będę tak żył i tak umrę. Przysięgłem i wykonam to i będę zachowywał sprawiedliwe wyroki Twoje. Zgodziłem się na to z wolnej woli, dokonałem mego wiecznego wyboru. Potwierdź to przymierze, Panie Jezu. Amen.

## ROZDZIAŁ VII

### MOTYWY DO NAWRÓCENIA

Mimo że to, co do tej pory powiedziano o konieczności nawrócenia i nieszczęściach nienawróconych mogłoby wystarczyć każdemu rozsądnemu człowiekowi by zechciał nawrócić się teraz do Boga, wiem jednak jak niezwykle odporne i twarde jest z natury serce człowieka i uznałem za konieczne dodanie pewnych powodów by przekonać was, abyście pojednali się z Bogiem.

*O Panie, nie zawieźdź mnie teraz, przy moich ostatnich staraniach. Jeśli jakaś dusza doczytała aż dotąd i jeszcze nie została dotknięta, to Panie, zajmij się nią teraz i wykonaj swoje dzieło. Ujmij ją za serce, przezwycięż ją, przekonaj ją, aż powie: „Zwyciężyłeś, ponieważ silniejszy jesteś niż ja”. Panie, czy nie Ty uczyniłeś mnie rybakiem ludzi? Czy ciężko pracując do tej pory nic jeszcze nie złowiłem? Oby mój wysiłek nie poszedł na marne! Teraz zarzucam sieć po raz ostatni. Panie Jezu, stań na brzegu i pokieruj jak i gdzie mam rozciągnąć swoje sieci; daj mi tak otoczyć argumentami dusze, których szukam, tak aby nie mogły się wydostać. Teraz Panie, proszę o wiele dusz, o pełny połów. O Panie Boże, wspomnij na mnie, proszę cię, i wzmocnij mnie teraz.*

Mężowie, bracia, niebiosa i ziemia wołają do was. Nawet samo piekło głosi wam naukę o upamiętaniu. Kaznodzieje głoszący Słowo w kościołach pracują dla was. Aniołowie niebios oczekują na was, na wasze upamiętanie i zwrócenie się do Boga. Biedny grzeszniku, dlaczego demony miałyby śmiać się z twojego zniszczenia i szydzić z twojego nieszczęścia i zabawiać się widokiem twojej głupoty? Tak się stanie, jeśli się nie nawrócisz. A czyż nie byłoby lepiej, żebyś stał się radością aniołów, niż pośmiewiskiem i szyderstwem demonów? Zaprawdę, jeśli tylko przyjdiesz do Boga, zastępy niebios wzniosą swoje hymny i zaśpiewają „Chwała Bogu na wysokościach”, gwiazdy poranne zaśpiewają razem, a wszyscy synowie Boży wykrzykną z radości i świętować będą nowe stworzenie, tak jak świętowali podczas pierwszego stworzenia. Twoje upamiętania spowodowałyby radosne święto w niebie i chwalebne duchy rozradowałyby się, że nowy brat doszedł do ich grona, kolejny dziedzic narodził się Panu, a zagubiony syn został przyjęty cały i zdrowy. Łzy prawdziwie pokutującego są zaprawdę winem, które rozwesela i Boga i ludzi.

Jeśli nie wystarcza ci świadomość, że ludzie i aniołowie radują się z powodu twego nawrócenia, to wiedz, że Bóg rozraduje się nad Tobą i to ze śpiewem (Iz 62:5). Nawet Jakub nie płakał z taką radością obejmując szyję swojego syna Józefa, jak twój niebiański Ojciec radowałby się Tobą, gdybyś przyszedł do niego. Rozważ przypowieść o synu marnotrawnym. Wydaje mi się, jakbym widział starego ojca, który nie zważa na swą godność i lata, lecz biegnie do syna! O jak śpieszy się miłosierdzie: grzesznik nie szuka go nawet w połowie z takim pośpiechem, z jakim szuka go Ojciec. Wydaje mi się jakbym widział, jak poruszone jest jego serce, jego pełne tęsknoty współczucie. Jak gorliwie wypatruje miłość! Miłosierdzie odnajduje syna marnotrawnego, kiedy jeszcze jest on daleko. Zapomina o jego występny życiu, nienaturalnym buncie, okropnej niewdzięczności — nie mówi ani słowa o nich — i przyjmuje go z otwartymi ramionami, rzuca mu się na szyję, całuje go, żąda utuczonego cielca, najlepszej szaty, pierścienia, obuwia, najlepszej radości w niebiańskich składnicach, najlepszego odzienia w niebiańskiej garderobie. Tak, tej radości nie może zatrzymać dla siebie. Trzeba przywołać innych, aby też mieli w niej udział. Przyjaciele mają podobne odczucia, ale nikt nie zna radości, jakiej doznaje ojciec z powodu swego narodzonego na nowo syna, przyjętego spośród umarłych. O, jak rozbrzmiewa melodia niebiańskich

chórzystów! Nie mogę nauczyć się tej pieśni (Obj 14:3), ale wydaje mi się, jakbym słyszał motyw, który cały harmonijny chór zgodnie i słodko śpiewa razem: „Gdyż ten mój syn był umarły, a ożył, był zgubiony, a odnalazł się” (Łk 15:24). Nie potrzebuję dalej objaśniać tej przypowieści. Bóg jest Ojcem, Chrystus jest darem pojednania, jego sprawiedliwość szatą, jego łaska ozdobami, sługami są święci i aniołowie — są oni jego przyjaciółmi a zarazem sługami. Ty, który czytasz, obyś teraz właśnie szczerze się upamiętał i nawrócił, a będziesz powitany jak ten pierworodny, będziesz radosnym przykładem jego łaski, błogosławionym przedmiotem radości i miłości.

O twarda skało! Co?! Jeszcze nie jesteś poruszona? Jeszcze nie postanowiłeś nawrócić się teraz i przyjąć dar miłosierdzia? Spróbuję raz jeszcze. Gdyby ktoś z umarłych przyszedł do ciebie, czy nie poruszyłoby cię to? Posłuchaj więc głosu umarłych, potępionych, wołających do ciebie, byś upamiętał się: „Proszę cię, zechciej posłać go do domu ojca mego; gdyż mam pięciu braci; aby im zaświadczył, aby oni również nie przyszli na to miejsce męki. Jeśliby do nich ktoś poszedł od umarłych, to by się upamiętali” (Łk 16:27-28).

Poor sinner, posłuchaj tych, którzy przed Tobą odeszli z tej ziemi bez pojednania z Bogiem; pozwól aby przemówili do ciebie z płomieni piekielnych, że masz się upamiętać. Spójrz w dół, w otchłań bez dna. Czy widzisz, jak dym ich męki wznosi się w górę na wieki wieków?

Co myślisz o tych, którzy są skuci łańcuchami ciemności? Czy będziesz zadowolony płonąć? Czy widzisz, jak toczy ich robak, jak szaleje ogień? Co powiesz o tym jeziorze zatracenia? Czy chcesz tam zamieszkać? Przyłóż swe ucho do piekielnych drzwi. Czy słyszysz ich przekleństwa i bluźnierstwa, ich płacz i szlochanie, jak biadają nad swoją głupotą i przeklinają swój dzień? Jak ryczą i zgrzytają zębami! Jak głębokie są ich westchnienia; jak niewyobrażalne ich utrapienia! Jeśli wołania Koracha, Datana i Abirama były tak okropne, że ziemia się rozdzieliła i otworzyła swą gardziel i pochłonęła ich oraz wszystkich, którzy do nich należeli, tak że cały Izrael uciekł na głos ich krzyku (4 M 16:33-34), to jak straszny byłby krzyk, gdyby Bóg podniósł pokrywę zamykającą czeluść piekielną i pozwolił, by synowie ludzcy usłyszeli wołania potępionych w całej swej okropności! A wszystkie ich jęki i udręki przenika jedna rozdzierająca i mordercza świadomość: na zawsze!

Jako żyje Bóg, który stworzył twą duszę – jeśli się nie nawrócisz, to wiedz, że jesteś bardzo blisko piekła i gdybyś za kilka godzin umarł, to z pewnością znalazłbyś się tam wraz ze wszystkimi potępionymi.

Czuję się zagubiony gdyż pochłania mnie ilość argumentów, które mógłbym wam przedstawić. Jeśli jest jakikolwiek sens w posiadaniu mądrości na tym świecie, to polega on na tym, aby się upamiętać i przyjść do Boga. Jeśli jest cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek rozsądnego, jest to właśnie to. Jeśli jest coś, co można nazwać szaleństwem i głupotą, cokolwiek co można nazwać absurdem, prostactwem i brakiem rozsądku, to jest to twoje dalsze życie jako osoby nienawróconej. Daj się ubłagać — jeśli nie chcesz sam spowodować własnej zguby — usiądź i rozważ również, poza tym co już powiedziano, motywy przedstawione poniżej. Niech twoje sumienie powie ci, czy nie byłoby najrozsądniej upamiętać i nawrócić się.

## **Łaskawe zaproszenie Boga, twego Stwórcy**

Bóg, twój Stwórca, łaskawie zaprasza cię. Zaprasza cię jego najśłodsza i najbardziej miłosierna natura. O uprzejmości Boga, jego nieograniczone współczucie, jego zmiłowanie! „Jak niebiosa są wyższe niż ziemia, tak jego drogi są ponad naszymi drogami, a jego myśli ponad naszymi myślami” (Iz 55:9). „On jest łaskawy i pełen współczucia, cierpliw i bogaty w miłosierdzie” (Ps 86:15). To jest wielki argument, mogący przekonać grzeszników, aby weszli. „Nawróćcie się do Pana; gdyż On jest łaskawy i miłosierny, nieskłonny do gniewu, wielkiej łaskawości i żałuje złego” (Jl 2:13). Gdyby Bóg nie żałował złego, byłoby to pewnym zniechęceniem dla naszego upamiętania. Gdyby nie było nadziei na miłosierdzie, nic



dziwnego, że buntownicy opieraliby się; ale nigdy żadni poddani nie mieli tak łaskawego księcia, pełnego takiej litości, cierpliwości i rozsądku, jak my mamy. „Kto jest Bogiem jak Ty, który przebaczasz nieprawość?” (Mich 7:18). Biedni grzesznicy, zobaczcie z jakim Bogiem macie do czynienia. Jeśli tylko się doń zwrócicie, „On znowu się zwróci i będzie miał współczucie nad wami; pokona wszystkie wasze nieprawości i wrzuci wszystkie wasze grzechy w głębiny morza”. „Nawróćcie się do mnie, mówi Jahwe Zastępów, a Ja zwrócę się do was” (Ml 3:7). Grzesznicy nie omieszkają wywyższać Bożego miłosierdzia, popełniają jednak błąd, kiedy pomijają jego sprawiedliwość lub obiecują sobie dostąpienia miłosierdzia mimo, że Bożą drogą nie kroczą. Jego zmiłowanie przekracza wszystko, co można sobie wyobrazić, wielka jest jego litość, różnorakie miłosierdzie (Nh 9:19). Wszystko to jest twoje, jeśli tylko się nawrócisz. Czy chcesz tego? Pan usunął strach i ustawił tron łaski. On wyciąga swe złote berło: dotknij berła, a będziesz żył. Czy miłosierny człowiek zabiłby swojego nieprzyjaciela, gdyby ten leżał na ziemi u jego stóp, uznając swoją winę, błagając o przebaczenie i proponując zawarcie przymierza pokoju? Tym bardziej nie uczyni tego miłosierny Bóg. Zważ na jego imię (2 M 34:7): „Zachowujący miłosierdzie dla tysięcy, przebaczący nieprawość i występki i grzech”. Przeczytaj też Nehemiasza 9: 17.

Zapraszają cię obietnice oraz pełne zachęty wezwania Boga. O jak gorliwym zalotnikiem jest łaska wobec ciebie! Z jaką miłością i uporczywością cię wzywa! Z jaką gorliwością cię nawołuje!

*Uprawiałaś nierząd z wieloma kochankami, a jednak nawróć się do mnie, mówi Jahwe. Nawróć się, odstępnym Izraelu, mówi Jahwe, a nie spadnie na was mój gniew, bom Ja miłosierny, mówi Jahwe, a nie chowam gniewu na wieki. Tylko uznaj nieprawość twoją, że zbuntowałaś się przeciwko Jahwe, Bogu swemu, a biegałaś drogami swoimi do obcych bogów pod każde drzewo zielone, a głosu mojego nie słuchaliście, mówi Jahwe. Nawróćcie się synowie oporni, mówi Jahwe, a uleczyć was z odstępstwa.*

*Jer 3:1,12,22*

*Jako żyję, mówi Jahwe Pan, nie mam upodobania w śmierci bezbożnego, ale w tym, by odwrócił się od swojej drogi i żył. Nawróćcie się! Nawróćcie się od swoich złych dróg; dlaczegoż macie umrzeć, domu izraelski!*

*Ez 33:11*

*Jeśli bezbożny odwróci się od wszystkich grzechów swoich, które czynił, i przestrzegać będzie wszystkich mych ustaw, i będzie słusznie sądzić i postępować sprawiedliwie, nie umrze, a na pewno żyć będzie. Żadne przestępstwa jego, których się dopuścił nie będą mu przypomniane ... Upamiętajcie się i nawróćcie się od wszystkich waszych przestępstw; aby nieprawość nie stała się dla was ruiną. Odrzućcie wszystkie wasze przestępstwa i uczynicie sobie nowe serce i ducha nowego; dlaczegoż macie umrzeć, o domu Izraela? Albowiem Ja nie kocham się w śmierci umierającego, mówi Jahwe Bóg; nawróćcie się zatem, a żyć będziecie.*

*Ez 18:21-22,32*

O jakże łaskawe i wzruszające są to słowa — to głos Boga, a nie człowieka. Po ludzku rzecz biorąc, obrażony, suwerenny władca nie składa takiej propozycji przestępcy, zdradzieckiemu buntownikowi. O jakże podąża za Tobą i prosi cię miłosierdzie Boże! Czy twoje serce jeszcze nie jest skruszone? Obyście dzisiaj usłyszeli jego głos!

## **Drzwi niebios otwary się przed Tobą**

Drzwi niebios otwary się przed Tobą. Wieczne drzwi są przed Tobą szeroko otwarte i dany jest ci pełny dostęp do Królestwa Niebios.

Chrystus teraz zwraca się do ciebie i wzywa cię, abyś wstał i objął tę dobrą ziemię w posiadanie. Spójrz na chwałę innego świata, pokazaną nam na mapie ewangelii. Pójdź do miejscowości Pizga, która jest obrazem obietnic Bożych, podnieś swoje oczy na północ i na południe, na wschód i na zachód, i zobacz tę dobrą ziemię za Jordanem i tę piękną górę. Oto Raj Boży, nawadniany strumieniami chwały. Powstań i przejdź przez tę ziemię wzdłuż i wszerz, gdyż ziemię, którą widzisz Pan da ci na zawsze, jeśli tylko poddasz się Jemu. Pozwól, że zapytam cię jak Paweł Agryppę: „Czy wierzysz prorokom?”. Jeśli prawdziwie wierzysz, to zobacz, jakie chwalebne rzeczy mówią o mieście Bożym i zrozum, że to wszystko jest tobie w imieniu Boga ofiarowane. Bóg jest wierny i te rzeczy będą na zawsze twoje, jeśli tylko się dogłębnie i szczerze nawrócisz.

Oto miasto z czystego, przezroczystego złota, którego fundamenty są przyozdobione wszelkiego rodzaju drogocennymi kamieniami, którego bramy to perły, którego światłem jest chwała Boża, a świątynią Bóg. Czy wierzysz temu? Jeśli tak, to czy nie byłoby szaleństwem nie objąć tego miejsca w posiadanie, kiedy otwarto jego bramy dla ciebie i kiedy zapraszają cię, abyś tam wszedł? O, synowie głupoty, czy chcecie dalej kurczowo ścisnąć w rękach kupę gnoju i zrezygnować z Królestwa? Oto Pan zabiera was na górę, pokazuje wam Królestwo Niebios i swoją chwałę i mówi wam: „To wszystko dam wam, jeśli upadniecie na twarz i oddacie Mi cześć, jeśli zdacie się na Moją łaskę, uznacie mojego Syna i będziecie Mi służyć w sprawiedliwości i świętości”. „O, głupi i powolnego serca, aby uwierzyć we wszystko, co przepowiedzieli prorocy!” (Łk 24:25). Czy będziecie szukać świata i służyć mu, a zaniedbywać wieczną chwałę? Cóż to! Czy nie chcecie wejść do raju, gdy płomienisty miecz, który niegdyś postawiono, aby nie dopuścić was do środka, teraz przymusza was do wejścia? Może powiecie mi, że jestem nieuprzejmy uznając was za niewiernych i niewierzących? A co powinienem o was myśleć? Albo jesteście zdeklarowanymi ateistami, którzy nie cenią sobie tych rzeczy, albo straciliście rozum, znając i wierząc we wspaniałość i wieczność tej chwały, a jednak tak strasznie ją lekceważąc.

Zwróćcie tylko uwagę na to, co wam jest oferowane: błogosławione Królestwo — królestwo chwały, królestwo sprawiedliwości, królestwo pokoju i królestwo wieczne. Tutaj będziecie zamieszkiwać, tutaj będziecie panować na wieki, a Pan posadzi was na tronie chwały i własnoręcznie nałoży wam na głowę królewski diadem i da wam koronę. Nie będzie to korona z cierni, gdyż tam już nie będzie grzechu, ani cierpienia; nie ze złota, gdyż będzie ono w owym dniu mniej warte niż obecnie błoto na ulicy; ale koronę życia, koronę sprawiedliwości, koronę chwały. Tak, przyobleczecie się chwałą jak szatą a będziecie jaśnieć jak słońce na firmamencie waszego Ojca. Popatrzcie teraz na wasze bezwartościowe ciało. Wasze ciało, które teraz jest prochem i popiołem, będzie jaśniejsze niż gwiazdy. Będziecie uczynieni na podobieństwo aniołów Bożych i będziecie oglądać jego oblicze w sprawiedliwości. Spójrzcie teraz i powiedzcie mi, czy uwierzyliście? Jeśli nie, to wasze sumienie musi wam ogłosić, że jesteście niewierzącymi, ponieważ to co mówię jest szczerze Słowo Boże.

Jeśli jednak twierdzicie, że wierzycie, to pozwólcie, że zapoznam się teraz z waszym postanowieniem. Czy chcecie uchwycić się tego, dla waszego dobra? Czy chcecie porzucić swoje grzeszne zyski, swoje zakazane przyjemności? Czy podepczecie chwałę tego świata i zatkacie uszy na jego pochlebstwa i wyrwiecie się z jego uścisków? Czy zgodzicie się przyjmując hańbę i ubóstwo, jeśli napotkacie je na swojej drodze do Nieba i czy będziecie naśladować Pana w pokornym zapieraniu się siebie, w nieprzyjemnym dla ciała umartwianiu swych pożądliwości i grzechów? Jeśli tak, to wszystko jest wasze i to na zawsze.

Czy nie jest to uczciwa propozycja? Czy nie jest to sprawiedliwe, aby został potępiony i zginął ten, kto odejdzie, chociaż mógł to wszystko otrzymać przyjmując zbawienie? Czy nie weźmiesz Boga za jego Słowo? Czy nie chcesz wypuścić ze swego uścisku świata, aby uchwycić się życia wiecznego? Jeśli nie, to niech sumienie twoje zapyta się ciebie, czy nie jesteś szalony odrzucając taką wspaniałą szansę, dzięki której mógłbyś być szczęśliwy na wieki.

## **Bóg da ci niewypowiedziane przywileje w tym życiu**

Bóg da ci niewypowiedziane przywileje w tym życiu. Chociaż pełnia twego błogosławieństwa jest zarezerwowana dla przyszłego życia, jednak Bóg da ci niemałe rzeczy już teraz. On wykupi cię z twojej obecnej niedoli. Wyrwie cię z łap lwa. Wąż zmiażdży ci piętę, ale ty zmiażdżysz mu głowę. Bóg wyzwoli cię z tego złego świata. Powodzenie cię nie zniszczy; przeciwności nie oddzielać was od siebie. On odkupi cię z mocy grobu i uczyni króla strachu posłańcem pokoju dla ciebie. Zdejmie przekleństwo z krzyża, a z ucisku uczyni tygiel czyszczący metal, wiejadło oddzielające plewy i lekarstwo dla uzdrowienia umysłu. On wybawi cię z aresztu, w którym znalazłeś się z nakazu prawa i zmieni dla ciebie przekleństwo w błogosławieństwo. On ma klucze piekła i śmierci, a gdy On coś zamknie, nikt tego nie otworzy. On zamknie gardziel śmierci — tak jak zamknął kiedyś paszcze lwów — abyś nie zaznał szkody od drugiej śmierci.

Co więcej, On nie tylko wybawi cię od nieszczęścia, ale obdarzy cię nieopisanymi przywilejami. Obdaruje cię samym sobą; będzie twoim Przyjacielem i Ojcem. Będzie dla ciebie Słońcem i Tarczą. On będzie dla ciebie Bogiem. Cóż więcej można by powiedzieć? Czego mógłbyś się spodziewać, że Bóg dokona dla ciebie i czym będzie dla ciebie? Tym On będzie i to uczyni. Ta, która poślubia księcia spodziewa się od niego czynów godnych księcia, aby mogła żyć w odpowiednim stanie i posiadać znaczne majątkości. Ten, dla którego król jest ojcem lub przyjacielem, spodziewa się że będzie przez niego potraktowany tak jak przystoi królowi. Jednak królowie i książęta tej ziemi, chociaż wyniesieni tak bardzo ponad ciebie, w porównaniu z Bogiem są niczym kolorowe motyle pośród innych im podobnych stworzeń, lub jak obdarzona pięknymi kolorami gąsienica pośród innych robaków. Tak samo jak On nieskończenie przewyższa swą chwałą i mocą dumnego człowieka, którego uczynił z „prochu ziemi”, tak też ponad wszelką miarę przewyższy On w okazywaniu przychylności to, co mogą zrobić dla swoich ulubieńców książęta. Bóg da wam łaskę i chwałę i nie pożałuje żadnej dobrej rzeczy. Przyjmie was za swoich synów i córki i uczyni dziedzicami swoich obietnic, ustanawiając z wami przymierze wieczne. Usprawiedliwi was od wszelkich zarzutów, jakie mogłyby zostać wam przedstawione przez prawo Boże, wasze sumienie i szatana. Da wam otwarty dostęp do swojej Obecności, przyjmie was i wasze modlitwy. Będzie mieszkał w was i miał z wami stałą i przyjacielską społeczność. Jego ucho będzie dla was otwarte, jego drzwi będą otwarte, jego magazyn łask będzie zawsze otwarty dla was. Jego błogosławieństwo spocznie na was i On spowoduje, że wasi nieprzyjaciele będą wam służyć i sprawi, że wszystko wyjdzie wam na dobre.

## **Warunki, jakie należy spełnić, by uzyskać miłosierdzie są możliwie łatwe**

Warunki jakie musisz spełnić, aby uzyskać miłosierdzie są możliwie łatwe. Bóg zniżył się do grzeszników tak bardzo, na ile pozwoliła na to jego godność. On nie będzie sprawcą grzechu, ani też nie skala chwały swej świętości — jakże mógłby tego uniknąć, gdyby chciał uniznić się jeszcze niżej? Bóg nie wymaga od was niczego nierozsądnego ani niemożliwego, jako warunku posiadania życia. Pierwsze przymierze wymagało od nas dwóch rzeczy:

- abyśmy w pełni zaspokoiли wymagania sprawiedliwości dotyczące naszych dawnych wykroczeń,
- abyśmy w przyszłości mogli wypełniać osobiście, doskonale i nieustannie wszystkie wymagania prawa.

Nasze grzechy spowodowały, że nie jest możliwe osiągnięcie zbawienia przez żaden z tych sposobów. Ale spójrzcie na łaskawy dar Boży w obu tych rzeczach. On nie nalegał, byś mu zadośćuczynił. Zadowolił się przyjęciem od Poręczyciela — od Tego, którego sam przygotował — tego, czego żądał od ciebie. „Wszystko to jest z Boga, który pojednał nas ze sobą przez Jezusa Chrystusa i powierzył nam służbę pojednania: gdyż Bóg w Chrystusie świat

ze sobą pojednał, nie licząc im ich przestępstw i powierzył nam słowo pojednania” (2 Kor 5:18-19). On ogłosił przyjęcie okupu, a teraz mówi, że nie oczekuje od ciebie niczego więcej, jak tylko przyjęcia jego Syna, który stanie się dla ciebie sprawiedliwością i odkupieniem. Jeśli przyjdiesz w jego Chrystusie i swoje serce nakierujesz na podobanie się Bogu, czyniąc to swoim głównym celem, On przyjmie cię łaskawie.

O, zważ jak bardzo przybliżył się do ciebie Bóg! Pozwól, że zwrócę się do ciebie, jak sługa Naamana do swojego pana: „Mój ojczy, gdyby prorok kazał ci zrobić coś wielkiego, to czy byś tego nie zrobił? O ileż bardziej, gdy mówi do ciebie: Obmyj się i bądź oczyszczony!” (2 Krl 5:13). Gdyby Bóg zażądał od ciebie rzeczy strasznej, surowej i uciążliwej, abyś mógł ująć przed wiecznym potępieniem, to czy byś tego nie zrobił? Przypuśćmy, że miałbyś spędzić swoje wszystkie dni w smutku, na jakimś rozpaczliwym pustkowiu lub przymierając głodem — czy nie przyjąłbyś z wdzięcznością wiecznego odkupienia, choćby takie były warunki? Co więcej — gdyby Bóg powiedział ci, że będziesz płonął w ogniu miliony lat lub że będziesz równie długo męczony w piekle, czy byś tego nie przyjął? Niestety — te wszystkie rzeczy nie znaczą nawet tyle, co jedno ziarnko piasku w klepsydrze wieczności. Gdyby twój Stwórca, którego znieważałeś, rozciągnął cię na kole na jeden rok, a potem polecił ci przyjść, porzucić swoje grzechy, przyjąć Chrystusa i służyć mu przez kilka lat w samozaparcu albo zostać na tym narzędziu tortur na zawsze; czy myślisz, że wahałbyś się przed przyjęciem tej propozycji, dyskutowałbyś na temat jej warunków i nie byłbyś zdecydowany, czy zgodzić się na nią, czy nie? Biedny grzeszniku — nawróć się i żyj; dlaczego miałbyś umrzeć, kiedy możesz przyjąć życie, gdy miłosierdzie Boże nawołuje cię, abyś został zbawiony? Nawet gdybyś mówił: „Panie wiem o tobie, że jesteś surowy”, i wówczas nie miałbyś wymówki; gdy Bóg Niebios pochylił się tak nisko i tak się bardzo uniził — a ty teraz odwrócisz się, to kto potem wstawi się za Tobą?

*Zastrzeżenie.* Pomimo wszystkich korzyści nowego przymierza, nie potrafię upamiętać się i uwierzyć, i w ten sposób spełnić jego wymagań.

*Odpowiedź.* Możesz to zrobić, dzięki łasce Bożej, która da ci zdolność do tego. Niech jednak poniższe rozważanie posłuży za pełniejszą odpowiedź.

## **Bóg oferuje wszelką łaskę ku pomocy**

Bóg oferuje wszelką łaskę, jaka jest potrzebna, by dać ci zdolność do życia z nim. „Wyciągałem ręce, ale nikt nie zważał” (Prz 1:24). Cóż z tego, że wpadłeś w dół nieszczęścia, z którego nigdy nie będziesz w stanie sam się wydostać? Chrystus chce cię z niego wydobyć; On wyciąga Swoją dłoń do ciebie. Jeśli zginiesz, to stanie się tak dlatego, że odrzuciłeś jego pomoc. Cóż z tego, że jesteś biedny i pożałowania godny, i ślepy, i nagi? Chrystus oferuje lekarstwo byś przejrzał, szatę na przykrycie twej nagości, bogactwo zamiast twej własnej nędzy. On da ci swoją sprawiedliwość, swoją łaskę:

*Radzę ci, abyś nabył ode mnie złota w ogniu wypróbowanego, abyś stał się bogaty i miał szaty białe, abyś się przyodział i abyś namaścił swe oczy maścią uzdrawiającą, abyś przejrzał.*

*Obj 3:18*

Czy mówisz: „Tych warunków nie mogę spełnić, bo nie posiadam niczego, za co mógłbym dokonać zakupu”? Musisz zrozumieć, że to kupowanie odbywa się „bez pieniędzy i bez płacenia” (Iz 55:1). Bóg nakazuje ci, abyś go poznał i abyś się go bał. Czy mówisz: „Tak, ale mój umysł jest zaślepiony, a moje serce nieczułe na bojaźń Bożą”? Odpowiadam ci, że Bóg oferuje oświecenie twego umysłu i nauczanie cię bojaźni przed nim. Jeśli obecnie ludzie żyją w nieświadomości i oddzieleniu od Pana, to jest tak dlatego, że nie rozumieją, ani nie pragną poznać jego dróg. „Jeśli wezwiesz mądrość, jeśli będziesz szukał jej jak srebra, wtedy

zrozumiesz bojaźń Pana i znajdziesz poznanie Boga” (Prz 2:3-5). Czy nie jest to uczciwa propozycja? „Nawróćcie się na moje napomnienie; oto wyleję, mego Ducha na was i sprawię, że zrozumiecie moje słowa” (Prz 1:23). Chociaż sami z siebie nie możecie nic uczynić, jednak możecie uczynić wszystko dzięki pomocy jego Ducha, a On wam pomoże. Bóg wzywa was, abyście „obmyli się i byli oczyszczeni”. Mówicie, że nie jesteście w stanie tego uczynić, zupełnie tak jak pantera nie może zmyć swoich cętek. To prawda, ale Pan oferuje wam oczyszczenie — jeśli więc wciąż jesteście brudni, to jest tak z waszego własnego wyboru: „Ja chciałem was oczyścić, a wy nie daliście się oczyścić” (Ez 24:13). „Biada ci, Jerozolimo, że nie chcesz dać się oczyścić; jak długo jeszcze?” (Jer 13:27). Bóg zaprasza cię, abyś został oczyszczony i nalega, abyś się mu poddał. Obyś zatem przyjął jego propozycję, a On uczyni dla ciebie i w tobie to, czego nie jesteś w stanie sam dla siebie dokonać.

## ZAKOŃCZENIE

A teraz, umiłowani, chciałbym wiedzieć, co myślicie. Co zamierzacie uczynić? Czy chcecie brnąć dalej w grzechach i umrzeć, czy też chcecie się nawrócić i uchwycić się życia wiecznego? Jak długo będziecie zwlekać w Sodomie? Jak długo będziecie się wahać? Czy jeszcze nie zdecydowaliście, co jest lepszym wyborem: Chrystus, czy Barabasz; szczęście czy udręka, ten próżny i żalony świat czy raj Boży? Czy sporną rzeczą jest to, czy rzeki damasceńskie Abana i Parpar są lepsze niż wszystkie strumienie Edenu? Czy ohydny sadzawkę grzechu należy cenić bardziej niż wodę życia wypływającą z tronu Boga i Baranka? Czy świat, przy całym swoim staraniu, może zrobić dla ciebie to, co Chrystus? Czy pójdziesz wraz z Tobą do wieczności? Czy weźmiesz ze sobą przyjemności, posiadłości, tytuły i skarby? Jeśli nie, to czy nie lepiej rozejrzeć się za kimś, kto to uczyni? Co chcecie osiągnąć, trwając w niezdecydowaniu? Czy mam was w końcu zostawić takimi jak Agryppa — prawie przekonanych? Będziecie na wieki zgubieni, jeśli pozostaniecie w tym stanie. Jeżeli ktoś nie zostanie w pełni chrześcijaninem, to tak samo, jakby nie był nim w ogóle. Jak długo będziecie opierać się na próżnych życzeniach i bezowocnych postanowieniach? Kiedy dojdziecie do stałego, niewzruszonego i pełnego postanowienia? Czy nie widzicie jak szatan oszukuje was, kusząc was, abyście się ociągali? Jak daleko zaciągnął już was na drodze do zatracenia!

Dlatego też nie zbywajcie mnie niezdecydowaną odpowiedzią, nie odkładajcie swego nawrócenia na później. Muszę uzyskać waszą natychmiastową zgodę. Jeśli teraz nie macie jasnego postanowienia, kiedy Pan ma z wami do czynienia i zaprasza was, o wiele mniej prawdopodobne jest, że podejmiecie je później, kiedy te wrażenia przygasną, a wy popadniecie w zatwardziałość przez oszustwo grzechu.

Czy podacie mi swoją dłoń? Czy otworzycie drzwi szeroko i oddacie się Panu Jezusowi w pełni i ochotnie? Czy zawrzecie z nim przymierze? Co postanawiacie? Jeśli ciągle jeszcze się ociągacie, to moja praca jest daremna, i prawdopodobnie wszystko spełźnie na niczym. Przyjdźcie, zadeklarujcie się, dokonajcie wyboru. Teraz jest czas łaski; teraz jest dzień zbawienia — „dzisiaj, jeśli usłyszycie jego głos” (Heb 3:15). Dlaczego to nie miałby być dzień, od którego moglibyście zacząć liczyć swoje szczęście? Dlaczego mielibyście chociaż dzień dłużej ryzykować pozostawanie w tym niebezpiecznym i strasznym stanie? Co by się stało, gdyby Bóg tej nocy zażądał waszej duszy? Obyście mogli w tym dniu rozpoznać te rzeczy, które dają pokój, zanim zostanie to zakryte przed waszymi oczami! Ten dzień należy do was i jest to tylko ten dzień. Inni mieli już swój dzień i poszli na zatracenie, a teraz wy zostaliście wprowadzeni na scenę tego świata, aby odegrać waszą rolę, od której zależy, gdzie znajdziecie się w wieczności. Pamiętajcie, że od tego czy postąpicie dobrze, zależy wasza wieczność. Jeśli nie podejmiecie teraz mądrej decyzji, będziecie zgubieni na wieki. Wasz wieczny stan będzie zgodny z waszym obecnym wyborem.

Czy rzeczywiście tak jest? Czy życie i śmierć zależą od was? Cóż więc powstrzymuje was, abyście nie byli szczęśliwi? Nic was nie powstrzymuje, ani nie może was powstrzymać, jak tylko wasze rozmyślne zlekceważenie lub odmowa. Tak powiedział eunuch do Filipa: „Patrz, oto woda, cóż stoi na przeszkodzie, abym został ochrzczony?” (Dz 8:36). Mogę więc powiedzieć ci: „Patrz, tu jest Chrystus, tu jest zmiłowanie, ulaskawienie, życie; cóż stoi na przeszkodzie, abyś przyjął przebaczenie grzechów i zbawienie?”. Gdy pewien męczennik modlił się, przywiązany do pała, w kufierku przyniesiono mu ulaskawienie, które słusznie odrzucił, gdyż zawierało hańbiące warunki. Ale tutaj warunki są jak najbardziej honorowe i łatwe do przyjęcia. Grzeszniku, czy masz zginąć, podczas gdy ulaskawienie jest tuż obok ciebie? Zgódź się tylko przed Chrystusem, że porzucisz swoje grzechy, zaprziesz samego siebie, weźmiesz na siebie jarzmo i krzyż, a dobrze ci się powiedzie. Chrystus będzie należał do ciebie, twoim będzie ulaskawienie, pokój, życie, błogosławieństwo i wszystko inne. Czy nie jest to propozycja godna całkowitego przyjęcia? Dlaczego miałbyś się wahać, lub



zastanawiać nad tą sprawą? Czy nie jest rzeczą bezdyskusyjną, że Bóg jest lepszy niż grzech, a chwala niż marność. Dlaczego miałbyś porzucać okazywane ci miłosierdzie i grzeszyć przeciwko twej własnej duszy? Kiedy otrząsniesz się z lenistwa i odłożysz swoje wymówki? Nie chlub się z dnia jutrzejszego, bo nie wiesz, gdzie możesz znaleźć się jeszcze tej nocy.

Teraz Duch Święty zмага się z Tobą. Nie będzie się z Tobą zmagał wiecznie. Czy nie odczuwałeś, jak twoje serce zostało rozgrzane przez Słowo i prawie zostałeś przekonany, aby zostawić swoje grzechy i przyjść do Chrystusa? Czy nie odczuwałeś pewnych poruszeń w swoim umyśle, przez które zostałeś ostrzeżony o zagrażającym ci niebezpieczeństwie i przez które powiedziano ci, jaki będzie kres drogi, po której bez zastanowienia idziesz? Może jesteś jak młody Samuel, który gdy Pan wołał go raz i drugi, nie rozpoznał głosu Pana, ale te poruszenia są skierowanymi do ciebie propozycjami i wezwaniami oraz zmaganiem Ducha Świętego z tobą. O, skorzystaj z szansy i poznaj dzień swego nawiedzenia.

Teraz Pan Jezus rozpościera szeroko swe ramiona, aby cię przyjąć. On zaprasza cię przez nas. Jak wzruszające, jak czułe i pełne współczucia są jego wezwania. Na dźwięk jego głosu, „głosu mego Miłego”, Kościół wpada w nagłe zachwycenie. O, czy twoje ucho będzie głuche na jego głos? To nie jest głos, który łamie cedry, powoduje, że góry podskakują jak cielak, który wstrząsa pustynią i rozdziela płomienie ognia. To nie jest grzmot z góry Synaj, ale łagodny i cichy głos. To nie jest głos z góry Ebal, przerażający i pełen przekleństw, ale głos z góry Gerizim — głos błogosławieństwa i radosnej wieści o tym co dobre. To nie jest głos trąby, ani odgłos wojny, ale posłanie pokoju od Króla Pokoju. Mogę powiedzieć ci, grzeszniku, tak jak Marta powiedziała swej siostrze: „Mistrz przyszedł i wzywa cię”. Teraz więc powstań szybko wraz z Marią i przyjdź do niego. Jak słodkie są jego zaproszenia! On otwarcie ogłasza: „Jeśli ktoś pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije” (J 7:37). Jak szczodry jest Jezus! Nie wyklucza nikogo: „Ktokolwiek pragnie, niech weźmie darmo wodę życia” (Obj 22:17). „Przyjdźcie, jedzcie z mojego chleba i pijcie z wina, które zmieszałam. Porzucicie głupotę abyście żyli” (Prz 9:5-6). „Przyjdźcie do mnie, weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11:28-29). „Tego, który do mnie przychodzi, na pewno nie wyrzucę precz” (J 6:37). Jak On oplakuje upartego buntownika! „Jerozolimo, Jerozolimo, jak często chciałem zgromadzić dzieci twoje, jak kokosz zgromadza swoje kurczęta pod skrzydłami, ale nie chcieliście!” (Mt 23:37). „Oto Ja, oto Ja: przez cały dzień wyciągałem ramiona do ludu zbuntowanego” (Iz 65:1-2). Obyście w końcu dali się teraz przekonać i rzucili się w ramiona jego miłości.

Spójrzcie synowie ludzcy, oto Pan Jezus otworzył drzwi więzienia, a teraz przychodzi do was przez swoje sługi i błaga was, abyście wyszli. Gdyby Chrystus wołał was, byście opuścili pałac albo raj, nie byłoby nic dziwnego w tym, że nie chcielibyście wyjść (choć szatanowi łatwo było Adama wygnać z raju przez oszustwo). Tutaj jednak Bóg nawołuje was, byście wyszli ze swego więzienia, z waszych łańcuchów, z lochu i ciemności. Czy mimo tego nie zechcecie przyjść? On wzywa was do wolności, a mimo tego nie chcecie usłuchać? Jego jarzmo jest miłe, jego prawa to wyzwolenie, służba Jezusowi to wolność. Niezależnie od uprzedzeń, jakie możecie mieć względem jego dróg — o ile Bogu można wierzyć — wszystkie one staną się dla was przyjemnością i pokojem, zakosztujecie słodyczy i niewymownej radości, będą one dla was źródłem nieskończonej przyjemności i szczęścia (Prz 3:17; 1 P 1:8; Ps 119:103,111,165).

Umiłowani, z żalem rozstaję się z wami. Nie wiem, jak mógłbym was zostawić. Gotów jestem już zakończyć, lecz chciałbym przedtem zobaczyć zawarcie przymierza między Chrystusem i wami. Co? Miałbym zostawić was w takim stanie, w jakim was zastałem? Czy mogliście doczytać aż dotąd i jeszcze nie zdecydować się na porzucenie swoich grzechów i przymierze z Chrystusem? Biada — cóż mogę jeszcze powiedzieć? Co mogę zrobić? Czy odrzucicie wszystkie moje gorliwe starania? Czy biegłem na darmo? Czy używałem tak wielu argumentów i spędziłem tak dużo czasu, aby was przekonać, aby w końcu odejść zawiedziony? Ale to, że mnie odrzucacie nie jest tak ważne. Ważne jest to, iż znieważacie Boga, który was stworzył, odrzucacie współczucie i prośby Zbawiciela, a w końcu zostanieie

uznani za opierających się Duchowi Świętemu, jeśli nie dacie się teraz przekonać do pokuty i nawrócenia.

Dobrze, chociaż wzywałem was przez długi czas, a wy odmawialiście, raz jeszcze podniosę swój głos, jak dźwięk trąby i zawołam z najwyższych miejsc w mieście, zanim zakończę okrzykiem rozpacz: Wszystko skończone! Raz jeszcze wezwę nierozważnych grzeszników, aby, o ile można, obudzić ich. „Ziemia, ziemia, ziemia, słuchaj słowa Pana” (Jer 22:29). Jeśli nie chcecie umrzeć, nastawcie swoich uszu na ostatnie wezwania miłosierdzia Bożego. Oto w imieniu Boga otwieram wam ogłoszenie: „A teraz usłuchajcie mnie, o synowie; posłuchajcie nauki i bądźcie roztropni, nie odrzucajcie jej” (Prz 8:32-33).

*Nuże, każdy kto pragnie niech przyjdzie do wód, a ten kto nie ma pieniędzy niech przyjdzie, kupuje i je; tak niech przyjdzie, kupuje wino i mleko bez pieniędzy i bez zapłaty. Dlaczego wydajecie swoje pieniądze na to, co nie jest chlebem, a waszą pracą na to, co nie nasycy? Posłuchajcie mnie uważnie i jedzcie to, co jest dobre i niech dusza wasza rozsmakuje się w przysmakach. Nakłońcie ucha swego i przyjdźcie do mnie; posłuchajcie, a wasza dusza żyć będzie, a Ja zawrę z wami wieczne przymierze, i pewne zmiłowanie Dawidowe.*

*Iz 55:1-3*

Niech przyjdzie każdy, kto choruje na jakąkolwiek chorobę lub udękę, lub jest opętany przez złego ducha, czy to ducha pychy, czy wściekłości, pożądlivosti, czy chciwości, przyjdźcie do Lekarza. Przyprawdźcie swoich chorych. Oto ten, który leczy wszystkie choroby i wszystkie słabości swego ludu (Mt 4:23-24).

Niech przyjdzie każdy, kogo dręczą dolegliwości i utrapienia. Zgromadźcie się wokół Chrystusa, a On zostanie waszym wodzem. On będzie waszą ochroną przed karą, na jaką skazuje was zakon Boży. On wybawi was z ręki karzącej sprawiedliwości. Oto On jest dla was otwartą świątynią, znanym miejscem ucieczki i schronienia. Porzućcie swe grzechy i przyjdźcie do niego, aby nie dopadł was mściciel krwi i aby nie spadł na was gniew pożerający.

Przyjdźcie wszyscy ślepi i nie znający Boga grzesznicy, przyjdźcie i kupcie maści na oczy, abyście przejrżeli. Porzućcie swoje wymówki! Będziecie na zawsze zgubieni, jeśli pozostaniecie w tym stanie. Przyjmijcie Chrystusa jako swego proroka i On będzie światłem dla was. Wołajcie do niego o poznanie, studiujcie jego Słowo, poważnie potraktujcie religię, ukorcie się przed Bogiem, a On nauczy was swojej drogi i obdarzy mądrością do zbawienia. Jeśli jednak nie pójdziecie za nim, jeśli będziecie odpoczywać, bo macie tylko jeden talent, to potępi was jak złego i leniwego sługę (Mt 25:24-26).

Niech przyjdzie każdy skalany grzesznik — niech przyjdzie i żyje. Powróć do Pana, grzeszniku, a On zmiłuje się nad Tobą. Daj się ubłagać, nawróć się i przyjdź. Wy, którzyście napelnili swe usta przekleństwami i złorzeczeniami — wszystkie wasze grzechy i bluźnierstwa będą wam przebaczone, jeśli tylko przyjdziecie i w pełni nawróćcie się do Chrystusa. Nieczysty grzeszniku, odrzuć widok powabnych nierządnic i cudzołóstwa sprzed swych oczu i swego serca. Oddaj się Chrystusowi jako naczynie święte, wyłącznie do jego użytku, a wtedy „choćby grzechy wasze były jak szkarłat, staną się białe jak śnieg, choćby były czerwone jak purpura, staną się jak wełna” (Łk 7:47; Iz 1:18).

Posłuchajcie, pijacy, jak długo jeszcze będziecie pijani? Odstawcie wino. Chociaż tarzaliście się w brudzie waszego grzechu, oddajcie się Chrystusowi, aby żyć trzeźwo, sprawiedliwie i pobożnie; uchwycie się jego sprawiedliwości, przyjmijcie jego panowanie, a wtedy, mimo iż byliście niegodziwi, On was obmyje (Obj 1:5).

Posłuchajcie, wy ludzie niemoralni, którzy pławicie się w próżnym i bezbożnym towarzystwie, którzy czas swój marnujecie na cielesne rozrywki; przyjdźcie na wezwanie Mądrości, wybierzcie ją oraz jej drogi, a będziecie żyli (Prz 9:5-6).

Posłuchajcie, wy szydery, posłuchajcie słowa Pana. Chociaż śmiałyście się z pobożności i jej wyznawców, chociaż wyszydzałyście Chrystusa i jego drogi; jednak nawet was On wzywa,

aby przygarnąć was pod skrzydła swego miłosierdzia. Nawet jeśli należycie do tych najgorszych typów spod ciemnej gwiazdy, jednak przy swoim nawróceniu zostaniecie obmyci, uświęceni i usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa i przez Ducha Bożego (1Kor 6:10-11).

A teraz ty, nominalny chrześcijaninie, ty który jesteś tylko letni i zadowalas się pozorem pobożności. Przestań chwiać się na obie strony; bądź prawdziwym wierzącym; bądź gorliwy i upamiętaj się; a wtedy, chociaż wcześniej byłeś zgorszeniem Chrystusowi, staniesz się radością jego serca (Obj 3:16-20).

Teraz więc poświadczcie, że oferowano wam przebaczenie. „Przywołuję niebo i ziemię, na świadectwo przeciwko wam w ten dzień, że postawiłem przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo; wybierzcie zatem życie, abyście żyli” (5 M 30:19). Mogę was tylko napominać i ostrzegać. Nie mogę w inny sposób przekonać was, abyście stali się szczęśliwi. Gdybym mógł, zrobiłbym to. Z jaką odpowiedzią odeślcie mnie do mego Pana? Pozwólcie mi przemówić do was, jak sługa Abrahama przemówił do rodziny Nahora: „A teraz, jeśli zamierzacie postąpić uprzejmiem i szczerze z moim panem, powiedzcie mi”. Obyście udzielili tak szczęśliwej odpowiedzi, jaką dała im Rebeka: „A oni powiedzieli, zawołamy pannę i zapytamy jej ust. I zawołali Rebekę i powiedzieli jej: Czy pójdziesz z tym człowiekiem? A ona odpowiedziała: Pójdę” (1 M 24:57-58). Obym od was usłyszał taką odpowiedź! Dlaczego ja, który zmagam się dla waszego zbawienia, miałbym być waszym oskarżycielem? Dlaczego te pełne uczucia prośby, jakie kieruje do was Boże miłosierdzie miałyby tylko posłużyć jako okoliczności obciążające, uwydatniające wasz upór i zwiększające waszą karę? Osądźcie sami — czy nie uważacie, że potępienie będzie podwójnie surowe dla tych, którzy dalej brną w swych grzechach, po tym jak podjęto wszelkie wysiłki, aby ich powstrzymać? Niewątpliwie lżej będzie Tyrowi i Sydonowi, lżej będzie Sodomie i Gomorze w dzień sądu niż wam! (Mt 11:22-24).

Umiłowani, jeśli macie jakieś współczucie dla swoich ginących dusz, przyjmijcie teraz ofiarowane wam przebaczenie. Jeśli szanujecie choć trochę Boga, który was stworzył bądźcie posłuszni jego przykazaniu i wejdźcie. Jeśli nie należycie do tych, którzy odrzucają łaskę Bożą i nie chcecie zamykać przed sobą drzwi miłosierdzia, to upamiętajcie się i nawróćcie. Oby niebiosa nie otwierały się przed wami na próżno! Oby Pan Jezus nie otwierał swoich skarbów po to, by daremnie zapraszać was do kupowania bez pieniędzy i bez zapłaty. Oby Duch Święty i jego słudzy nie zmagali się z wami daremnie, zostawiając was w końcu nie przekonanych o grzechu. Oby nie został na was wydany taki oto wyrok: „Miechy spalone, ołów pożarty przez ogień, tygiel na próżno topi. Ludzie nazwą ich srebrem odrzuconym, ponieważ Pan ich odrzucił” (Jer 6:29-30).

*Ojczy duchów, weź w swą rękę to serce, które jest zbyt harde z powodu mej słabości. Chociaż wyczerpałem swe siły, Ty nie kończ jeszcze. Jedno słowo Twej skutecznie działającej mocy dokona dzieła. Mój Boże, Ty masz klucz Dawida, który otwiera a nikt nie może zamknąć; otwórz zatem to serce tak jak otworzyłeś serce Lidii i niech wejdzie Król Chwały i uczyni tę duszę Twoim więźniem. Niech kusiciel nie zatwardzi jej przez zwodnicze zwlekanie. Niech nie ruszy się z tego miejsca i niech nie oderwie oczu od tego tekstu zanim nie postanowi porzucić swoich grzechów i przyjmą życie na Twoich warunkach, które wymagają samozaparcia. Przyszedłem w Twoim Imieniu, Panie Boże, aby dokonać tego dzieła i w Twoim Imieniu je kończyć. Oby cały ten czas jaki na nie poświęciłem nie został zmarnowany. Oby wszystkie myśli mego serca i wszelkie trudy, jakie podjąłem w tej sprawie, nie poszły na marne. Panie, połóż swą dłoń na sercu Czytelnika i pošlij Twego Ducha, tak jak kiedyś posłałeś Filipa, aby przyłączył się do rydwanu etiopskiego eunucha, gdy ten czytał Słowo. I chociaż nigdy nie dowiem się tego podczas mojego życia na ziemi, jednak błagam Cię, Panie Boże, aby w Dniu Ostatecznym okazało się, że jakieś dusze zostały zbawione dzięki tym staraniom, i aby*

*mogły wystąpić i powiedzieć, że dzięki temu przekonywaniu zostały zdobyte dla Ciebie.  
Amen.*

Kto czyta, niech powie Amen.

---

<sup>[1]</sup> Aluzja do masakry protestantów przez Irlandczyków w 1641 r. [przyp. tłum.].

